

77

2052

NOWE PAŃSTWO

011. 10978



TOM III

ZESZYT 3 (11)

WARSZAWA 1934

INSTYTUT WYDAWNICZY „BIBLIOTEKA POLSKA”

NOWE PAŃSTWO

PISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM ŻYCIA
PAŃSTWOWEGO I MIĘDZYNARODOWEGO

POD REDAKCJĄ

PROF. WACŁAWA MAKOWSKIEGO

WYDAWANE PRZEZ

POLSKIE TOWARZYSTWO PRAWA
PAŃSTWOWEGO W WARSZAWIE

Redaktor odpowiedzialny: **Bohdan Wąsowski**

SPIS RZECZY.

	Str.
<i>Od Redakcji</i>	1
<i>Dr. Adolf Berger</i> — Nowa konstytucja austriacka	3
<i>Dr. Andrzej Mycielski</i> — Podstawy ustrojowe Niemiec współczesnych	34

SPRAWOZDANIA.

<i>St. G-ski</i> — Georg Weippert: Umriss der neuen Volksordnung. Hamburg	43
<i>H. W.</i> — Ignacy Czuma: Absolutyzm ustrojowy. Lublin 1934	45

BIBLIOGRAFJA.

<i>L. Zieleniewski</i> — Bibliografja spraw ustrojowych	47
---	----

PRACE KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ SEJMU R. P.

Referat <i>p. Wicemarszałka Cara</i> w sprawie wniosku o rewizję Konstytucji	63
Dyskusja	65
Sprawozdanie Komisji Konstytucyjnej z toku prac nad wnioskiem w sprawie zmiany Konstytucji	88

Wydawca: za „Bibliotekę Polską“ **Zdzisław Nowicki**

Cena niniejszego zeszytu zł. 6.—
Przedpłata za cztery zeszyty zł. 20.—
Adres Redakcji: Warszawa, ul. Sędziowska 1, telefon 9.14-69
Adres Administracji: Warszawa, Nowy Świat 23/25, tel. 201-70

Drukiem Zakł. Graf. „Biblioteka Polska“ w Bydgoszczy

OD REDAKCJI

Obecny zeszyt „Nowego Państwa“ postanowiliśmy poświęcić omówieniu przeobrażeń politycznych i ustrojowych w Niemczech i w Austrii.

Przeobrażenie austriackie znalazło wyraz formalny w ogłoszeniu nowej ustawy konstytucyjnej; fakt ten ma swoje znane przyczyny o głębszym zasięgu społecznym, jednakże istnienie aktu ustawodawczo-konstytucyjnego pozwala nam skoncentrować uwagę na tym akcie przede wszystkim, omawiając jego postanowienia i znaczenie.

Natomiast w Niemczech mamy do czynienia z przeobrażeniem ustrojowym, sięgającym daleko głębiej, ale nie uwidocznionem w jakimś akcie formalnym ustawodawstwa konstytucyjnego. Ścisłe biorąc, moglibyśmy nie poruszać tych przeobrażeń w oczekiwaniu, aż nastąpi zapowiadana formalna zmiana konstytucyjna. Wydawało się nam jednak, że niezależnie od ogłoszenia lub nieogłoszenia nowej ustawy, regulującej całokształt zmienionego ustroju politycznego, rzeczywistość poczyniła już tak doniosłe i głębokie zmiany w stanie publiczno-prawnym Niemiec, że zasługują one na odpowiednie omówienie. Już w czasie druku niniejszego zeszytu zaszły wydarzenia, które dla struktury politycznej Niemiec mają olbrzymie znaczenie. Nie chcąc wstrzymywać ukazania się i tak już opóźnionego zeszytu, poprzestajemy na umieszczeniu jednego tylko z zamierzonych artykułów, poświęconych przeobrażeniom ustrojowym współczesnych Niemiec. W najbliższym zeszycie, o ile tylko stan prawny skryształizuje się tam w takim stopniu, że będzie można poddać go analizie, zamieścimy obszerniejsze omówienie tego stanu.

Dr. ADOLF BERGER.

NOWA KONSTYTUCJA AUSTRJACKA.

I.

Pisząc niedawno na tem miejscu (T. III, zesz. 2, str. 1—16) o Radzie Związkowej Republiki austrjackiej — końcowe uwagi były już raczej nekrologiem tej instytucji, której dni były wówczas policzone — wskazywałem na to, że w Austrii zanosi się na reformę Konstytucji *in capite et membris*. Reforma ta przyszła prędzej, aniżeli się spodziewano. Znane wypadki lutowe r. b. i rozwiązanie partji socjal-demokratycznej wpłynęły na przyśpieszenie prac nad nową Konstytucją. Wprawdzie nie udało się spełnić życzenia kanclerza Dollfussa, by Konstytucja ogłoszona została na Wielkanoc 1934, ale już w parę dni przed 1 maja b. r. Konstytucja była gotowa. Pierwszego maja¹⁾ nastąpiło uroczyste ogłoszenie jej pod wezwaniem „Verfassung 1934“ w Dzienniku Ustaw, który dnia tego rozpoczął byt swój pod nowym tytułem, może niezbyt szczęśliwie sformułowanym: „Bundesgesetzblatt für den Bundesstaat Österreich“²⁾, jako drugi tom rocznika 1934. Z ogłoszeniem nowej Konstytucji połączono uroczyste nabożeństwa i obchody w całym państwie i oddał dzień pierwszego maja, który dotychczas był świętem robotniczym i obok 12 listopada święcony był jako święto narodowe Republiki austrjackiej, będzie obchodzony jako dzień narodzin nowej Konstytucji, a z nią nowej Austrii.

Konstytucja austr. nie weszła dotychczas w życie: to stwierdza najwyraźniej jej ostatni artykuł (182), postanawiający, że termin wejścia jej w życie określony będzie osobną ustawą konstytucyjną³⁾ „w przed-

¹⁾ Pierwsze ogłoszenie nastąpiło w „Dz. Ust. Związkowych dla Republiki austr.“, datowanym z 24 kwietnia, Nr. 239 w formie rozporządzenia, wydanego na podstawie Kriegswirtschaftliches Ermächtigungsgesetz z r. 1917. Dziennik ten wydany został i rozestany 30 kwietnia, tak że dopiero w przeddzień 1 maja tekst nowej Konstytucji dostał się do wiadomości publicznej. Do tego czasu trzymany był w ścisłej tajemnicy.

²⁾ Pleonastyczne użycie słowa „Bund“. Wystarczyłoby: „Gesetzblatt für i t. d.“

³⁾ Nowa Konstytucja zna, taksamo jak poprzednia, ustawy związkowe zwykle (Bundesgesetz) i konstytucyjne (Verfassungsgesetz), których dojście do skutku połączone jest ze specjalnymi wymogami: uchwała Sejmu Związkowego, powzięta w obecności conajmniej połowy członków, większością $\frac{2}{3}$ głosów. Ustawy konstytucyjne muszą, jako takie, wyraźnie być oznaczone.

miocie przejścia do ustroju stanowego“. To nie może ulegać żadnej wątpliwości, mimo, że z ust autorytatywnych w ferworze święcenia nowego aktu ustawodawczego padały tu i ówdzie powiedzenia, podobne jak „die heute in Kraft tretende Verfassung“. W tym stanie rzeczy nie zmienia nic okoliczność, że pewne formalne przepisy nowej Konstytucji bywają już stosowane, jak np. art. 66,3: w Dzienniku ust. związk. pojawiają się ustawy z dodatkiem, podpisanym przez Prezydenta Związku i resortowych ministrów lub Kanclerza, stwierdzającym dojdzie do skutku ustawy, zgodne z przepisami Konstytucji⁴⁾. Taksamo niektóre postanowienia Konstytucji, dotyczące ustroju miasta Wiednia, znalazły — jeszcze przed ogłoszeniem jej — wyraz w statucie m. Wiednia z 31 marca 1934 roku⁵⁾ 6). Obecny stan prawny jest następujący: nowa Konstytucja jest jedynie ważnie ogłoszona. Wobec wyraźnego rozwiązania dawniejszych ciał ustawodawczych (Rady Narodowej i Związkowej) całą działalność ustawodawczą spełniać będzie obecnie w ich miejsce Rząd na podstawie ustawy upoważniającej, uchwalonej 30 kwietnia 1934 r. (BGBl. 1934, I, nr. 255) przez zwołany wyłącznie ad hoc kadłubowy parlament, w którym posłowie socjalistyczni i narodowo-socjalistyczni z powodu rozwiązania tych partyj politycznych nie mieli prawa brać udziału. Na zasadzie tej ustawy i z wyraźnym powołaniem się na nią nastąpiło też ogłoszenie nowej „Verfassung 1934“ i w ten sam sposób następuje obecnie — zawsze z powołaniem się na tę ustawę, wydawanie i ogłaszanie dalszych ustaw w czasie przejściowym. Tą też drogą mogą nie tylko myśli przewodnie nowej Konstytucji, ale też niektóre jej części, być wprowadzone w życie już wcześniej, zanim Konstytucja jako całość stanie się prawem wiążącym.

Konstytucja austriacka przedstawia elaborat bardzo obszerny: liczy ona 182 artykuły; niektóre z nich mają duże rozmiary i kilka ustępów, tak, że całość przedstawia książkę normalnego formatu o 78 stronicach druku! Jest to już niejako kodeks prawa konstytucyjnego, imponujący swymi rozmiarami, przewyższającymi w dużej mierze rozmiary Konstytucji poprzedniej⁷⁾, tem więcej, że szereg kwestyj nawet zasadniczej natury nie znalazł jeszcze ostatecznego uregulowania i zarezerwowany został dla przyszłego ustawodawstwa. Ta obfita treść nowej Konstytucji, normującej pewne materje w sposób może zbyt drobiazgowy, powoduje, że w wywodach naszych, w niejednym punkcie nawet godnym zainteresowania, wskazana będzie pewna wstrzeźliwość już chociażby przez wzgląd na rozmiary niniejszej rozprawki.

Zaznaczyć jednak należy, że mimo swych dużych rozmiarów nowa Konstytucja ułożona jest nader przejrzysto, tak, że zorientowanie się w niej nie sprawia dużych trudności: podział na działy (Hauptstücke):

4) Zaraz w pierwszych dniach stosowania tego przepisu zasła omyłka, która musiano potem sprostować, por. BGBl. (Bundesgesetzblatt) 1934, II, Nr. 10.

5) Landesgesetzblatt für Wien Nr. 20.

6) To też i nadal wyroki sądowe ogłaszane są „w imieniu Republiki“, a nie w imieniu „Państwa Związkowego“ (por. art. 98, 2). Praktyka niektórych sądów na prowincji ogłaszania wyroków według nowej formułki została zakazana. — Co więcej, niektóre zarządzenia wychodzą i nadal z powołaniem się na dawną Konstytucję, por. np. BGBl. 1934, II, Nr. 35 (przydzielenie spraw sportu i przysposobienia fizycznego wicekanclerzowi Starhembergowi).

7) Źródła ustawowe Konstytucji republikańskiej z r. 1920 wyliczyłem w tem piśmie T. III, zesz. 2, str. 1.

I. Postanowienia zasadnicze, II. Prawa ogólne obywateli państwa, III. Związek i kraje, IV. Ustawodawstwo Związku, V. Władze wykonawcze Związku, VI. Ustawodawstwo krajów, VII. Administracja w krajach, VIII. Powiaty administracyjne, gminy i związki gminne, IX. Ustawodawstwo i administracja w mieście Wiedniu, X. Prawa wyjątkowe administracji, XI. Kontrola rachunkowa, XII. Trybunał Związkowy, XIII. Postanowienia końcowe, z których dwa (IV i V) rozpadają się na rozdziały („Abschnitte“), ułatwia rozeznanie się w poszczególnych zagadnieniach, a jasne, treściwe i naogół ściśle prawnicze sformułowania, wolne od łamigłówek i przerwanych prawniczych, poprawny i gładki język, nieobciążony obcemi naleciałościami, których nie brakło w starej Konstytucji⁸⁾, uprzystępniają lekturę i studjum najnowszej ustawy konstytucyjnej w sposób prosty przykładowy. W dziedzinie językowej nowa Konstytucja austriacka odbija korzystnie od elaboratów ustawodawczych Austrii powojennej, które mimo przejścia przez szereg komisji parlamentarnych i przedyskutowania w izbach ustawodawczych niejednokrotnie grzeszyły mocno przeciw czystości i jasności języka. Że i w nowej Konstytucji pozostają tu i owdzie pewne niejasności i wątpliwości — na niektóre z nich zwrócimy w dalszym ciągu uwagę — to nieunikniony zresztą los przeważnej większości ustaw, także konstytucyjnych.

Co do strony zewnętrznej nowej Konstytucji podkreślić należy, że zerwała ona szczęśliwie z systemem starej republikańskiej Konstytucji z r. 1920, dźwigającej na sobie duży balast innych ustaw. Wszak ta ostatnia nie wahała się np. dla unormowania zasadniczych praw obywateli państwa powołać się na dawną Konstytucję monarchji austriackiej z r. 1867, tak, że całe grupy jej postanowień stanowiły w ten sposób integralną część Konstytucji z r. 1920!⁹⁾ Tak było też z innymi ustawami, jak np. z ustawą o wydaleniu Habsburgów z granic państwa i konfiskacie ich majątku lub z ustawą o zniesieniu szlachectwa i pewnych tytułów. Te ostatnie ustawy według nowej Konstytucji, w której nie są zacytowane, nie straciły swej ważności, przestały być jednak częścią Konstytucji, wobec czego zniesienie ich lub zmiana są daleko łatwiejsze, niż poprzednio. Jedyne ustawy, które już na podstawie nowej Konstytucji mają charakter ustaw konstytucyjnych i jako takie stanowią jej część integralną, są: przepisy Rozdziału V, Części Trzeciej Traktatu z St.-Germain (są to artykuły 62—69, dotyczące ochrony mniejszości), ustawa o ustroju finansowym (Finanzverfassungsgesetz z r. 1931 BGBl. Nr. 6r), dotycząca systemu podatkowego i rozdziału podatków i opłat między Związek, kraje i gminy, i wreszcie kilka artykułów nowego konkordatu, zawartego 5 czerwca 1933 r. ze Stolicą Apostolską¹⁰⁾.

Charakterystyczne jest, że — jak z autentycznego źródła wiadomo — Konstytucja austr. opracowana została przez wyższych urzędników administracyjnych, a więc prawników praktycznych, mających z prawem administracyjnym w codziennym urzędowaniu i w ciągłym kon-

⁸⁾ Widoczna jest tendencja wyeliminowania wyrazów obcojęzycznego pochodzenia, nawet utartych w dotychczasowej terminologii prawniczej. Tak np. wyrażenie „Kompetenzkonflikt“ zastąpiono słowem „Zuständigkeitsstreit“, sprawy dyscyplinarne nazwano „Dienststrafangelegenheiten“.

⁹⁾ Zob. niżej rozdz. IX.

¹⁰⁾ Zob. niżej rozdz. IX.

takcie z obywatelami do czynienia, — a nie uczonych. Jedyń profesor uniwersytetu, który do tekstu Konstytucji rękę przyłożył, Adamovich z Grazu¹¹⁾, dostał już gotowy elaborat do zaopiniowania, a współpraca jego ograniczyła się do wygładzenia pewnych drobniejszych usterek redakcyjnych. Mimo braku elementu profesorskiego w gronie autorów Konstytucji, nie brak w niej nowych i śmiałych konstrukcyj i pomysłów, nieznanych w innych ustawach konstytucyjnych. Dla tematów na dysertacje doktorskie stanowić będzie nowa Konstytucja austriacka i ustawodawstwo, które na jej zasadzie się rozwinie, istną kopalnię.

W następnych wywodach pragnę przede wszystkim dać szkicowo nakreślony obraz całokształtu Konstytucji, oświetlony krytycznie — o ile ramy tego artykułu na to pozwalają — *sine ira et studio*, wstrzymując się od wszelkich rozmyślań z punktu widzenia polityki wewnętrznej czy zewnętrznej Austrii, nie wchodząc też w jałowe zresztą rozpatrywania na temat sposobu powstania i ogłoszenia nowej Konstytucji i konstytucyjnego jej uchwalenia, — jałowe, gdyż ogłoszona w Dzienniku Ust. Związk. Konstytucja jest faktem dokonany i wiążącym. Nie mam też zamiaru wypowiadać prorocत्व na temat przyszłego losu Konstytucji, jej żywotności i trwałości lub jej zależności od rozwoju wypadków politycznych wewnątrz lub zewnątrz państwa, dla którego została wydana. Na tem miejscu interesuje nas wyłącznie ten nowy wyczyn ustawodawczy, jego nowe koncepcje i myśli prawnicze, jego struktura i idee przewodnie, wkońcu to wszystko, czego z tej nowej pracy ustawodawczej, powstałej w środowisku, znanem ze swej kultury i tradycji prawniczej, nauczyć się można, — w kierunku dodatnim lub ujemnym. *Sine ira et studio*, powiedziałem wyżej, bo nic nie jest bardziej niebezpieczne dla obiektywnego przedstawienia materji tej, już z natury rzeczy drażliwej, jak podejście do niej z nastawieniem, dyktowanem polityczną sympatją lub antypatją względnie zabarwionem tym lub owym kolorem.... koszuli partyjnej. To też nad artykułami dziennikarskimi, ogłoszonymi w prasie krajowej czy zagranicznej pod kątami widzenia, których w tej pracy pragnę właśnie uniknąć, można łatwo przejść do porządku dziennego¹²⁾.

II.

Już wstęp do nowej Konstytucji jest wysoce charakterystyczny: autorowie Konstytucji chcieli zaraz na wstępie nadać jej specjalne piętno, charakteryzując od razu przepaść, która ją dzieli od poprzedniczki. „W Imię Boga Wszechmogącego, od którego wszelkie prawo pochodzi, otrzymuje naród austriacki dla swego chrześcijańskiego, niemieckiego Państwa Związkowego następującą Konstytucję, na stanowej podstawie“. Niepięknie brzmi to w tłumaczeniu, ale nie lepiej też w niemieckim orygi-

¹¹⁾ I on pochodzi ze służby administracyjnej.

¹²⁾ Literatury naukowej o nowej Konstytucji niema prawie jeszcze zupełnie. Dotychczas nie pojawiło się jeszcze żadne systematyczne opracowanie całości ani komentarz. Parę artykułów w prasie codziennej, napisanych bezpośrednio po pojawieniu się nowej Konstytucji przez niektórych współpracowników Komitetu redakcyjnego oraz paru osób ze świata naukowego, to wszystko. Na uwagę zasługuje wstęp do wydania Konstytucji, napisany przez ministra Endera, twórcy Konstytucji, w broszurze: *Die neue österreichische Verfassung eingeleitet von Bundesminister Dr. Ender, w I tomiku cyklu rozpraw „Der neue Staat“* (Österr. Bundesverlag 1934), str. 3—32, — oraz artykuł anonimowego autora Dr. G. F. w nowem czasopiśmie „Wiener politische Blätter“. T. II, Nr. 1, str. 48 i nast.

nale. Poprzednia Konstytucja z r. 1920 zaczynała się — bez żadnego poetyckiego wstępu — od skonstatowania w pierwszym swym artykule, że Austria jest demokratyczną Republiką i że jej prawo pochodzi od narodu. Sformułowanie tego aksjomatu w artykule ustawy nadawało mu oczywiście prawne znaczenie, zgodne z duchem Konstytucji w dziedzinie ustawodawstwa, obecna preambule tego znaczenia mieć nie może, a powoływanie się na boskie źródło wszelkiego prawa nie może oczywiście być usprawiedliwieniem dla ułomności sformułowań, które jednak pochodzą od śmiertelników. Świadome wykreślenie wyrażenia „demokratische Republik“ — słowo „Republika“ wyeliminowane jest starannie z całej Konstytucji — wskazuje, na co autorowie Konstytucji kładli wagę. W rezultacie jednak Austria nie przestała być republiką, a Państwem Związkowym była też i przedtem. Ucierpiał tylko dotkliwie jej charakter demokratyczny, co do którego autorowie Konstytucji i członkowie obecnego Rządu nie chcą dopuścić twierdzenia o zupełnym jego usunięciu, podkreślając w swych dotychczasowych wystąpieniach — w prasie i ustnych — ile pierwiastku demokratycznego utrzymano jeszcze w nowej Konstytucji. I istotnie przyznać trzeba, że elementy ustroju demokratycznego nie zostały w zupełności usunięte z nowej Konstytucji. Zupełnie pogrzebana została demokracja parlamentarna ze swem czteroprzymiotnikowym prawem wyborczem, uniemożliwione zostało partyjnictwo polityczne, pod którego wezwaniem odbywały się wybory „reprezentacji narodu“ do ciał ustawodawczych państwa i krajów, ze wszystkimi wybujałościami, które ono z biegiem czasu ze sobą przyniosło: przedewszystkiem usunięto możność wszelkiej demagogii parlamentarnej, gdyż odtąd członkowie ciał ustawodawczych (Rad i Sejmu) nie będą mieli sposobności popisywania się swymi zdolnościami oratorskimi podczas obrad nad projektami ustaw, dla zjednania sobie, czy partji swej, wyborców. Wszak odtąd obrady czterech Rad (por. niżej rozdz. VII) będą wogóle tajne, a w Sejmie Związkowym nad ustawami nie będzie wogóle dyskusji. W miejsce tej demokracji parlamentarnej weszła — jak to określił kanclerz Dollfuss — *demokracja stanowa*. Ta znajdzie — wedle zapewnień czynników decydujących — wyraz w organizacji poszczególnych stanów zawodowych, której dzisiaj jeszcze nie znamy. W każdym razie stanowe organizacje wysyłać będą swych reprezentantów do Związkowej Rady Kulturalnej i Gospodarczej drogą wolnego wyboru w własnym gronie, tak, że w tych Radach — i za ich pośrednictwem także w Sejmie Związkowym — znajdują się te czynniki, które dawniej tworzyły „reprezentację narodu“. O demokratyczności nowej Konstytucji świadczą jednak inne instytucje, przejęte z poprzedniej Konstytucji, jak plebiscyt całego narodu w wypadku odrzucenia rządowego przedłożenia ustawowego przez Sejm Związkowy, gwarancje konstytucyjne w formie Trybunału Związkowego, powstałego z połączenia dawnych dwóch Trybunałów, Administracyjnego i Konstytucyjnego, niezawisłość sędziowska, rozdział sądownictwa od administracji, udział czynnika ludowego w sądownictwie (sądy ławnicze), daleko idąca kontrola nad gospodarką finansową Rządu (Izba obrachunkowa i kompetencje Sejmu Związkowego). Wszystko to świadczy o tem, że twórcy nowej Konstytucji nie mieli bynajmniej zamiaru zerwania wszystkich węzłów, łączących ją ze starą, republikańską Konstytucją, od której przejęli także w głównych zarysach unormowanie praw zasadniczych

obywateli, i że pewne gwarancje, przejęte z demokratycznego ustroju i po wejściu w życie nowej Konstytucji będą nadal żywotne. W czasie przejściowym Rząd ma jednak całą władzę ustawodawczą w swem ręku.

III.

Przypatrzmy się teraz bliżej *ustrojowi stanowemu*. Zadziwia przede wszystkim, że nowa Konstytucja nie zawiera osobnego ustępu o organizacji stanów zawodowych, o ich kompetencji, prawach i obowiązkach. Stało się to widocznie dlatego, że autorowie Konstytucji w czasie jej opracowania z konstrukcji prawnej i społecznej tych organizacji i związanych z nimi zagadnień nie zdawali sobie jeszcze dokładnie sprawy, — albo, że z rozmysłem kwestje te odłożyli na czas późniejszy, nie chcąc spraw tych przesądzać i pragnąc wpieryw wyczekiwać skonsolidowania się samych stanów, którego nie chciano krępować przepisami Konstytucji. Uderza to tem bardziej, że eksperyment, na który się w tej dziedzinie zdecydował Rząd austriacki, jest najśmielszy i jako novum najbardziej interesujący i że w rezultacie Konstytucja, oparta na stanowej podstawie, najmniej mówi o tym stanowym ustroju. Tyle się w czasie prac nad nową Konstytucją mówiło i pisało o encyklice obecnego papieża z 15. XI. 1931 r. „*Quadragesimo anno*“¹³⁾, jakgdyby wytyczne tej organizacji stanowej były już zupełnie ściśle sformułowane, tymczasem w Konstytucji samej niema z tej dziedziny prawie nic konkretnego. W art. 2 Konstytucja stwierdza, że „*der Bundesstaat ist ständisch geordnet*“, ale w czem ta „*Ordnung*“ leży, nie mówi. Prócz jednego artykułu (48), dotyczącego Rady Gospodarczej, w którym przynajmniej znajdujemy wyliczenie głównych¹⁴⁾ grup zawodowo-stanowych (zob. niżej rozdz. VII.), które jako złożone z samodzielnych i zależnych pracowników danego zawodu (*selbständige und unselbständige Berufsangehörige*) wysyłają swych reprezentantów do tej Rady, znajdujemy tylko tu i ówdzie luźnie rzucone wzmianki, które skrupulatnie trzeba powylawiać, by zebrać cały materiał, odnoszący się do stanów¹⁵⁾.

Jeśli z tych luźnych okruców spróbujemy zebrać to wszystko, co konkretnie do tej materji się odnosi, to dowiadujemy się, prócz tego, iż stany wybierają reprezentantów do Rady Gospodarczej, do Sejmików krajowych i Rady Obywatelskiej m. Wiednia oraz do Rad Gminnych — że stany zawodowe (*Berufsstände*) otrzymają na podstawie osobnej ustawy prawo samoistnego zawiadywania swemi sprawami zawodowymi (*Selbstverwaltung ihrer eigener Angelegenheiten*) pod kontrolą państwa; że jako publiczno-prawne korporacje zawodowe (*öffentlich-rechtliche Berufskörperschaften*) będą miały własne statuty (*Satzungen*), wydane na podstawie ustaw (por. art. 34, I), które obok ustaw państwowych będą normowały warunki i wymogi przygotowania do danego zawodu i jego wykonywania. Z tych dwóch przepisów łącznie z art. 34, I

¹³⁾ Zob. wyżej Tom III, zesz. 2, str. 15.

¹⁴⁾ A więc będą także poboczne?

¹⁵⁾ W rachubę wchodzi artykuły: 1), 1; 14, 1; 32, 2, 3; 34, I p. I i 17; 36, 1, p. 8 i 9; 37, 2, p. 2 e; 108, 2; 114, 2; 115, 2, 5; 116, 1; 127, 1; 139, 1, 2; 140, 1; 148, 5; 172 a.

wynika, że tam, gdzie ustawa mówi o „Selbstverwaltungskörper“, które wymienia jako najniższą komórkę administracyjną obok gmin, krajów i Związku, działającą pod nadzorem Związku względnie krajów, to ma na myśli w pierwszym rzędzie właśnie organizacje stanowe i wykonywaną przez nich administrację stanową („ständische Verwaltung“). Ustawodawstwo w dziedzinie tej administracji stanowej nie jest skoncentrowane w jednym ręku: rozbudowa, urządzenie i zadania tej administracji stanowej, o ile dotyczy grupy wolnych zawodów i grupy służby publicznej, należy zarówno co do ustawodawstwa jak i wykonania do Związku, który również jest wyłącznie kompetentny w tych dziedzinach w odniesieniu do innych grup zawodowych, lecz jedynie, o ile chodzi o ich centralne zespolenia. Co się zaś tyczy organizacji stanowych w krajach, to Związkowi przysługuje tylko ustawodawstwo; ustawy wykonawcze i egzekutywa należą do kompetencji krajów związkowych. Stany będą miały własne organa (art. 11, 1)¹⁶⁾ i własnych funkcjonariuszów o charakterze publiczno-prawnym (öffentlich-rechtliche Bedienstete: art. 34, 1, 17; 36, 1, 9)¹⁷⁾, których prawo służbowe normuje w odniesieniu do centralnych organizacji Związek, w odniesieniu do organizacji krajowych — kraje¹⁸⁾. Stany będą miały pewną kompetencję w sferze szkolnictwa, wychowania i oświaty ludowej (art. 37 2, 2 e), co określi znowu osobna ustawa.

Ze administracja stanowa podlega kontroli i nadzorowi ze strony Związku wzgl. krajów, Konstytucja wspomina w kilku miejscach. Ale także kontrola Izby Obrachunkowej sięga i do stanów zawodowych: art. 161 przewiduje wydanie ustawy, na podstawie której Izbie Obr. może być przyznane prawo kontroli gospodarki finansowej „publiczno-prawnych korporacji“, o ile chodzi o fundusze, dane im przez Związek względnie z innych źródeł publicznych¹⁹⁾. Nie ulega wątpliwości, że Konstytucja ma tu na myśli znane nam „Selbstverwaltungskörper“.

Bardzo ważny jest wreszcie przepis art. 172 a, b, postanawiający, że do Trybunału Związkowego mogą być skierowane zażalenia na sposób ustanowienia (nominacja, wybór) członków organów, reprezentujących stany nazewnątrż. W tym kierunku organy tych zawodowych organizacji traktowane są narówni z organami kolegjalnymi Związku, krajów i gmin.

Zestawienie powyższe, podjęte na tem miejscu po raz pierwszy, pozwala niewątpliwie wyczuć — aczkolwiek nie całkiem wyraźnie — ogólne kontury tej administracji stanowej. Wobec braku jednak przepisów co do sposobu powołania organów reprezentujących i decydują-

¹⁶⁾ Dlaczego w tym artykule w nawiasie opuszczone są gminy (por. np. art. 14, 1), nie jest jasne. Zachodzi tu widoczne przeoczenie, gdyż niema ku temu żadnej rzeczowej podstawy, por. art. 126 i nast.

¹⁷⁾ Trzymam się tu terminologii Konstytucji. Z obecnego brzmienia nie można wyrozumieć, czy chodzi tu o te same osoby, por. art. 14, 1. Organa te są może raczej identyczne z wymienionymi w art. 148, 5 „Vertretungen der Selbstverwaltungskörper“, które, jak z art. 172 a wynika, są ciałami kolegjalnymi, bo tam mowa jest o członkach tych Vertretungen (stylizacja nie jest bez zarzutu!).

¹⁸⁾ Urzędnicy Związku i krajów nazywają się w nowej Konstytucji „Staatsbedienstete“, urzędnicy gmin nazywają się öff.-r. Bedienstete, taksamo jak funkcjonariusze organizacji stanowych. Nieuzasadniona jest różnica w terminologii art. 115, 5 i 139, 2 (raz „Bedienstete“, raz „Angestellte“).

¹⁹⁾ Sformułowanie: „aus öffentlichen Mitteln... zur Verfügung gestellte Mittel... można było chyba gładszej wyrazić.

cych w poszczególnych grupach stanowych, wszelkie rozważania na temat, ile w tym ustroju jest pierwiastka demokratycznego, by móc mówić o „demokracji stanowej”, byłyby dziś przedwczesne. Wkońcu charakter demokratyczny Konstytucji nie w ostatnim rządzie zależeć będzie od organizacji stanowości.

Ponętym zadaniem byłoby porównanie stanowej Konstytucji austr. z faszyzmem. Zagadnienie to — dziś jeszcze wobec braku dokładniejszych danych w wymienionym wyżej kierunku niedojrzałe do monograficznego ujęcia, — zaczęcia o organizację t. zw. frontu ojczystego („Vaterländische Front“), będącego wykładnikiem i reprezentantem myśli państwowej dzisiejszej Austrii i jednoczącego w sobie pod kierownictwem szefa Rządu wszystkich obywateli państwa, stojących na gruncie samoistnego, chrześcijańskiego, niemieckiego, stanowo zorganizowanego Państwa Związkowego. W dziedzinę tę, dziś już także ustawowo unormowaną (por. ustawę z 1 maja 1934 r. BGBl. 1934, II, nr. 4) w ramach niniejszej rozprawki oczywiście wkroczyć nie możemy.

IV.

Jedną z dalszych cech charakterystycznych nowej Konstytucji jest utrzymanie *ustroju federalistycznego*, wprowadzonego poprzednią Konstytucją, w całej pełni. Nawet ilość członków „Bundu“ pozostała ta sama (9), czem usankcjonowano ponownie samodzielność polityczną i uszanowano przeszłość historyczną poszczególnych prowincji austriackich. Zmieniła się jedynie sytuacja prawna Wiednia, który dostał specjalny ustrój: jest on miastem stołecznym i bezpośrednio podległym Związkowi („bundesunmittelbar“), przez co odpadła konstrukcja gminy wiedeńskiej jako swej własnej drugiej instancji: przedtem bowiem Wiedeń był zarówno krajem jak i gminą, wskutek czego stworzony był anormalny stan, że burmistrz Wiednia rozstrzygał w drugiej instancji jako „Landeshauptmann“ o orzeczeniach, wydanych w pierwszej instancji przez siebie jako burmistrza.

Federalistyczna budowa państwa według nowej konstytucji przypomina w zasadniczych zarysach stan, wytworzony dawną konstytucją, jakkolwiek w każdym prawie przepisie widoczna jest tendencja uszczuplenia prerogatyw krajów na korzyść Rządu i władz centralnych Związku. Zwłaszcza w dziedzinie ustawodawczej rozszerzono kompetencje Związku, tam, gdzie je przedtem miały sejmiki krajowe; ponadto ograniczono w dużej mierze władzę wykonawczą krajów na korzyść władz związkowych, przyczem dotychczas niewiadomo, ile uprawnień w dziedzinie administracji, będących w rękach organów krajowych, przejdzie w ręce samorządu stanowego. Że odtąd kierowników rządów krajowych (starostów krajowych) mianuje Prezydent Związku (z pośród trzech kandydatów proponowanych przez sejmiki krajowe), że ustawy krajowe mogą być ogłoszone tylko za zgodą kanclerza Związku, że nominacja kierujących organów administracji krajowej może nastąpić tylko za zgodą kanclerza, wszystko to świadczy o tem, jak dalece samodzielność krajów uszczuplona została na korzyść autorytetu Rządu Związkowego.

W art. 34 i nast. Konstytucja rozgraniczyła szczegółowo kompetencje Związku i krajów związkowych w dziedzinie ustawodawczej i wykonaw-

czej, rozróżniając a) sprawy, w których obie dziedziny należą do Związku (np. konstytucja, sprawy zagraniczne, finanse, bankowość, prawo prywatne i karne, wymiar sprawiedliwości i t. d., w 17 punktach wyliczono sto kilkadziesiąt spraw, uporządkowanych według resortów ministerjalnych); b) sprawy, w których ustawodawstwo co do zasad należy do Związku, a wydanie przepisów wykonawczych i samo wykonanie do krajów (np. opieka nad ubogimi, szpitalnictwo, praca robotników rolnych i leśnych, policja drogowa i t. d.). Osobno, bardzo szczegółowo unormowane jest szkolnictwo, które w przeważnej mierze zarezerwowane jest Związkowi. c) Wszystko, co na podstawie konstytucji nie jest zastrzeżone Związkowi czyto w dziedzinie ustawodawstwa, czyto w dziedzinie ustawodawstwa i wykonania, stanowi własny zakres działania krajów. Związek może wreszcie zwykłą ustawą (nie konstytucyjną) swą kompetencję w pewnym określonym zakresie przenieść na wszystkie lub na poszczególne kraje i naodwrot mogą kraje przerzucić na Związek część swej kompetencji ustawodawczej.

Federalistyczny ustrój znajduje dobitny wyraz w tem, że kraje wysyłają własne ciała doradcze dla Rządu, tzw. Radę Krajów (Länderrat), która ma bronić interesów krajów w dziedzinie ustawodawstwa związkowego. Jaką ona w tej mierze odegra rolę, zobaczymy później (rozdz. VII).

V.

Federalistyczny ustrój państwa, jego struktura oparta na stanowości i nie dające się zaprzeczyć, aczkolwiek nieliczne elementy demokratyczne w nowej konstytucji nie zdołały osłabić innej tendencji obecnej reformy, którą Rząd obecny w czasie prac nad nową konstytucją stale podkreślał i też w bardzo daleko idącej mierze urzeczywistnił: rozszerzenie praw Prezydenta Związku i Rządu. Rozumiało się samo przez się, że musiano znaleźć spadkobiercę dla tych wszystkich praw dawnych ciał ustawodawczych, które, jak zobaczymy, w nowej konstytucji w znacznej mierze spadły do roli doradców; z drugiej strony do tej masy spadkowej weszły także te uprawnienia, które według dawnej konstytucji przypadły czynnikowi demokratycznemu i jego eksponentom. W jakim kierunku szły aspiracje obecnego kursu politycznego w Austrii, to było już widoczne w ciągu roku 1933/4, kiedy całym szeregiem rozporządzeń wyjątkowych, dla których legalności przyzywano na pomoc ustawę Monarchji, wydaną w czasie wojny (1917) i przez wzgląd na wyjątkowe stosunki gospodarcze wywołane wojną, powoli przygotowywano teren dla wprowadzenia takiego ustroju, na który nowsza terminologia naukowa znalazła wyraz „Präsidentschaftsrepublik“. Przez całą konstytucję przewija się ta linja kierownicza, składająca w ręce Prezydenta Związku najrozmaitsze atrybucje, przy których w przeważnej mierze sekunduje mu kanclerz wzgl. Rząd Związkowy. Mało jest w konstytucji artykułów, któreby nie wymieniały jakiegoś uprawnienia Prezydenta lub Rządu. Systematyczne przedstawienie tych uprawnień równałoby się może przytoczeniu połowy całej Konstytucji: na taki zbytek nie możemy sobie tu pozwolić, wymienimy tylko co najważniejsze.

Zaczynamy od *Prezydenta Związku*. Tytuł jego pozostał ten sam, co dawniej (Bundespräsident), ale prawa jego, początkowo w Konstytucji z r. 1920 prawie wyłącznie reprezentatywne, następnie w reformie

konstytucji za czasów kanclerza Schobera w r. 1929 już znacznie rozszerzone, uzyskały dziś taką rozległość, że dla niejednego uprawnienia zabraknie przykładu w innych konstytucjach. Skromna dziś pod względem ilości pracowników kancelarja Prezydenta urośnie chyba w niedalekim czasie do rozmiarów dużego urzędu. Zapewne, samodzielne i autorytatywne wykonywanie tych praw zależeć będzie zawsze od indywidualności każdego Prezydenta i jego stosunku do Rządu. Są to momenty zmienne i nie zawsze wszystko musi pójść tam gładko i zgodnie, jak w czasie, w którym konstytucja powstała.

Najważniejszym prawem Prezydenta jest nominacja kanclerza Związku i członków rządu, jak i zwolnienie kanclerza i ministrów związkowych. Jedynie nominacja i zwolnienie poszczególnych członków rządu wymaga wniosku kanclerza; do mianowania i zwolnienia kanclerza i całego rządu wniosek taki nie jest wymagany. Prezydent mianuje urzędników Związku (prawo to odnośnie do pewnych kategorii może Prezydent przelać na członków rządu) oraz oficerów, mianuje i odwołuje starostów krajowych, burmistrza m. Wiednia, mianuje członków Trybunału związkowego oraz prezydenta Izby obrachunkowej (zob. niżej rozdz. XII). Prezydent Związku zastępuje państwo nazewnątrż, zawiera umowy międzypaństwowe, jest naczelnym dowódcą armji, zarządza plebiscyt w wypadkach przewidzianych art. 65, mianuje członków Rady Stanu, jej prezydenta i dwóch zastępców, zwołuje Zgromadzenie Narodowe, może rozwiązać Związkową Radę kulturalną i gospodarczą, zatwierdza wybór prezydentów obu tych Rad, może rozwiązać sejmiki krajowe. Prezydent Związku stwierdza dojscie do skutku ustaw związkowych w sposób przepisany konstytucją, bez którego to stwierdzenia ustawy nie mogą być ogłoszone w Dzienniku ustaw²⁰). O prawie Prezydenta wydawania rozporządzeń wyjątkowych będzie szczegółowo mowa osobno (zob. niżej rozdz. X.). Prezydent może również udzielić ogólnej amnestji dla pewnej kategorii czynów karygodnych, ulaskawić skazanych wyrokiem sądowym, złagodzić lub zmienić karę, ma prawo abolicji i t. d. (art. 78).

Do ważności zarządzeń i decyzji Prezydenta wymagany jest z reguły wniosek oraz kontrasygnatura kanclerza wzgl. resortowego ministra; są jednak sprawy, w których nie jest wymagany wniosek kanclerza wzgl. Rządu, ani nawet kontrasygnatura. Tak np. urzędników swej kancelarji mianuje Prezydent bez wniosku i kontrasygnatury. Inne wypadki poznaliśmy już, lub też poznamy później²¹).

Jakżeż wobec tych atrybucyj ma się rzecz z odpowiedzialnością Prezydenta? Niema jej wcale! Nowa Konstytucja austr. nie zna wcale ani politycznej, ani konstytucyjnej odpowiedzialności Prezydenta: w szczególności nieznan jest przepis, dający możność pociągnięcia go do odpowiedzialności konstytucyjnej przed jakimś specjalnym Trybunałem, jak to przedtem miało miejsce przed Trybunałem Konstytucyjnym. Wprawdzie na trzech miejscach (art. 148, ustępy 1, 5, 6) wspomniane jest przy unormowaniu prawa Prezydenta wydawania rozporządzeń wyjątkowych, że czyni on to na wniosek rządu „pod własną i rządu odpowiedzialnością“. Kłauzula ta nie ma żadnego prawnego znaczenia i widocznie

²⁰) Zob. wyżej przy uw. 4.

²¹) Zob. wyżej o nominacji kanclerza, o zwolnieniu kanclerza i całego rządu.

— o ile chodzi o odpowiedzialność Prezydenta — dostała się na skutek przeoczenia do tekstu Konstytucji. Jest to może jedna z najbardziej niemiłych usterek, która się wkradła do Konstytucji i których aż kilka w tym dziale (X) znajdujemy²²⁾. Można by wprawdzie tłumaczyć tę odpowiedzialność Prezydenta jako czysto moralną — w związku z jego przysięgą służbową, sformułowaną w art. 75 — ale przy tej interpretacji wchodzi się w konflikt z wymienioną w tych samych trzech miejscach odpowiedzialnością Rządu, która jest Konstytucją unormowana (zob. niżej rozdz. VI). Prawnego znaczenia więc wzmianki te nie mają, gdyż niema żadnej możliwości realizacji tej odpowiedzialności. Że taki brak wszelkiej odpowiedzialności może prowadzić wśród anormalnych stosunków do nieprzewidzianych konsekwencji, jest jasne. Cóż np. ma się stać w wypadku, skoro Prezydent odmówi podpisu na klauzuli, koniecznej do ogłoszenia każdej ustawy w Dzienniku Ustaw, o czym wyżej była mowa? W tym wypadku ustawa nie może wejść w życie i rząd jest wobec Prezydenta bezsilny. Jest to oczywiście pytanie czysto teoretyczne, a wypadek w praktyce mało prawdopodobny. Ale czy naprawdę konieczne było wprowadzenie takiego przepisu (art. 66, 1), który wśród pewnych okoliczności może być niebezpieczny? Czy nie wystarczył dla takiego uwierzytelnienia legalności dojścia do skutku ustawy podpis kanclerza?

Konstytucja austriacka zna jednak możliwość ścigania Prezydenta przez władze („behördliche Verfolgung“), a więc nie tylko przez władze sądowe, ale także administracyjne, — podobny przepis zawierała poprzednia Konstytucja. Postępowanie przeciw Prezydentowi jest jednak tylko możliwe za zgodą Zgromadzenia Związkowego, o ile przedtem Sejm Związkowy, do którego władza właściwa skierować ma odnośny wniosek, uzna, że sprawę należy przedłożyć Zgromadzeniu Związkowemu (art. 76).

W oryginalny sposób uregulowany jest wybór Prezydenta: oto wybierają go (na 7 lat, ponowny wybór dopuszczalny) burmistrzowie wszystkich gmin austriackich — bez względu na ilość mieszkańców: burmistrz Wiednia ma taksamo jeden głos tylko, jak burmistrz najmniejszej gminy alpejskiej. Wybór paść może jednak tylko na jednego z trzech kandydatów wybranych w tajnym głosowaniu przez Zgromadzenie Związkowe (Bundesversammlung, jest to zebranie wszystkich czterech Rad, zob. niżej rozdz. VII). Jakkolwiek bliższe określenie sposobu wyboru zarezerwowane jest osobnej ustawie, to jednak już dziś powiedzieć można, że wobec ustalenia kandydatów przez Zgromadzenie Związkowe, wybór można by skutecznie z mniej ciężkim aparatem, aniżeli sprowadzeniem przeszło 4 300 osób do Wiednia, gdzie — jak zapowiadano — w tumie św. Szczepana odbędzie się elekcja. Porównywanie ich roli przy tym wyborze z rolą elektorów („Kurfürsten“) w dawnym cesarstwie rzymsko-niemieckim jest oczywistą przesadą.

VI.

Jak wyżej wspomniano, wszystkie zarządzenia i rozporządzenia („Anordnungen und Verfügungen“) Prezydenta Związku wymagają propozycji Rządu względnie przez niego upoważnionego ministra zwią-

²²⁾ Zob. niżej uw. 28, 29 i rozdz. X. — Dlaczego raz mowa o „Verantwortlichkeit“, a raz „Verantwortung“?

kowego i kontrasygnatury kanclerza względnie właściwego ministra, o ile Konstytucja nie postanawia inaczej²³⁾. Już z tej zasady wynika, jak donośny jest udział Rządu Związkowego, t. j. kanclerza i ministrów związkowych w aktach rządowych Prezydenta: bez odnośnego wniosku Prezydent nie ma możności wydania danego zarządzenia, ale z drugiej strony wnioski Rządu go nie wiążą, gdyż przychylenie się do wniosku zależy od jego swobodnej oceny. Jak już wskazałem, konflikty są więc teoretycznie możliwe, — Konstytucja jednak nie przewiduje, w jaki sposób mają być rozwiązane. Zna ona tylko jeden radykalny środek: zwolnienie całego Rządu wraz z kanclerzem przez Prezydenta.

W obrębie Rządu Związkowego pozycja *kanclerza*, który jest jego szefem, jest oczywiście najsilniejsza. Jemu też daje Konstytucja cały szereg praw specjalnych: on zastępuje Prezydenta w razie przeszkody i wykonuje funkcje Prezydenta w razie śmierci lub ustąpienia Prezydenta, ustala wytyczne polityki („Richtlinien der Politik“, art. 93) — ustawa nie mówi, czy wewnętrznej czy zewnętrznej, należy więc rozumieć, że całokształt polityki do niego należy i że w tej mierze wszyscy członkowie Rządu są od niego zależni²⁴⁾. Na wniosek kanclerza mianuje i zwalnia Prezydent Związku poszczególnych członków Rządu. Kanclerz wyraża zgodę na uchwały ustawodawcze sejmików krajowych, bez której publikacja ich nie może nastąpić (art. III, 2); on wyraża też zgodę na nominację zastępcy starosty krajowego, t. zw. Landesstatthaltera, dyrektora rządu krajowego (Regierungsdirektor), starostów powiatowych oraz kierowników referatu służby bezpieczeństwa publicznego w starostwach przez starostę krajowego, jak również na mianowanie pierwszego wiceburmistrza Wiednia i starostów obwodowych w Wiedniu przez burmistrza Wiednia. Naogół biorąc, kanclerzowi przyznany jest silny wpływ na administrację krajową.

Konstytucja przewiduje w łonie Rządu jeszcze wicekanclerza, co do którego istnieje tylko jedno postanowienie, iż zastępuje on kanclerza w razie przeszkody w całym jego zakresie działania.

Członkowie Rządu (art. 88) — a więc i kanclerz odpowiadają za zawinione naruszenie prawa, popełnione „durch ihre Amtsführung“²⁵⁾. Oskarżenie zostaje wniesione przed Trybunał Związkowy na podstawie uchwały Sejmu Związkowego.

VII.

Do najważniejszych praw Rządu należy wyłączność inicjatywy w dziedzinie *u s t a w o d a w s t w a*. Wchodzimy tu na teren, w którym Konstytucja wykazuje szereg oryginalnych pomysłów. Podkreślamy słowo „wyłączność“: prawo wystąpienia z projektem ustawy ma t y l k o Rząd. Wprawdzie każdemu obywatelowi (oraz osobom prawnym i ustawowo uznanym Związkom osób) przysługuje na zasadzie art. 25 prawo wnoszenia petycji do władz i w ramach takich petycji musi także leżeć

²³⁾ Zob. wyżej przy uw. 21.

²⁴⁾ Por. słowa art. 93: *innerhalb dieser Richtlinien*.

²⁵⁾ Poprzednia Konstytucja wyrażała się na tem miejscu: „durch ihre Amtstätigkeit“. Nowa Konstytucja nie zamierzała w tym względzie nic nowego, gdyż w art. 173, 1 używa wyrażenia starej Konstytucji. Nieusprawiedliwione jednak jest użycie dwóch różnych sformułowań na tę samą rzecz.

prośba o ustawowe unormowanie pewnej sprawy, ale w tem nie leży jeszcze inicjatywa ustawodawcza; ta, t. j. prawo wystąpienia z projektem konkretnej ustawy i skierowanie go na tory takie, by stał się ustawą, ma tylko Rząd.

Organami, które z Rządem w tej dziedzinie współdziałają, są z jednej strony cztery izby: Rada Stanu (Staatsrat), Związkowa Rada Kulturalna (Bundeskulturrat), Związkowa Rada Gospodarcza (Bundewirtschaftsrat) i Rada Krajów (Länderrat), z drugiej strony Sejm Związkowy (Bundestag). Pierwsze są — jak je Konstytucja nazywa — „vorberatende Organe“, organami opiniodawczymi, Sejm zaś jest organem decydującym²⁶⁾.

Bieg czynności ustawodawczej, o ile chodzi o ustawy w znaczeniu materjalnem (a więc nie o uchwałę w dziedzinie budżetowej lub kontroli rachunkowej) jest następujący: Rząd Związkowy przedkłada za pośrednictwem kanclerza organom opiniodawczym każdy projekt ustawy do zaopiniowania. Rada Stanu obowiązana jest wydać opinię w tym kierunku, czy ustawa odpowiada wymaganiom zwierzchności państwowej i dobra powszechnego oraz czy odpowiada interesom celowego wykonania ustaw. Rada Kulturalna formułuje swą opinię z punktu widzenia kulturalnych, Rada Gospodarcza z punktu widzenia gospodarczych interesów. Obie te Rady obowiązane są wydać opinię (są to t. zw. opinie obowiązkowe, „Pflichtgutachten“) w terminie oznaczonym przez Rząd, o ile tenże określi dany projekt jako mający znaczenie wyłącznie kulturalne, lub wyłącznie gospodarcze, względnie jako mający znaczenie w obu tych dziedzinach i przedłoży go jednej lub drugiej Radzie względnie obu Radom do *obowiązkowego* zaopiniowania. W innych wypadkach — o ile takiego dyktatu ze strony Rządu niema — mogą one dobrowolnie wydać opinię, t. zw. „Freigutachten“, lecz nie muszą. Rada Krajów wreszcie oświadcza się z punktu widzenia interesów krajów. Po otrzymaniu opinii, do których uwzględnienia Rząd nie jest obowiązany, ma on, o ile projektowi chce nadać moc ustawy (t. zn. nie rezygnuje z całej ustawy), przedłożyć go jako przedłożenie rządowe Sejmowi Związkowemu wyznaczając termin, do którego najpóźniej ma nastąpić jego uchwała. W Sejmie wyznaczony sprawozdawca referuje i uzasadnia przedłożenie Rządu, dyskusji niema żadnej; dopuszczone jest jedynie sprawozdanie przeciwnie, t. zw. „Gegenbericht“, zob. art. 62, 2. Bliższe szczegóły są na

²⁶⁾ Nomenklatura ciał kolegjalnych nie została w nowej Konstytucji ściśle rozwiązana. Na dwuznaczność słowa „Rat“ w znaczeniu „rady“ i „radcy“ zwrócićm już raz uwagę (zob. Tom III, zesz. 2, str. 2). Konstytucja używa tego słowa w obu znaczeniach: obok wymienionych wyżej Rad są i radcowie: członkowie rządów krajowych nazywają się „Landesräte“, taksamo członkowie Rad Gminnych nazywają się „Stadträte“ wzgl. „Gemeinderäte“ (art. 126, 1). Dlaczego pierwszą izbę nazwano „Staatsrat“, a nie „Bundesrat“ niewiadomo, widocznie chciano zerwać z dawną terminologją. Ciała kolegjalne, decydujące, nazwano „Tag“ — na wzór starego Reichstagu, a więc Bundestag, Landtag, Gemeindetag. Dlaczegoż znowu Sejm m. Wiednia nazwano wyrażeniem archaistycznym „Wiener Bürgerschaft“, przeoczywszy przytem, że istnieją wyrażenia „Bundesbürgerschaft“ i „Landesbürgerschaft“ na oznaczenie prawa obywatelstwa związkowego i krajowego (art. 15)? Prawo obywatelstwa w mieście Wiedniu będzie się więc chyba nazywało „Wiener Landesbürgerschaft“. Jakżeż to pogodzić z tem, że „Wiener Bürgerschaft“ oznacza Radę Obywatelską? Członkowie tej „Wiener Bürgerschaft“ używają znowuż tytułu „Rat der Stadt Wien“! Wpłaty w podobne błędne koło używam tu wyrażenia „Rada Stanu“ na oznaczenie „Staatsratu“, może niestosownie, ale pragnę uniknąć wyrażenia „Rady państwa“, przez wzgląd na znaczenie jego w historii parlamentaryzmu austriackiego.

razie nieznane, przyniesie je zapewne ustawa o regulaminie czynności organów ustawodawczych (Geschäftsordnungsgesetz). Sejm nie może uchwalić żadnych poprawek, zmian lub uzupełnień projektu rządowego, głosowanie odbywa się wyłącznie nad przyjęciem lub odrzuceniem projektu w całości, bez żadnych zastrzeżeń. Wynika z tego, że redagowanie tekstu ustawy leży wyłącznie w rękach Rządu: ani Rady, ani Sejm nie mają możliwości zmiany tekstu projektu, gdyż pierwsze mogą tylko wypowiadać swą opinię, a drugi może tylko ustawę odrzucić, a nie zmieniać. Rady i Sejm mają ściśle określony zakres działania, poza którym żadnych innych dalszych praw nie mają. W szczególności nie mają prawa interpelacji Rządu, zaproszenia członków Rządu na swe posiedzenie, wyrażania votum nieufności i t. p.

W razie odrzucenia przedłożenia ustawowego przez Sejm, Rząd może poddać projekt do decyzji całego narodu w drodze plebiscytu (głosują wszyscy obywatele państwa, którzy ukończyli 24 rok życia). Przeprowadzenie plebiscytu spotka się przedewszystkiem z tą trudnością, że zabraknie spisu ludności uprawnionej do głosowania. Dotychczas było to ułatwione, bo istniały corocznie odnawiane spisy osób, mających czynne prawo wyborcze do ciał ustawodawczych. W przyszłości każdy plebiscyt połączony będzie z dużemi kosztami, które w praktyce udaremnią wszelkie zamierzenia plebiscytowe.

Są jeszcze dwa inne wypadki, w których Rząd może uciec się do plebiscytu, bez poprzedniego zwracania się do Rad i Sejmu (art. 65, 2, 3): oto może on projekt konkretnej ustawy przedłożyć wprost narodowi do decyzji, albo też tylko pewną szczegółową kwestję ustawodawczą poddać plebiscytowi do zasadniczego uchwalenia. Wynik plebiscytu, który odbywa się na zasadzie głosowania „tak” lub „nie” i zapada zwyczajną większością głosów, obowiązuje Rząd bezwzględnie.

Na szczególną uwagę zasługuje skład wymienionych wyżej ciał ustawodawczych: 1) do Rady Stanu powołuje członków (maximum ich wynosi 50, minimum 40) Prezydent Związku, bez propozycji Rządu, lecz za kontrasygnaturą kanclerza na lat 10, z pośród osób zasłużonych, o niezawodnym charakterze („charaktervoll”), u których na podstawie ich dotychczasowej działalności należy się spodziewać pełnego zrozumienia potrzeb i zadań państwa. W Radzie tej zasiadać więc będzie elita społeczeństwa. Najprawdopodobniej będą tu powołani byli ministrowie, politycy, uczeni i wyżsi urzędnicy; ci ostatni mogą także i w czasie czynnej służby zostać powołani do Rady Stanu, przyczem członkostwo ich może być ograniczone na mniejszą ilość lat. Składem swym przypominać będzie Rada Stanu dawną Izbę Panów z czasów Monarchji. Wobec tego, że przy zmniejszeniu się ilości członków, poniżej 40, muszą nastąpić nowe powołania członków, skład Rady będzie się ciągle zmieniał, tem bardziej, że u niektórych członków członkostwo ich będzie krótsze, co jeszcze bliżej określi osobna ustawa. Rada Stanu nie może być rozwiązana. 2) Zw. Rada Kulturalna składać się będzie z 30—40 zastępców prawnie uznanych społeczności kościelnych i wyznaniowych, sfer szkolnych, wychowawczych (tu należą także i organizacje rodzicielskie) i oświatowych, oraz przedstawicieli nauki i sztuki. Sposób powołania członków narazie nie jest jeszcze określony; w Konstytucji przewidziany jest tylko wiek (ukończony 26 rok życia) oraz wymóg wierności wobec ojczyzny („vaterlandstreu”). Określenie to — dosyć elastyczne —

powtarza się potem przy członkach Rady Gospodarczej i urzędnikach państwowych. Kto powołany będzie do oceny, czy dana osoba jest „vaterlandstreu“, dziś jeszcze niewiadomo, prawdopodobnie odegra tu pewną rolę „front ojczysty“, o którym wyżej²⁷⁾ była wzmianka. — 3. Zw. Rada Gospodarcza składa się z 70—80 delegatów stanów zawodowych, przyczem warunki osobiste są te same, co poprzednio. Stany zawodowe koncentrują się w następujących grupach: a) rolnictwo i leśnictwo, b) przemysł i górnictwo, c) rzemiosła, d) handel i komunikacja, e) banki i ubezpieczenia, f) wolne zawody i g) służba publiczna. Każda z tych grup otrzyma co najmniej trzech delegatów. I tu bliższe uregulowanie nastąpi drogą osobnej ustawy na podstawie zasad, „które poręczają delegowanie członków wiernych ojczyźnie“. 4. Do Rady Krajów wysła każdy kraj swego starostę krajowego — Wiedeń burmistrza — oraz tego członka Rządu Krajowego, który ma referat finansowy.

Działalność Rady Kulturalnej i Rady Gospodarczej trwa lat 6, po których uplywie następuje nowe desygnowanie członków, Rada Stanu natomiast i Rada Krajów są bezterminowe: skład ich ulega ciągłej fluktuacji wskutek ustąpienia jednych i mianowania, względnie automatycznego wstąpienia, nowych członków; są one instytucjami stałymi, ciągle się odnawiającymi same w sobie, i nie podlegają rozwiązaniu²⁸⁾.

Sejm Związkowy składa się z 20 delegatów Rady Stanu, 10 delegatów Rady Kulturalnej, 20 delegatów Rady Gospodarczej i 9 członków Rady Krajów. Słusznie podnoszą się ze sfer gospodarczych głosy, że interesy ich w Sejmie nie są dostatecznie reprezentowane, gdyż na 59 członków Sejmu zaledwie jedna trzecia reprezentuje interesy zawodowo-gospodarcze, przyczem w niej połowa przypadnie zapewne na pracodawców, a druga połowa na pracobiorców.

Konstytucja nie zawiera przepisów co do tego, jak w czasie przejściowym aż do ukonstytuowania się stanów zawodowych nastąpi wyznaczenie członków pierwszej Rady Kulturalnej i Gospodarczej. Prawdopodobnie nastąpi tu nominacja „zgóry“, podobnie jak to miało miejsce przy zwołaniu pierwszej Rady obywatelskiej Wiednia, której członków zamianował burmistrz.

Zaznaczyć należy, że Sejmowi jako takiemu, Prezydent Związku rozwiązać nie może, może on jednak rozwiązać Radę Gospodarczą i Kulturalną (razem wysyłają one większość członków Sejmu, bo 30 na 59), czem uniemożliwione jest funkcjonowanie Sejmu. W Konstytucji przewidziany jest pewien szczególny przypadek, w którym Prezydent chwyci się tego radykalnego środka: oto w art. 147, 3, w ramach rozporządzeń z konieczności, znajduje się postanowienie, które powiada, że jeśli Sejm Zw. odrzuci przedłożenie rządowe, dotyczące ustawy, Rząd może ustawę tę wprowadzić w życie, jeśli Prezydent Związku zarządził²⁹⁾ rozwiązanie Rady Kulturalnej i Gospodarczej. To prawo Rządu należy jednak do t. zw. „Notrechte“, które Rząd zastosować może tylko w stanie koniecz-

²⁷⁾ Rozdz. III.

²⁸⁾ Przeoczeniem jest powiedzenie w art. 147, 5 o „Neubildung der vorberatenden Organe“ w odniesieniu do Länderratu, a także przy Radzie Stanu nieprawdopodobny jest wypadek, by u wszystkich członków w równocześnie kończył się mandat.

²⁹⁾ Art. 147, 3 wykazuje, zdaniem mojem, usterkę redakcyjną: zamiast wyrażenia końcowego „verfügt wird“ winno być „verfügt wurde“. Zarządzenia te bowiem nie następują uno actu, gdyż jedno wydaje Prezydent, a drugie Rząd, a pierwsze musi wyprzedzić drugie.

ności, a więc wśród pewnych specjalnych warunków, które poznamy bliżej w rozdz. X.

Prócz decyzji w sprawach ustawodawstwa do kompetencji Sejmu należą jeszcze następujące sprawy: uchwały co do przedłożeń rządowych, dotyczących projektu budżetu, co do zaciągania i konwersji pożyczek państwowych, co do dyspozycji majątkiem Związku, wyrażenie zgody na zawarcie traktatów międzypaństwowych, zmieniających obowiązujące ustawy, względnie na podstawie których Związek musi wydać nowe ustawy. Sejm decyduje także o przedłożeniach Izby Obrachunkowej, dotyczących zatwierdzenia sprawozdań rachunkowych Związku oraz o sprawozdaniach Izby Obrachunkowej. W tych wszystkich sprawach Sejm ma większą swobodę, aniżeli w dziedzinie ustawodawstwa: obrady i krytyka budżetu oraz dyskusja z okazji kontroli gospodarki finansowej Związku nie są niczem krępowane. Tu może więc Sejm uchwalić także zmiany w przedłożeniach rządowych. Rząd ma najpóźniej w 10 tygodni przed upływem roku budżetowego przedłożyć Sejmowi projekt budżetu na rok przyszły. O ile w Sejmie w przeciągu 6 tygodni nie zapadnie uchwała co do tego projektu, to uważany on jest za przyjęty. Wszelkie wydatki nieprzewidziane budżetem lub osobną ustawą muszą być — przed ich uskutecznieniem — przedłożone Sejmowi do zatwierdzenia. Jedynie w razie grożącego niebezpieczeństwa, na wypadek zwłoki, Rząd może wydatkować najwyżej kwotę miliona szylingów, musi jednak wydatek ten przedłożyć Sejmowi dodatkowo do zatwierdzenia.

Co do zawierania umów międzypaństwowych Konstytucja zawiera następujące postanowienia: umowy o charakterze wyżej wymienionym wymagają dla swej ważności zatwierdzenia przez Sejm. Rząd może jednak materialnie przepisy tego rodzaju umów, o ile dotyczą stosunków handlowych i komunikacyjnych, wprowadzić w życie jeszcze przed zatwierdzeniem przez Sejm, nie na dłużej jednak niż rok, o ile teksty umów tych zostały podpisane przez pełnomocników. Umowy treści politycznej — o ile nie zmieniają ustaw obowiązujących — podlegają zatwierdzeniu przez Radę Stanu, względnie wybraną przez nią komisję. Przepis ten zasługuje z dwóch względów na uwagę: oto Rada Stanu, którą poznaliśmy dotąd tylko jako organ opiniodawczy i to traktowany narówni z innymi Radami, otrzymuje tu specjalną kompetencję o znaczeniu decydującem, z wyłączeniem innych Rad oraz Sejmu. Ponadto pojawia się tu, po raz pierwszy i jedyny, specjalna komisja (Ausschuss) Rady Stanu, której Konstytucja pozatem nie przyznaje żadnej innej kompetencji. Komisja ta jest reminiscencją dawnych komisji parlamentarnych, w szczególności t. zw. Komisji Głównej (Hauptausschuss), która była bardzo ważnym czynnikiem w dawnym ustroju parlamentarnym.

Poza tem szczególnem uprawnieniem Rada Stanu ma jeszcze pewne dalsze wyjątkowe atrybucje: rozwiązanie sejmiku krajowego przez Prezydenta Związku może nastąpić na wniosek Rządu po zasięgnięciu (niewiążącej zresztą) opinii Rady Stanu i Rady Krajów (art. 113, 1). Ponadto Rada Stanu (jak i Rada Krajów) ma pewien udział w obsadzeniu dwóch miejsc w senacie konstytucyjnym Trybunału Związkowego (o czem niżej rozdz. XI)²⁰⁾.

²⁰⁾ Konstytucja przyznaje jeszcze — prócz wyżej wymienionych praw — Radzie Krajów pewne szczegółowe uprawnienia, zob. art. 39, 2; 34, 2; 115, 3. W odniesieniu do Rady Kulturalnej i Gospodarczej takich przepisów wyjątkowych niema.

Prócz wymienionych poprzednio ciał kolegjalnych Konstytucja austr. zna jeszcze jedno: t. zw. Zgromadzenie Związkowe (Bundesversammlung), przejęte z dotychczasowej Konstytucji. Jest to połączenie pełnych czterech Rad. Do jego kompetencji należą: wybór trzech kandydatów na Prezydenta Związku, zaprzysiężenie nowo wybranego Prezydenta oraz wypowiedzenie wojny.

Posiedzenia Sejmu i Zgromadzenia Zw. są jawne, posiedzenia Rad — tajne. Do ważności uchwał wszystkich organów wymagana jest z reguły obecność conajmniej jednej trzeciej ilości członków i zwyczajna większość oddanych głosów. W niektórych wypadkach wymagana jest kwalifikowana ilość obecnych członków i także większość oddanych głosów. Tak np. przy uchwalaniu ustaw o znaczeniu konstytucyjnym lub zatwierdzaniu umów międzynarodowych wymagana jest obecność conajmniej połowy członków Sejmu i większość $\frac{2}{3}$ oddanych głosów.

Charakterystyczne jest, że nowa Konstytucja zniosła w zupełności nietykalność poselską w odniesieniu do członków Sejmu i Rad: mogą więc oni być pociągnięci do odpowiedzialności karno-sądowej zarówno za czyny popełnione w Izbie jak i poza Izbą i to zarówno na zasadzie oskarżenia publicznego jak i prywatnego. Jedyne w tym wypadku, jeśli uprawnionym do oskarżenia prywatnego jest inny członek jednej z Rad, skarga nie może być wniesioną przed zwyczajny sąd, lecz przez t. zw. senat porządkowy organów ustawodawczych, który ma daleko idącą władzę dyscyplinarną nad wszystkimi członkami. Może on nawet orzec utratę członkostwa w organie ustawodawczym.

VIII.

Ustawodawstwo krajowe należy do sejmików krajowych (Landtage), — w Wiedniu do Rady Obywatelskiej (Wiener Bürgerschaft), — których członkowie wybierani są przez te same związki i stany zawodowe, co członkowie Rady Kulturalnej i Gospodarczej. I tu pierwsze sejmiki wyjdą z nominacji „zgóry“, jak to miało miejsce przy złożeniu pierwszej Rady Obywatelskiej Wiednia przez burmistrza. W krajach związkowych nominację tę przeprowadzą zapewne starostowie krajowi, stojący na czele rządów krajowych. Bieg ustawodawstwa krajowego jest następujący: Rząd krajowy (Landesregierung) przedkłada sejmikowi projekt ustawy do zaopiniowania; sejmik na posiedzeniu niejawnem uchwała w przeciagu wyznaczonego mu terminu swą opinię. Po otrzymaniu opinii — która jest niewiążąca — względnie po bezskutecznym upływie terminu, rząd krajowy przedkłada ustawę sejmikowi do uchwalenia. Sejmik głosuje na posiedzeniu jawnem i podobnie jak Sejm Związkowy może tylko albo przyjąć, albo odrzucić ustawę. O ile uchwała sejmiku nie zapadnie w terminie oznaczonym przez Rząd Krajowy, może starosta krajowy na własną odpowiedzialność ogłosić tekst przedłożenia jako rozporządzenie. Jak widzimy, sejmiki mają w dziedzinie ustawodawstwa krajowego analogiczną kompetencję, co Rady i Sejm Zw. razem w dziedzinie ustawodawstwa związkowego. Wszystkie uchwały sejmików, dotyczące ustaw krajowych oraz te, które odnoszą się do opłat i danin, muszą być zakomunikowane Urzędowi Kanclerskiemu i resortowemu Ministerstwu. Ustawy krajowe mogą być ogłoszone tylko *za zgodą kanclerza*. Kanclerz więc może, odmawiając zgody, udaremnić każdą

ustawę, uchwaloną przez Sejmiki w sposób przepisany (a więc na inicjatywę Rządu Krajowego). Mamy tu widoczny objaw, do jakiego znaczenia doszedł w nowej Konstytucji autorytet Rządu Związkowego i t. zw. „Führerprinzip“, przed którym normalne postulaty ustroju federalistycznego musiały skapitulować. Sytuacja kanclerza jest tu jednak trochę inna, aniżeli Prezydenta, odmawiającego podpisu na uwierzytelnienie legalności ustaw Związkowych³¹⁾; kanclerz bowiem, jak widzieliśmy poprzednio, jest za swe czynności urzędowe odpowiedzialny.

Jeszcze silniejszym wyrazem zasady wyżej wymienionej jest prawo Prezydenta Związku rozwiązania Sejmiku Krajowego na propozycję Rządu. Ma on wprawdzie w tym wypadku zasięgnąć opinii Rady Stanu i Rady Krajów, ale opinie te nie mają dlań mocy obowiązującej. Rozwiązanie może też nastąpić, chociażby dany kraj w Radzie Krajów potrafił obronić utrzymanie swego sejmiku.

Z dawnej konstytucji utrzymano przepis, że każdy kraj ma swoją własną „Landesverfassung“, której uchwalenie należy do sejmiku. Nowa Konstytucja sprowadzi naturalnie konieczność wydania nowych konstytucyj krajowych. Kiedy to nastąpi, niewiadomo: wszak i na podstawie Konstytucji z r. 1920 niektóre kraje uchwaliły własne statuty krajowe dopiero w r. 1930.

Na czele administracji krajowej stoi „Landeshauptmann“, starosta krajowy, o którym na wstępie odnośnego rozdziału powiedziane jest zbytej ogólnikowo, że jest upoważniony „zur Vertretung des Landes“ (art. 114, 1; analogiczny frazes był już w Konstytucji poprzedniej). W administracji krajowej rozróżnić należy własny zakres działania i poruczony, t. j. przelaną na kraje część kompetencji Związku. Własny zakres działania stanowi kompetencję Rządu Krajowego (Landesregierung), złożonego ze starosty, jego zastępcy³²⁾ i pięciu radców krajowych, poruczony zakres działania wykonuje starosta krajowy; w obu dziedzinach organami wykonawczymi są władze krajowe, podległe staroście krajowemu. Istnieje jednak cały szereg dziedzin administracji, należących według Konstytucji do kompetencji Związku (są to te sprawy, w których na podstawie art. 34 i nast. „Vollziehung“ jest „Bundes-sache“), w których Związek ma prawo wykonywać ją w krajach za pomocą *swych własnych* organów (art. 120): jest to t. zw. „unmittelbare Bundesverwaltung“, wobec czego poruczony starostom krajowym zakres działania nazywa się „mittelbare Bundesverwaltung“. W tej ostatniej dziedzinie starosta krajowy związany jest instrukcjami Rządu wzgl. resortowych ministrów. — Cała administracja krajowa zbudowana jest naogół na tych samych zasadach, co administracja Związku, przyczem kompetencje starosty krajowego i Rządu Krajowego na terenie kraju są analogiczne do kompetencji kanclerza i Rządu Związkowego. Starosta krajowy i członkowie Rządu Krajowego odpowiadają konstytucyjnie i mogą być przez sejmik krajowy oskarżeni przed Trybunałem Związkowym, podobnie jak kanclerz. W mianowaniu i odwołaniu dygnitarzy krajowych przyznano decydujący wpływ naczelnym or-

³¹⁾ Zob. wyżej po uw. 22.

³²⁾ Nazwanego niezbyt trafnie „Landesstatthalter“; w terminologii oddawna uartej „Hauptmann“ (= kapitan, starosta = Bezirkshauptmann) był czemś o wiele niższym od Statthaltera, którem to mianem nazywano namiestnika prowincji. Nie widzę, jaka w tej nazwie leżała tendencja: wszak Landesstatthalter nie ma żadnej szczególnej kompetencji, prócz tej, że zastępuje starostę krajowego.

ganom państwa. I tak: starostę krajowego mianuje — za kontrasygnaturą kanclerza — Prezydent Związku z pośród trzech kandydatów, przedstawionych przez sejmik: Prezydent może na wniosek kanclerza odwołać starostę kraj., a musi to uczynić, skoro sejmik tego zażąda. Członków Rządu krajowego oraz swego zastępcę mianuje starosta krajowy, który może ich również odwołać: na żądanie sejmiku musi to uczynić. Taksamo mianuje on kierownika służby wewnętrznej w starostwie krajowym (Landeshauptmannschaft), noszącego tytuł Dyrektora Rządowego (Regierungsdirektor) oraz wszystkich urzędników administracji krajowej, w szczególności starostów powiatowych. Prawo to nie jest jednak nieograniczone: dla ważności nominacji całego szeregu funkcjonariuszów administracji krajowej (zastępcy starosty kraj., starostów powiatowych, dyrektora rządowego, urzędników dwóch najwyższych stopni służbowych i t.d.) wymagana jest zgoda kanclerza. Zgoda ta może być każdej chwili cofnięta, czem kanclerzowi dana jest możliwość, wydalenia z administracji krajowej urzędników Rządowi niemiłych.

Jednostkami administracyjnymi w obrębie krajów są powiaty administracyjne (dotąd zwane politycznymi), podporządkowane krajom i podlegające powiatom, jako najniższe komórki administracyjne, gminy (poza ciałami samorządowymi, o których wyżej w rozdz. III była mowa). Ustawa krajowa może kilka gmin połączyć dla pewnych specjalnych celów (Konstytucja nie mówi, jakich) w Związki gmin miejscowych (Ortsgemeindenverbände), pozatem może nastąpić połączenie kilku gmin dla wspólnego prowadzenia spraw gminnych. Miasta, liczące ponad 30 000 mieszkańców, mogą otrzymać ustawą krajową własne statuty i być uzależnione bezpośrednio — z pominięciem starostw powiatowych — od kraju (landesunmittelbare Städte), w którym to wypadku mają one prawa powiatów administracyjnych. Gminy miejscowe są samodzielnymi jednostkami gospodarczymi, mają one prawo samodzielnego prowadzenia swej gospodarki finansowej, pobierania opłat, posiadania własnego majątku i prowadzenia własnego przedsiębiorstwa gospodarczego dla ogólnego dobra obywateli gminnych.

Administracja gminy obejmuje własny zakres działania (art. 129, np. miejscowa policja bezpieczeństwa, utrzymywanie dróg, ulic i mostów, policja drogowa, sanitarna, budowlana, ogniowa i t.d.) i poruczony tj. przelany na nią przez Związek i kraj. Organami gminy są burmistrz, któremu może być dodana rada gminna, licząca najwyżej pięciu członków. Ponadto istnieje sejmik gminny (Gemeindegtag). Cała ta struktura administracji gminnej jest kopją sejmików i rządów krajowych — w minjaturze. Z tego względu, jakkolwiek zakres działania tych organów określi dopiero osobna ustawa, niespodzianki nie mogą tu być duże. Sejmik gminny wybiera członków rady gminnej i burmistrza, pierwszych wybiera ze swego grona, burmistrzem może zostać osoba, nie należąca do sejmiku. Uderza, że tu wprowadzono wolny wybór przez sejmik gminny i jakkolwiek do ważności wyboru wymagane jest zatwierdzenie przez starostę powiatowego (wzgl. przy miastach podlegających bezpośrednio krajowi, przez starostę krajowego), to jednak o nominacji „zgóry” niema tu już mowy³³⁾.

³³⁾ W ustroju faszystowskim i narodowo-socjalistycznym naczelnicy gmin są mianowani.

Ale w jeszcze jednym punkcie znajdujemy w odniesieniu do gmin ciekawe postanowienie: sejmik gminny ma być utworzony w ten sam sposób, co sejmik krajowy, a więc z przedstawicieli społeczności religijnych, szkolnictwa, nauki i sztuki oraz stanów zawodowych, ale tylko tam, gdzie skład ludności jest tego rodzaju, że złożenie sejmiku z tych czynników jest możliwe. W bardzo licznych wypadkach będzie to jednak niemożliwe, skoro się zważy, że przeszło 70% gmin austr. (których jest około 4 400) liczy mniej niż 1 000 mieszkańców. Skąd w tych gminach wziąć przedstawicieli nauki i sztuki lub pewnych zawodów, skoro niejednokrotnie cała ludność miejscowa składa się z samych rolników lub robotników przemysłowych? Konstytucja nie normuje, jak w tych wypadkach ma nastąpić ukonstytuowanie sejmiku gminnego, przewiduje ona jedynie, że drogą ustawodawstwa krajowego będzie uregulowane powołanie („Bestellung“) sejmiku, przyczem w miarę możliwości uwzględnione będzie zasadnicze unormowanie, wyżej przedstawione. W tych wypadkach budowa stanowa dozna silnego rozluźnienia. Sytuacja może być bowiem tego rodzaju, że nie pozostanie nic innego jak przyznanie mieszkańcom gminy prawo wyboru swych reprezentantów do sejmiku.

IX.

Poprzednia Konstytucja, dzieło socjalistycznego Rządu z r. 1920, nie zawierała osobnego rozdziału o ogólnych prawach obywateli państwa. Zadowolniła się ona jedynie wciągnięciem starej ustawy z czasów monarchji z 21 grudnia 1867 (Dz. U. P. nr. 142) „o ogólnych prawach obywateli“ w swe ramy, postanawiając w jednym ze swych artykułów końcowych (149), że ta ustawa zasadnicza — „Staatsgrundgesetz“ — stanowi część integralną Konstytucji. Podobnie uznano jako część składową Konstytucji październikowej z r. 1920, dwie ustawy z 27 października 1862 o ochronie wolności osobistej (Dz. U. P. nr. 87) i o ochronie prawa domowego (Dz. U. P. nr. 88). Autorowie Konstytucji tej nie mieli ani ochoty, ani powodu zmieniać czegokolwiek w prawach obywateli wywalczonych poprzednimi rewolucjami i skryształizowanych w znanych „ustawach zasadniczych“ b. Monarchji. Nowa Konstytucja, ogłoszona pod innymi auspicjami i opracowana wśród innych warunków i na podstawie smutnych doświadczeń ostatniego roku, zerwała przedewszystkiem formalnie z systemem cytowania starych ustaw³⁴⁾ z lat sześćdziesiątych poprzedniego stulecia i w osobnym dziale (art. 15 i nast.) sformułowała własnym językiem prawa zasadnicze obywateli, opierając się wprawdzie w dużej mierze na sformułowaniach podstawowych tych starych — naprawdę nie najgorszych — ustaw, lecz przystosowując je daleko idącymi restrykcjami do potrzeb chwili. Oparto się w tej mierze na doświadczeniach ostatnich czasów, by mieć możliwość utrzymania tych wszystkich zarządzeń, które w burzliwych czasach roku 1933/34 okazały się koniecznymi. Ze ograniczenia te, z którymi się zaraz zapoznamy, powstały na tle obecnej sytuacji wewnętrzno- i zewnętrzno-politycznej państwa, jest jasne. Przewidziane w nowej Konstytucji

³⁴⁾ Zob. wyżej przy uw. 9.

możliwości zawieszenia niektórych podstawowych praw obywatelskich, znane w znacznej mierze już w dawniejszym ustawodawstwie na czas wojny z nieprzyjacielem nazewnątrz, muszą być dopuszczalne także wtedy, gdy się ma do zwalczenia wroga lub wrogów wewnątrz kraju.

„Wszyscy obywatele Związku są równi wobec prawa“ (art. 16, 1) — to samo stanowiła ustawa zasadnicza z r. 1867 (art. 2). Nowa Konstytucja dodaje jednak:³⁵⁾ „mogą oni w ustawach tylko o tyle odmiennie być traktowani, o ile to rzeczowe powody“ („sachliche Gründe“) usprawiedliwiają“. To nierówne traktowanie pewnych grup obywateli musi zatem już w u s t a w a c h samych być sformułowane i uzasadnione („reczowe powody“, to niewątpliwie wyrażenie bardzo elastyczne, skoro nie jest podane, pod jakim kątem widzenia ta rzeczowość ma być oceniana), a nie stosowane w praktyce do poszczególnych jednostek na podstawie zarządzeń administracyjnych. Nasuwa się tu jednak, mojem zdaniem, następująca wątpliwość: nowa Konstytucja przejęła w art. 181 artykuły 62—69 Traktatu z St.-Germain: jest to rozdział o ochronie mniejszości narodowych. Art. 66 Traktatu ustala również tę równość wszystkich obywateli w obliczu prawa, dodaje tylko słowa „bez różnicy rasy, religii i języka“. Te słowa w Konstytucji są zbyteczne, jeśli powiedziane jest „alle Bundesbürger“, ale jakżeż się rzecz ma z owym dodatkiem o „reczowych powodach“? Tu zachodzi m. zd. sprzeczność między oboma sformułowaniami, które przecież oba mają charakter przepisów konstytucyjnych i sprawność ta da w praktyce niewątpliwie powód do zażaleń przed Trybunał Związkowy.

Z ustawy zasadniczej z r. 1867 przejęta jest również zasada (znana także w Traktacie z St.-Germain w art. 66, 2) o dostępności urzędów publicznych dla obywateli państwa, — ale tylko dla takich, którzy są „vaterlandstreu,“ dodaje nowa Konstytucja. Bliższego wyjaśnienia tego pojęcia, które w praktyce może dać powód do wątpliwości i w dalszym ciągu do pokrzywdzenia jednostki, Konstytucja nie daje. Czy te same kryteria, które decydować będą o „Vaterlandstreue“ przy wyborze członków Zw. Rady Kulturalnej i Gospodarczej³⁶⁾, będą także i tu rozstrzygające? W jednym kierunku jest tu pewnym jednostronnym interpretacjom postawiona zaporą: art. 27, 2 Konstytucji zapewnia, że dostęp do publicznych stanowisk, urzędów i godności jest niezależny od wyznania religijnego. Zasada ta jest nieomal dosłownie przejęta z art. 66, 2 Traktatu z St.-Germain (a więc sformułowana jest konstytucyjnie dwukrotnie), gdzie następuje one bezpośrednio po przepisie o równości obywateli wobec prawa jako jego uzupełnienie. Zestawienie artykułów Konstytucji 16, 3 i 27, 2 prowadzi do konkluzji, że pojęcie „vaterlandstreu“ nie jest przywiązane do pewnego szczególnego wyznania religijnego.

Z innych praw zasadniczych obywateli wymienić należy swobodę przesiedlenia w obrębie państwa oraz wolność emigracji, wolność osobistą, nietykalność domu, tajemnicę listową i t. d. Są one konstytucyjnie zagwarantowane, jakkolwiek przewidziana jest dopuszczalność wyjątków ustawowo unormowanych. W przeważnej ilości przepisów nie jest

³⁵⁾ Niezręczne sformułowanie: „sie“ odnosi się do poprzedniego „alle Bundesbürger“, przez co wychodzi twierdzenie: alle Bundesbürger dürfen ungleich behandelt werden....

³⁶⁾ Por. wyżej przy uw. 27.

to nic nowego: tak np. prawo rewizji mieszkania jest nieomal dosłownie przepisane z ustawy z r. 1862 o ochronie prawa domowego. Że nowa Konstytucja powiada: „Die Wohnung jedes Bundesbürgers ist seine Freistatt“ (art. 22), a ust. z r. 1862 w § 9 mówiła: „Das Hausrecht ist unverletzlich“, to pod względem prawnym niema żadnych odmiennych konsekwencyj. Ograniczenie wolności przesiedlenia w obrębie granic państwa było już według dawnej Konstytucji możliwe na podstawie § 5 ustawy z r. 1862 (Dz. U. P. nr. 87), w którym wyraźnie była sformułowana możność konfinowania i internowania. Tajemnica listowa podlegała już i przedtem różnym ograniczeniom, por. art. 10 ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1867 r. Przykładów takich moglibyśmy przytoczyć więcej. Na jedno chciałbym tylko zwrócić uwagę: w wypadkach wyjątkowych („Notrecht“) może według nowej Konstytucji na zasadzie art. 147, 7 nastąpić czasowe i lokalne zawieszenie niektórych praw obywatelskich w szczególności artykułów 19, 22, 23, 24 i 26 (wolność osoby, nietykalność mieszkania, tajemnica listowa, prawo koalicji i wolność słowa i prasy) w całości lub w części, co określi jeszcze osobna ustawa. I to postanowienie jest już znane z przeszłości: zawierała je ustawa zasadnicza z r. 1867 w art. 20, nie znała go jednak Konstytucja z r. 1920, która w art. 149 ust. ost. wyraźnie wyłączyła przejęcie tego artykułu z ustawy zasadniczej. Nowa Konstytucja powróciła więc w tym punkcie do stanu prawnego z czasów Monarchji³⁷⁾. Mimo to nikt nie odważył się nazwać Monarchji austr. z czasów po r. 1867 „państwem rządzonym absolutystycznie-policyjnie“, jak to uczynił autor artykułu o nowej Konstytucji austriackiej w jednym z pism polskich.

Z dziedziny praw zasadniczych, w których niejedna kwestja zasługiwałaby tu na bliższe zainteresowanie, pragnę zwrócić uwagę na art. 21, postanawiający, że nikt nie może być ukarany za czyn, na który nie jest wyznaczona kara i którego karalność nie była już przedtem, t. zn. przed popełnieniem czynu w ustawie ustalona. Niejednego zadziwi, że ten przepis, należący raczej do kodeksu prawa karnego i znany każdemu słuchaczowi prawa w sformułowaniu *nullum crimen, nulla poena sine lege*, znalazł obecnie sankcję aż konstytucyjną. Moznaby przypuszczać, że postanowieniem tem autorowie nowej Konstytucji naprawić chcieli może grzech jednego z poprzednich rządów austr., który — w czasie demokracji parlamentarnej — uchwalił w r. 1931 nowelę do ustawy karnej, wprowadzającą definicję nowego czynu karygodnego, nazwanego „Untreue“ (nieuczciwość). W ustawie tej, ogłoszonej w B G Bl. Nr. 365/1931, — weszła ona w życie 15 grudnia 1931 — znajduje się smutnej pamięci artykuł III. stanowiący, że przepisy tej ustawy mają zastosowanie do czynów popełnionych *przed wejściem w życie ustawy*, o ile w międzyczasie nie nastąpiło przedawnienie. Dla informacji czytelnika podaje, że ustawa ta uchwalona została po słynnej aferze banku „Creditanstalt“: chciano w ten sposób stworzyć możliwość pociągnięcia do odpowiedzialności karnosądowej niektórych wyższych funkcjonarjuszów tego banku, do których inne przepisy ustawy karnej nie mogły być zastosowane³⁸⁾. Po wejściu

³⁷⁾ Wyrażenie min. Endera w przedmowie do wydania Konstytucji (zob. wyżej uw. 12) na str. 25, że Rząd Związkowy miał dotychczas („wie bisher“) to prawo, jest nieściśle.

³⁸⁾ Od nazwiska jednego z dyrektorów, przeciw któremu ustawa była w pierwszym rzędzie skierowana, nazywają ustawę tę „lex Ehrenfest“.

w życie nowej Konstytucji, wydanie tego rodzaju herezyjnych ustaw, druzgocących najsilniejsze podstawy prawa karnego, będzie możliwe ³⁹⁾.

W związku z prawami zasadniczymi obywateli należy poświęcić parę słów stosunkowi nowej Konstytucji do wyznań religijnych. I tu wzorowano się w podstawowych uformulowaniach na starej ustawie zasadniczej z r. 1867 (art. 14 i nast.). Wszystkim ⁴⁰⁾ obywatelom poręczona jest wolność wiary i sumienia. Z powodu swego wyznania nikt nie może doznać uszczerbku w prawach cywilnych i obywatelskich. Traktat z St. Germain mówi na tem miejscu (art. 66, 2) o „droits civils i politiques“, taksamo ustawa zasadnicza z r. 1867 w art. 14, autorowie nowej Konstytucji wstawili tu (art. 27, 2) słowa „bürgerliche und staatsbürgerliche Rechte“, chcąc widocznie wprowadzić jednolitość terminologii, ponieważ w poprzednim zdaniu jest mowa o „staatsbürgerliche Pflichten“ ⁴¹⁾. Trudno też przypuszczać, by autorowie Konstytucji słowu „staatsbürgerlich“ przypisywali mniejszą treść, aniżeli słowu „politisch“. — Traktat z St.-Germain zawiera na tem miejscu jeszcze dodatek, że z powodu wyznania religijnego, nikt nie może doznać uszczerbku w „exercice des différentes professions et industries“. Artykuł ten obowiązuje i według nowej Konstytucji w całej pełni, gdyż należy do tych artykułów Traktatu, które nowa Konstytucja przejęła. Ponadto sama Konstytucja stwierdza w art. 32, że każdemu obywatelowi związkowemu przysługuje wolność wyboru zawodu ⁴²⁾.

Konstytucja austr. zna podobnie jak poprzednia, na której w tym względzie się wzoruje, wyznania religijne przez państwo uznane (por. ust. z 21. XII. 1867 r., art. 15), idzie jednak o krok dalej, gdyż odróżnia prócz prawnie uznanych kościołów także przez państwo dopuszczoną (staatlich zugelassene) „Religionsgemeinschaft“, t. j. połączenie wyznawców tego samego wyznania religijnego dla wspólnego spełniania obrzędów religijnych, od prawnie uznanej „Religionsgesellschaft“, przy czem zastrzeżone jest w osobnej ustawie określenie, pod jakimi warunkami ⁴³⁾ związek religijny (Gemeinschaft) może być uznany społecznością religijną (Gesellschaft). Tylko prawnie uznane kościoły i społeczności religijne mają prawo publicznego wykonywania obrzędów religijnych, samodzielnego normowania i zawiadywania swych spraw wewnętrznych, posiadania i korzystania ze swych zakładów, fundacyj i funduszów, przeznaczonych na cele kultu, nauczania i dobroczynności, wreszcie pobierania opłat dla celów kościelnych.

Prawa kościoła katolickiego — o ile wychodzą poza ramy praw przyznanych innym prawnie uznanym kościołom, Konstytucja pozostawiła unormowaniu drogą konkordatu ze Stolicą Apostolską. Konkordat taki został zawarty jeszcze w r. 1933 (5. VI.), wszedł w życie natychmiast po ogłoszeniu nowej Konstytucji i ogłoszony został również pod datą

³⁹⁾ Podobną, wstecz działającą ustawą karną była ustawa niemiecka, wydana z okazji pożaru Reichstagu.

⁴⁰⁾ Konstytucja dodaje tu wyrażenie „religionsmündig“, jest to nowotwór lingwistyczny, niełatwy do przetłumaczenia: chodzi tu o osoby „dojrzałe pod względem religijnym“, to zn. mogące zmienić wyznanie. Wedle ustawodawstwa austr. dzieci w wieku szkolnym — od lat 7 do 14 — nie mogą zmienić wyznania.

⁴¹⁾ O nich mówią już ustawa zasadnicza z r. 1867 na tem samem miejscu.

⁴²⁾ Por. art. 18 ust. zasadn. z 26/XII 1867.

⁴³⁾ Art. 28, 3: „unter welchen Voraussetzungen und unter welchen Bedingungen“ brzmi trochę pedantycznie.

1 maja 1934 r. w Dz. U. Zw. bezpośrednio po nowej Konstytucji — (B G Bl. 1934, II, Nr. 2). Konkordat wszedł więc w życie jeszcze przed nową Konstytucją, a ponadto szereg jego postanowień, wymienionych w art. 30, 4, stanowi część integralną Konstytucji. Do czego zmierzali autorowie konstytucji, nadając pewnym tylko przepisom konkordatu, wiążącym już na zasadzie umownej, charakter przepisów konstytucyjnych, nie jest jasne. Z ust przedstawicieli Rządu ciągle w czasie prac nad Konstytucją podkreślano, że konkordat będzie „wbudowany” w Konstytucję, i to się też w odniesieniu do kilku luźnych artykułów konkordatu stało. Wytworzona jednak została tem dosyć skomplikowana sytuacja prawna. Konkordat, zawarty na czas nieograniczony, może niewątpliwie drogą obopólnego porozumienia być rozwiązany⁴⁴⁾. Cóż wtedy dzieje się z artykułami przejętymi do Konstytucji w art. 30, 4? Według zapatrywania twórców Konstytucji — jak mnie z autentycznego źródła poinformowano — pozostają one nadal w mocy jako przepisy konstytucyjne, (jakkolwiek moc umowną już straciły) i to tak długo, aż formalnie nie zostaną zniesione — drogą przez Konstytucję wskazaną, a ta przy przepisach mających charakter konstytucyjny, nie jest łatwa⁴⁵⁾. Przeciwno zapatrywaniu temu powstają jednak m. zd. poważne wątpliwości. Art. 30, 4 powiada bowiem tylko, że te i te artykuły konkordatu z r. 1933 uzyskują z dniem ogłoszenia moc postanowień konstytucyjnych. Skoro tedy cały konkordat traci swą ważność, to tem samem upadają i wymienione artykuły. Nie widzę zatem, w jaki sposób mogłyby one być uważane za dalej obowiązujące wogóle, a tem mniej w charakterze przepisów konstytucyjnych. Co innego byłoby oczywiście, gdyby w Konstytucji treść owych artykułów konkordatu była powtórzona i we formie artykułów samej Konstytucji ogłoszona. Wtedy musiałyby nastąpić formalne zniesienie tych artykułów.

X.

Ustawodawstwo austriackie ostatniego roku, od marca 1933 r. od czasu wyłączenia Rady Narodowej, opierało się na rozporządzeniach wyjątkowych, wydanych niejako w stanie konieczności, z powodu braku ciała ustawodawczego. Dla uzasadnienia charakteru wyjątkowego tych rozporządzeń, Rząd powoływał się na t. zw. Kriegswirtschaftliches Ermächtigungsgesetz z czasu wojny (1917), które ówczesnemu rządowi dawało możliwość wydawania rozporządzeń wyjątkowych (Notverordnungen) na czas trwania wyjątkowych stosunków, spowodowanych wojną. Ponieważ ta ustawa nigdy później formalnie nie została zniesiona, została ona użyta jako podstawa wydawania rozporządzeń takich i w r. 1933; ten punkt widzenia został też uznany przez Trybunał Konstytucyjny. Doświadczenia nabyte w tym okresie posłużyły Rządowi do skonstruowania nowych koncepcyj w tej dziedzinie, którą nazwano „Notrechte der Verwaltung”⁴⁶⁾. Mianem tem — nie wchodzę w to, czy jest ono trafnie dobrane⁴⁷⁾ — określono prawo wyjątkowe, przysługujące najwyższym

⁴⁴⁾ Konkordat nie zawiera postanowienia o możliwości wypowiedzenia przez jedną ze stron kontrahujących.

⁴⁵⁾ Por. wyżej rozdz. VII, przy końcu.

⁴⁶⁾ Zob. napis przed art. 147.

⁴⁷⁾ Dłaczego „der Verwaltung”, a nie raczej „der obersten Organe der Verwaltung“?

organom państwa, Prezydentowi i Rządowi, wydawania rozporządzeń z konieczności. Dwa obszernie artykuły (147 i 148) normują tę dziedzinę, w której Konstytucja austr. poszła znowu nowymi drogami. Istnieją dwie formy tego ustawodawstwa wyjątkowego: a) „Notrecht“ przysługujące Rządowi, jeśli dla utrzymania bezpieczeństwa i porządku publicznego, lub dla ochrony ważnych interesów gospodarczych ludności względnie finansowych interesów państwa, okaże się koniecznością natychmiastowego wydania pewnych zarządzeń, które na podstawie Konstytucji wymagają uchwały Sejmu Zw., a wśród danych stosunków, natychmiastowej takiej uchwały Sejmu nie można się spodziewać; b) „Notrecht“ przysługujące Prezydentowi Związku, jeśli państwu lub jego części grozi bezpośrednio niebezpieczeństwo i zażegnanie tego wymaga wydania natychmiastowych zarządzeń wśród warunków, wyżej (pod a) wymienionych, a Rząd na podstawie własnego „Notrecht“, tych zarządzeń wydać nie może. Różnica między obu temi rodzajami zarządzeń leży — poza wyższym stopniem konieczności państwowej w wypadku b) — w tem, że Rząd takimi rozporządzeniami przepisów konstytucyjnych zmienić nie może, podczas gdy Prezydent może to uczynić, lecz także tylko w pewnych granicach: rozporządzenia jego nie mogą zmieniać całości Konstytucji, ani formy rządu, nie mogą naruszać bytu Trybunału Konstytucyjnego ani ograniczać jego kompetencji w sferze kontroli legalności ustaw i rozporządzeń, nie mogą wreszcie zamieniać orzeczeń sądów. Każda „Notverordnung“, zarówno kategorii a) jak i b), musi bezzwłocznie być podana do wiadomości Sejmowi Zw. i *musi być zniesiona*, skoro Sejm kwalifikowaną, większością tego zażąda. Na każdy wypadek rozporządzenie takie traci po trzech latach swą ważność.

Prezydent Związku posiada jeszcze i inne prawa wyjątkowe odrębnego charakteru, które zasługują również na uwagę. Błędem z punktu widzenia techniki ustawodawczej jest umieszczenie odnośnych przepisów — są to ustępy 5—7 art. 148 — w tym samym artykule razem z poprzednim wyżej pod b) wymienionem prawem. Budzi to bowiem wrażenie, jakoby przesłanki własności „Notrechtu“ Prezydenta w poprzednio opisanem znaczeniu (art. 148, 1) odnosiły się w całej pełni i do tych praw, czego twórcy Konstytucji z pewnością nie zamierzali. Są to zresztą, jak zobaczymy, materje tak różnorodne, że właściwszem byłoby umieścić te leges speciales w odpowiednich działach poprzednich. Otóż do tych dalszych praw wyjątkowych Prezydenta należy: 1) art. 148, 5: przesunięcie utworzenia nowych organów opiniodawczych⁴⁸⁾, sejmików krajowych i gminnych, mimo upływu czasokresu działalności dawnych organów, oraz pozostawienie tych dawnych organów w urzędowaniu, jeśli zachodzi niebezpieczeństwo, że utworzenie nowych organów spowodowałoby zakłócenie spokoju i porządku, zagrażające życiu gospodarczemu. 2) Artykuł 147, 6: Prezydent Zw. może, skoro Sejm w terminie wyznaczonym mu przez Rząd nie poweźmie uchwały nad przedłożeniem rządowym, dotyczącem ustawy, ogłosić postanowienia tej ustawy jako rozporządzenie⁴⁹⁾. 3) Art. 147, 7: w końcu przysługuje Prezydentowi prawo wydania „Notverordnung“ w odniesieniu do krajów: jeśli w jakimś

⁴⁸⁾ Zob. wyżej uw. 28.

⁴⁹⁾ W tym wypadku niema żadnej „Notverordnung“. Konstytucja nazywa ją też tylko „Verordnung“. Tem bardziej uderza więc umieszczenie tego postanowienia w tym rozdziale. Należało ono raczej do art. 62.

kraju związkowym zagrożone jest utrzymanie równowagi w gospodarce budżetowej („Ordnung im Landeshaushalte“), a sejmik krajowy nie wyda skutecznych zarządzeń dla zapobieżenia temu, może Prezydent wydać zarządzenia dla zaprowadzenia porządku w gospodarce budżetowej i w tym celu zarządzić oszczędności w wydatkach osobowych i rzeczowych kraju.

XI.

W dziedzinie *gwarancji konstytucyjnych* nowa Konstytucja opiera się w zupełności na zasadach, które sformułowała Konstytucja republikańska. Poza zasadniczą różnicą, leżącą w złączeniu obu instytucji gwarancyjnych dawnej Konstytucji, Trybunału Administracyjnego i Trybunału Konstytucyjnego w jedną, nazwaną Trybunałem Związkowym (Bundesgerichtshof), niewiele w kwestjach podstawowych się zmieniło. Połączenie obu Trybunałów jest raczej czysto zewnętrzne i dyktowane więcej tendencją uproszczenia i względami oszczędnościowymi, aniżeli rzeczowymi. Jeśli w jednym z artykułów o Konstytucji austriackiej, które się pojawiły w prasie naszej, autor w złączeniu tych obu Trybunałów widzi naruszenie „zasady rozgraniczenia władz wykonawczych od sądowych“, to niema naprawdę powodu nad tego rodzaju twierdzeniem dłużej się zatrzymywać. Wystarczy stwierdzić, że jest ono z gruntu fałszywe i że przeciwnie zasada, wyraźnie w art. 99 Konstytucji sformułowana, iż wymiar sprawiedliwości jest we wszystkich instancjach odłączony od administracji, w całej Konstytucji jest jak najściślej przeprowadzona. Nieodróżnianie Najwyższego Trybunału Sądowego (Oberster Gerichtshof, art. 104, 2) od Trybunałów, stojących poza sądownictwem byłoby dyletantyzmem.

Kompetencja nowego Trybunału Związkowego obejmuje zatem dwie dziedziny: z jednej strony sprawdzenie, czy dana ustawa wzgl. rozporządzenie zgodne jest z Konstytucją (verfassungsmässig), z drugiej strony, czy dane zarządzenie administracyjne zgodne jest z obowiązującymi ustawami (gesetzmässig). Pierwsza dziedzina należała dawniej do Trybunału Konstytucyjnego, druga do Administracyjnego, z tem ograniczeniem, że naruszenie praw obywatelskich poręczonych Konstytucją należało do Trybunału Konstytucyjnego. Nie możemy tu oczywiście wdawać się w szczegóły drobnych różnic między sformułowaniami dawnej Konstytucji a nowej, wskazać musimy jednak na to, jak bardzo pouczające jest głębsze studjum tych różnic z punktu widzenia techniki ustawodawczej i określeń prawniczych: niektóre finezyjne odchylenia od dawnego tekstu, wygładzonego do najdrobniejszych szczegółów, wskazują na to, że nad tym działem nowej Konstytucji czuwał szczególnie subtelny umysł prawniczy⁵⁰⁾. Nowe jest postanowienie, że Trybunał Związkowy powołany jest do wydania opinii w sprawie interpretacji przepisów administracyjnych o zasadniczem znaczeniu na żądanie ministra lub rządu krajowego. Do Trybunału Związkowego, jako spadkobiercy Trybunału Konstytucyjnego, należą także spory kompetencyjne między Krajami a Związkiem, między władzami administracyjnymi a sądownymi, sprawy dotyczące ustanowienia (wyboru czy nominacji)

⁵⁰⁾ Por. np. sformułowanie pierwszego zdania art. 164, 5 w miejscu dawnego art. 129, 5 p. 1.

członków organów ustawodawczych Związku, sejmików krajowych i gminnych oraz członków organów zastępujących ciała samorządne, sprawy zaczepienia ważności wyników plebiscytu, wreszcie sprawy odpowiedzialności konstytucyjnej członków Rządu i innych organów, stojących z nimi narówni pod względem odpowiedzialności (np. prezydenta Izby Obrachunkowej) oraz członków rządów krajowych (burmistrza i wiceburmistrzów m. Wiednia) i organów równorzędnych za naruszenie ustaw. Decyzję co do wniesienia oskarżenia przeciw pierwszym powziąć ma Sejm Związkowy, przeciw drugim odnośny sejmik krajowy (Rada Obywatelska Wiednia).

W odniesieniu do naruszeń prawa międzynarodowego, którego „ogólnie uznane normy stanowią część składową prawa związkowego“ (art. 8)⁵¹⁾, decyzję ma również Trybunał Związkowy, co bliżej określi osobna ustawa (art. 175). Postanowienie to zawierała również Konstytucja republikańska, ale nie weszło ono nigdy w życie, gdyż odnośna ustawa dotychczas nie została wydana.

Duże zmiany wprowadziła nowa Konstytucja w sposobie nominacji członków Trybunału Zw. Ustała w tej dziedzinie wszelka ingerencja ciał ustawodawczych (z jednym wyjątkiem, zob. niżej): obie izby dawnego parlamentu republikańskiego miały duży wpływ na obsadę Trybunału⁵²⁾. Obecnie wszystkich członków Trybunału jak również prezydenta i wiceprezydenta mianuje Prezydent Związku na propozycję Rządu. Członkowie Trybunału muszą mieć ukończone studia prawnicze i mieć za sobą conajmniej dziesięcioletnią działalność w jakimś zawodzie, do którego wymagane jest ukończenie studiów prawniczych, a więc np. adwokaci, sędziowie, urzędnicy administracyjni i t. p. Nowe jest postanowienie, że conajmniej trzecia część członków musi posiadać kwalifikacje sędziowskie, a conajmniej czwarta część pochodzić ze służby zawodowej w krajach, o ile możliwe ze służby administracyjnej krajowej. Przepis ten wskazujący na widoczną tendencję obrony interesów krajowych w łonie Trybunału, znajduje charakterystyczne uzupełnienie w przepisie art. 178, 2, postanawiającym, że w razie zażaleń w dziedzinie administracji krajowej oraz w razie skargi przeciw krajowi lub gminie, musi w senacie rozstrzygającym zasiadać jeden członek, który w danym kraju przedtem zawodowo był czynny.

Jeszcze jeden ciekawy szczegół: w Trybunale Zw. funkcjonować będzie jeden specjalny senat dla spraw, które przedtem należały do kompetencji Trybunału Konstytucyjnego (art. 168—175). Senat ten nazywa się senatem konstytucyjnym (Verfassungssenat). Zasiada w nim poza normalną ilością członków, która w Konstytucji nie jest jeszcze wymieniona, czterech członków, specjalnie dla tego senatu mianowanych; w posiedzeniach innych senatów zatem nie będą oni brali udziału. Mianuje ich (oraz ich zastępców) Prezydent Zw. bez propozycji i kontrasygnatury Rządu z pośród kandydatów proponowanych przez Radę Stanu i Radę Krajów. Każda z nich proponuje po trzech kandydatów na dwa stanowiska członkowskie i dwa zastępcze. Wobec tego, że dziś jeszcze nie znamy ilości członków tego senatu, nie można na razie po-

⁵¹⁾ To samo postanawiała już Konstytucja z r. 1920, w art. 9 bez żadnych dalszych wskazówek. Przepis ten, nad którego głębszym znaczeniem dotychczas się nie zastanawiano, przejęty został z Konstytucji wejmarskiej.

⁵²⁾ Co do Rady Związkowej zob. wyżej, Tom III, zeszyt 2, str. 9.

wiedzieć, jakie znaczenie mieć będzie udział tych czterech członków, w szczególności, w jaki sposób będą oni zmajoryzowani przez stałych członków Trybunału, przyczem pamiętać należy, że dla decyzji Trybunału, dotyczącej zniesienia jakiejś ustawy lub jej części jako sprzecznej z Konstytucją wymagana jest większość $\frac{2}{3}$ głosów. W każdym razie w przepisie tym widać tendencję kompromisową ze starą Konstytucją.

XII.

Kontrola rachunkowa jest w nowej Konstytucji bez porównania lepiej opracowana, aniżeli w poprzedniej. Sprawuje ją t. zw. „Rechnungshof“ z prezydentem na czele, którego mianuje samoistnie Prezydent Związku, bez wniosku i kontrasygnatury Rządu. Już w tym sposobie nominacji okazuje się jego zupełna niezależność od Rządu, znajdująca wyraz także w tem, że nawet na mianowanie urzędników Izby Rząd nie ma najmniejszego wpływu; mianuje ich bowiem również Prezydent Związku na wniosek i za kontrasygnaturą Prezydenta Izby Obrachunkowej (nie kanclerza lub Rządu). Nawet przyznanie tytułów urzędowych, praw honorowych i odznaczeń urzędnikom Izby, dzieje się bez udziału Rządu. Siły pomocnicze urzędu mianuje Prezydent Izby, któremu Prezydent Zw. może przekazać także nominację urzędników Izby niższych kategorii. Prezydent Izby zależny jest natomiast od Sejmu Związkowego, na którego wniosek może on być zwolniony z urzędu przez Prezydenta Związku.

Zakres działania Izby jest bardzo szeroki: widoczna jest dążność, by każdy grosz pochodzący ze źródła państwowego — Związku czy krajów — mógł być kontrolowany; Kontrola Izby rozciąga się więc nietylko na całą gospodarkę państwową („Staatswirtschaft“) Związku (także w dziedzinie administracji Związku poruczonej organom niezwiązkowym), — nietylko na fundacje, fundusze i zakłady zawiadywane przez organy Związku bezpośrednio lub pośrednio, — nietylko na przedsiębiorstwa, w których Związek finansowo jest interesowany, bezpośrednio lub pośrednio⁵³⁾, ale także na całą gospodarkę finansową w sferze samoistnego zakresu działania krajów i zarządzanych przez nich fundacyj i przedsiębiorstw. Tu kontrola rozciąga się nietylko na sprawdzenie cyfrowe, ale także na zgodność z obowiązującymi przepisami i celowość poczynionych wydatków pod względem gospodarczym (art. 159). Ten szerszy zakres kontroli w odniesieniu do krajów nie jest wymieniony przy kontroli rachunkowej, dotyczącej Związku (art. 155), z czego wynika że nie ma on tu zastosowania. Kontrola Izby rozciąga się wreszcie w tym szerszym zakresie na gminy, liczące powyżej 20.000 mieszkańców i może — na uzasadnioną prośbę właściwego Rządu Krajowego, — objąć także sporadycznie i mniejsze gminy.

Sprawozdania Izby Obr. są dwojakie: jedne dotyczą zamknięcia rachunkowego za miniony okres budżetowy (te są obowiązkowe, art. 155, 2), drugie obejmują przedstawienie działalności Izby i poszczególnych spostrzeżeń, dokonanych z okazji kontroli, te są fakultatywne, art. 158, 1. Pierwsze przedkładane są Sejmowi bezpośrednio, drugie

⁵³⁾ Rozległy jest zakres czynności traktowanych narówni z „finanzielle Beteiligung“, art. 155, 1.

muszą być przedtem, na trzy tygodnie przed przedłożeniem Sejmowi, przedłożone Rządowi. Analogicznie postępuje się ze sprawozdaniami dotyczącymi gospodarki finansowej krajów, które Izba przedkłada odnośnym Rządowi Krajowemu, te zaś wnoszą je potem przed sejmiki. Nad każdym sprawozdaniem Izby Obr. Sejm związkowy przeprowadza dyskusję i w przeciągu 6-ciu tygodni ma powziąć uchwałę.

Wszystkie dokumenty, dotyczące długów państwowych, muszą być — o ile idzie o zaciągnięcie zobowiązania przez Związek — kontrasygnowane przez Prezydenta Izby Obr. na dowód ich zgodności z ustawami i dokładności rachunkowej. To uprawnienie Prezydenta Izby mogą ustawy krajowe (m. Wiednia) rozszerzyć na dokumenty, dotyczące zobowiązań krajów (m. Wiednia).

Ogłoszenie nowej Konstytucji będzie w Austrii punktem wyjścia do szeroko rozwiniętej działalności ustawodawczej. Przedewszystkiem wyjść musi ustawa przechodnia, która wprowadzi nową Konstytucję w życie i sformułuje zasadnicze podstawy ustroju stanowego. Nad ustawą tą pracuje się obecnie gorączkowo, była ona już przedmiotem obrad na Radzie ministrów i podobno projekt referentów jest już w całości gotowy. Sfery decydujące liczą się z tem, że w jesieni przystąpić będzie można do ukonstytułowania pierwszych Rad opiniodawczych. Ponadto konieczne będzie wydanie całego szeregu ustaw, które dla normalnego funkcjonowania organów wprowadzonych w dziedzinie ustawodawstwa są niezbędne: ustawa o powołaniu członków Związkowej Rady Kulturalnej (art. 47, 4), taka sama ustawa co do Związkowej Rady Gospodarczej (art. 48, 3), ustawa o regulaminie czynności (Geschäftsordnungs-gesetz) organów ustawodawczych — ta jest szczególnie pilną, gdyż konieczna jest dla uruchomienia pierwszych Rad, które na jej podstawie jako ustawy ramowej wydadzą potem własne regulaminy, każda dla siebie (art. 57, 3). Regulamin Sejmu Związkowego obowiązywać będzie także Zgromadzenie Związkowe. Przewidziana jest również ustawa o plebiscycie (art. 65, 7). O Izbie Obrachunkowej wyjdzie również osobna ustawa (art. 162), podobnie jak i o Trybunale Związkowym (art. 180).

Są także w nowej Konstytucji postanowienia, przewidujące możliwość — lecz nie konieczność — wydania w przyszłości pewnych ustaw, tak, że zależeć będzie wyłącznie od Rządu, czy wystąpi z odnośną inicjatywą. Jako przykład wymieniam cenzurę przedwstępną: art. 26, stanowiący, że każdy obywatel ma prawo swobodnego wyrażania swych zapatrywań słowem, pismem, drukiem, rysunkiem lub w inny sposób w ramach ustawowych granic, zawiera dodatek, że może być ustawowo wprowadzona przedwstępna cenzura prasy, teatru, radja, filmów i innych publicznych wystąpień, połączona z prawem ich zakazania, jeśli chodzi o zapobieżenie naruszeniu spokoju publicznego, porządku lub bezpieczeństwa i t. d. Od Rządu będzie więc zależało, czy cenzura przedwstępna będzie wprowadzona czy też nie. Że pewne ustawy przewidziane w nowej Konstytucji może wogóle nie wyjdą lub w każdym razie nie tak prędko, można już dziś powiedzieć. To dotyczy w szczególności ustawy o odpowiedzialności cywilnej Związku, krajów, gmin i t. d. za szkodę, spo-

wodowaną przez ich organa (urzędników) postępowaniem sprzecznym z ustawami (art. 14, 3). To samo postanowiła i ostatnia Konstytucja, a ustawa taka nigdy dotychczas nie wyszła, co więcej, nawet ustawa Konstytucyjna Monarchji zawierała analogiczne postanowienie i mimo wpływu kilku dziesiątek lat — z wyjątkiem t. zw. ustawy syndykackiej z r. 1872 (o odpowiedzialności cywilnej sędziów) — postanowienie to nie zostało zrealizowane⁵⁴⁾. Ale także w pewnych sprawach, o których nowa Konstytucja *milczy*, okazać się może konieczność wydania nowych ustaw, zależnie od intencji Rządu. Milczenie takie może mieć dwojakie znaczenie, zależne od tego, jak sprawa odnośna obecnie jest unormowana, co poznać możemy na kilku przykładach z dziedziny sądownictwa. Nowa Konstytucja nie mówi np. nic o sądach przysięgłych, które obecnie istnieją. Zna ona tylko sądy ławnicze. Ogólnie przyjmuje się, że temsamem odcięta jest możliwość dalszego istnienia sądów przysięgłych. Tu więc konieczne będzie wydanie nowej ustawy, znoszącej tę instytucję. Automatycznie milczeniem Konstytucji *nie* są one zniesione; zresztą zabrakłoby sądów karnych dla cięższych zbrodni, o ileby jakaś nowa ustawa nie uzupełniła w tym kierunku procedury karnej. Nowa Konstytucja *milczy* również zupełnie o sądownictwie wojskowym, które obecnie — jako zniesione Konstytucją z r. 1920 — nie istnieje. Tu więc *możliwe* będzie wprowadzenie sądów wojskowych nową ustawą⁵⁵⁾. Nowa Konstytucja nie zawiera też żadnej wzmianki o karze śmierci, którą poprzednia Konstytucja zniosła wyraźnie dla zwyczajnego postępowania (art. 85). Wprowadzenie jej będzie więc możliwe tylko na zasadzie osobnej ustawy.

Jak z poprzednich wywodów wynika, urzeczywistnienie nowej Konstytucji zależeć będzie w pierwszym rzędzie od ukształtowania się ustawodawstwa austriackiego w najbliższych czasach w szczególności od ustawy przechodniej i od ustaw, które uchwali pierwszy Sejm Związkowy, o składzie dotychczas nieznanym, gdyż niewiadomo, jak złożone będą pierwsza Zw. Rada Kulturalna i pierwsza Zw. Rada Gospodarcza, skoro budowa stanowa społeczeństwa nie jest jeszcze przeprowadzona⁵⁶⁾. Jeśli stosunki wewnętrzne nie ulegną zmianie, to niewątpliwie i to przyszłe ustawodawstwo pójdzie po tej samej linii kompromisowej, która wogóle w dużym stopniu cechuje nową Konstytucję. Zapewne, w pewnych dziedzinach, jak widzieliśmy, wprowadzono reformy radykalne, ale w wielu innych nie zerwano w całości z przeszłością i tradycją⁵⁷⁾.

Wiedeń, 5 czerwca 1934.

⁵⁴⁾ Por. także wyżej (przy uw. 51) o ustawie, która regulować ma kompetencje Trybunału Związkowego w sprawach naruszenia prawa narodów.

⁵⁵⁾ Na co wskazuje może art. 106 mówiący o sądach ławniczych w postępowaniu karnem przed zwyczajnymi sądami cywilnymi.

⁵⁶⁾ Zob. wyżej rozdz. III.

⁵⁷⁾ Przewidywana wyżej aktywność ustawodawcza Rządu austriackiego przesła pod względem tempa wszelkie oczekiwania. Dziś — piszę te słowa 15. VII. 1934 — przeważająca część nowej Konstytucji jest już prawem obowiązującym: ogłoszona bowiem w Dz. U. Zw. z 23. VI. 1934 ustawa przechodnia (BG Bl. 1934 II Nr. 75) ustanowiła jako dzień wejścia w życie nowej Konstytucji 1 lipca 1934, zastrzegając dla niektórych działów jej termin późniejszy. I tak: działy o Kontroli rachunkowej i Trybunale Związkowym wchodzi w życie 15 lipca 1934, działy o ustawodawstwie Związku i krajów, o ustroju miasta Wiednia i o prawach wyjątkowych i listopada 1934. Natomiast nic nie przyniosła ustawa przechodnia o podstawach

i organizacji ustroju stanowego, mimo jej tytułu: Bundesverfassungsgesetz betreffend den Übergang zur ständischen Verfassung. Tym kwestjom poświęcona więc będzie praca najbliższych miesięcy, a może i lat. Aż do zorganizowania się stanów zawodowych funkcjonować będą od 1 listopada 1934 Zw. Rada Kulturalna i Zw. Rada Gospodarcza, pochodzące jak przewidywaliśmy — z nominacji przez Prezydenta Związkowego, na wniosek i za kontrasygnaturą kanclerza po zasięgnięciu opinii związków kulturalnych i organizacji zawodowych, obecnie już istniejących. Prezydentowi Zw. zastrzeżone jest również prawo cofnięcia nominacji poszczególnych członków tych pierwszych Rad. Członków pierwszych sejmików krajowych mianują, jak było do przewidywania, starostowie krajowi, po zasięgnięciu opinii Związków Kulturalnych i propozycji „frontu ojczy-stego“, który w tym celu ma się porozumieć z organizacjami zawodowymi, w kra-jach istniejącymi. W granicach obecne Rady gminne stają się odrazu sejmikami gminnymi, przyczem zastrzeżono Staroście Krajowemu prawo powołania nowych członków w miejsce tych, którzy w międzyczasie ustąpili, względnie mianowania w całości nowego sejmiku. Normalna działalność ustawodawcza Związku i krajów zaczęła się więc 1 listopada 1934 r. Obecny Prezydent Związkowy pozostaje w urzę-dowaniu tak długo, aż nie złoży przysięgi normalnie, t. zn. według zasad ustalonych w Konstytucji (zob. wyżej rozdz. V przy końcu) wybrany nowy Prezydent. Kan-dydatów na nowego Prezydenta będą więc desygnowały nie pierwsze Rady, ale Rady ukonstytuowane w myśl przepisów Konstytucji. Ustawa przechodnia utrzy-mała też w mocy całe dotychczasowe ustawodawstwo Związku i Krajów łącznie z przepisami dawniejszego ustawodawstwa austriackiego z czasów Monarchji, o ile ono nie zostało wyraźnie zniesione względnie nie jest w sprzeczności z nową Konstytucją lub ustawą przechodnią. Tem samem pozostało także w mocy t. zw. Kriegswirtschaftliches Ermächtigungsgesetz z r. 1917 (zob. wyżej rozdz. X, przed uw. 46), tak silnie z wielu stron atakowane; co więcej, ustawa przechodnia na jednym miejscu (§ 17) wyraźnie podkreśla „istnienie nadzwyczajnych stosunków wywołanych wojennymi wypadkami lat 1914—1918“. Rozczarowanie przynosi wyraźne utrzymanie w mocy (§ 11) osławionego art. III noweli karnej z r. 1931 o wstecznej mocy działającej „lex Ehrenfest“ (zob. wyżej przy uw. 38)“. — Wspom-nieć należy, że ustawa związkowa z 19. VI. 1934 (BG Bl. 1934 II Nr. 77) wpro-wadziła karę śmierci w zwyczajnem postępowaniu karnem dla tych czynów kary-godnych, dla których ustanowił ją kodeks karny austr. z r. 1852. Tą samą ustawą zostały zniesione sądy przysięgłych — dotychczasowe „Geschworenengerichte“ — na ich miejsce wprowadzone sądy ławnicze: większe, o składzie 6 członków (3 sędziów i 3 ławników) i mniejsze, liczące 4 członków (2 sędziów i 2 ławników). Pierwsze nazywa ustawa „Schwurgerichte“ — nie mają one jednak nic wspólnego z dawnymi „Geschworenengerichte“, gdyż czynnik obywatelski decyduje w nich łącznie i równorzędnie z czynnikiem sędziowskim urzędniczym o winie i karze — drugie nazywają się „Schöffengerichte“. Różnica w ilości członków nie uzasadnia w niczem tej różnicy w nomenklaturze. — Uzupełniając wreszcie ustęp końcowy rozdz. XI o senacie Konstytucyjnym Trybunału Związkowego, pragnę dodać, że wedle autorytatywnej zapowiedzi ilość członków-urzędników tego senatu wy-nosić będzie również 4. Nominacja czterech członków uzupełniających (oraz za-stępów), dla których Konstytucja wymaga propozycji Rady Stanu i Rady Kra-jów, nastąpiła obecnie w myśl ustawy przechodniej przez Prezydenta Związkowego.

DR. ANDRZEJ MYCIELSKI.

PODSTAWY USTROJU NIEMIEC WSPÓŁCZESNYCH

Ustrój prawny Niemiec Hitlera, ten żywy paradoks, pełen jak dotąd wewnętrznych sprzeczności, kryje w sobie ciągle jeszcze dziwną a drażniącą zagadkę, której chociażby częściowe wykrycie i wyjaśnienie byłoby czemś z punktu widzenia nauki nader wskazanem i pożądanem. — Zanim zastanowimy się nad interesującą nas tu konstytucyjnością podstaw tego ustroju, musimy przede wszystkim wiedzieć, gdzie ich szukać mamy. Czy dojście do skutku nowej konstytucji jest w Niemczech już dziś faktem dokonany? Czy istnieje tam nowa czy stara forma, czy też może przejściowo ani jedna, ani druga?

Ażeby odpowiedzieć na te pytania, a odpowiedzieć naprawdę po prawniczymu, trzeba zwrócić uwagę na pewne momenta i to momenta przede wszystkim natury formalnej.

Podstawowym jak dotąd, prawnie-formalnym wyrazem dokonanej zmiany ustroju w Niemczech jest ciągle jeszcze krótka, w 5-ciu paragrafach zamknięta, ustawa o pełnomocnictwach z 24 marca 1933 r. (Gesetz zur Behebung der Not von Volk und Reich—Ustawa ku usunięciu niedoli ludu i Rzeszy.)

Zgóry pragniemy zaznaczyć, że w żadnym wypadku nie możemy się zgodzić ze zdaniem tych, którzy w samem już dojściu do skutku i sposobie uchwalenia przytoczonej ustawy widzą jawne pogwałcenie dawnych form ustrojowych oraz ostateczne przełamanie takowych. Trzeba się starać przede wszystkim rozumować ściśle. O ile mówimy n. p., że w pamiętnym dniu marcowym została zniweczona „idea Weimaru“, że został obalony „duch“ konstytucji i t. d., to operując temi ogólnikowymi określeniami, formułujemy jedynie pewne tezy i postulaty polityczne, pozbawione jakiegokolwiek prawniczej wartości.

Prawnika bowiem interesuje nie moment faktycznego przełamania siły pewnych przepisów, ale jedynie i wyłącznie (trzeba to podkreślić z całym naciskiem) moment prawnego ich usunięcia. Czyż jednak marcową uchwałę Reichstagu stanowiła istotnie takie usunięcie? Nie widzimy tego wcale. Uchwała marcową dochodzi w całości do skutku przy zachowaniu wszystkich form przewidzianych i prawnie zastrzeżonych — powstaje pod względem ściśle formalnym zasadniczo poprawnie. Stosując się do wyrażonego w mowie kanclerza życzenia odnośnie do konstytucji

tucyjności mającej powstać ustawy¹⁾, posłuszny Reichstag uchwała ją większością dostateczną (44I głosów za, 94 głosów przeciw) bez żadnego sprzeciwu ze strony Rady Rzeszy.

Tem samym staje się zadość wymaganiom art. 76 Konst., który skuteczność uchwały Reichstagu w przedmiocie zmiany Konstytucji czyni zależną od zgody conajmniej dwóch trzecich głosów powziętej w obecności conajmniej dwóch trzecich ustawowej liczby członków Sejmu Rzeszy — a który przeciwko uchwale Sejmu daje Radzie Rzeszy prawo sprzeciwu.

Poprawność jednak formalna omawianych pełnomocnictw leży nie tylko w samym ściśle cyfrowym wyniku głosowania, ale leży ona również w innych jeszcze szczegółach natury dodatkowej. Często się spotykamy z utartym poglądem, podług którego ustawa uchwalona w drodze gwałtu i przymusu i przy zupełnem steroryzowaniu opozycji — a co zatem idzie wypaczeniu zasad demokracji parlamentarnej — nie jest prawdziwą ustawą, i że jako taka nie jest nią również ustawa marcowa. Przytoczona teza, teza naukowo bezwartościowa, poważniejszej krytyki nie wytrzymuje. Teror polityczny, działający na ludzi niezaprzeczalnie, wywołujący wśród nich pewne specyficzne nastroje i reakcje, ma wprawdzie duże znaczenie faktyczne, prawnego jednak znaczenia nie posiada a nabiera go wtedy dopiero, kiedy okrzepł na tyle i skryształizował się dostatecznie, by znaleźć swój wyraz w istniejących normach. Tego rodzaju teroru, teroru prawnego, nie politycznego, w chwili uchwalania przez Sejm pełnomocnictw niema jeszcze w Niemczech. Powstaje on niedługo później, ale jednak później, objawiając się wykluczeniem z Sejmu posłów lewicowych (komunistów i socjalistów), co ostatecznie usuwa z parlamentu i niweluje całą opozycję²⁾.

Poza cytowanemi wątpliwościami prawno-politycznemi wysuwany jest przeciw formalnej poprawności uchwały marcowej jeszcze jeden zarzut — zarzut natury regulaminowej. W świetle tego zarzutu wadliwość ustawy leżećby miała w fakcie ostatecznego jej uchwalenia w ciągu jednego posiedzenia bez zachowania regulaminem zastrzeżonych terminów, związanych z trzema jej czytaniem.

Objękcja powyższa pozbawioną jest również, naszym zdaniem, wszelkiej logicznej racji bytu i płynie z przeoczenia dodatkowego przepisu regulaminu, przepisu, który właśnie przy uchwalaniu ustawy marcowej mógł znaleźć zastosowanie, a który w razie niepodniesienia znikąd sprzeciwu daje Sejmowi możność jednodniowego załatwienia trzech czytań naraz³⁾.

¹⁾ Um sich in die Lage zu versetzen, die Aufgaben zu erfüllen, die in diesem Rahmen liegen, hat die Regierung im Reichstag durch die beiden Parteien der Nationalsozialisten und der Deutschnationalen das Ermächtigungsgesetz einbringen lassen. — Ein Teil der beabsichtigten Massnahmen erfordert die verfassungsändernde Mehrheit. Die Durchführung dieser Aufgaben und ihre Lösung ist notwendig. (Urywek z mowy kanclerza Hitlera. Reichs- und Preussischer Staatsanzeiger Nr. 71 vom 24. März 1933).

²⁾ Ustawa z 31 marca 1933 r. (par. 10), której następstwem jest wyrzucenie z Sejmu 81 posłów komunistycznych, oraz Ustawa z 7 lipca 1933 r., która powoduje utratę mandatów 125 posłów socjalistycznych.

³⁾ Gesetzesvorlagen werden nach der Geschäftsordnung des Reichstags in drei Beratungen erledigt; zwischen den einzelnen Beratungen sollen gewisse Fristen liegen: — wenn kein Mitglied widerspricht, dann können die drei Beratungen einer Vorlage für denselben Tag auf die Tagesordnung gebracht werden.

Widzimy tedy, że wszystkie zarzuty, zwrócone pod adresem samego dojscia do skutku ustawy marcowej i sposobu jej powstania, trafiają w próżnię.

Ustawa marcowa jest pod względem formalnym, a więc pod względem dla prawnika najistotniejszym, ustawą konstytucyjną i jako taka mówi prawdę, zaznaczając to wyraźnie sama w swym wstępie: „Der Reichstag hat das folgende Gesetz beschlossen, das mit Zustimmung des Reichsrats hiermit verkündet wird, nachdem festgestellt ist, dass die Erfordernisse verfassungändernder Gesetzgebung erfüllt sind“.

Jeżeli jednak ustawa marcowa pod względem warunków swego dojscia do skutku da się pomieścić w ramach weimarskich, — to czy przypadkiem tych ram nie rozsadza sam jako taki, tenor jej treści?

Ażeby dać pod tym względem możliwie konkretną i zadawalniającą odpowiedź, musimy treść tę przedtem poddać analizie.

Właściwym jądrem interesujących nas pełnomocnictw⁴⁾ to wprowadzony przez nie całkiem nowy a różny od dawnego system „ustawodawstwa“. Podług tego systemu „ustawy“ mają być na przyszłość stanowione nietylko w sposób konstytucyjnie dotychczas przewidziany, to jest przy współdziałaniu parlamentu oraz ewentualnej kollaboracji Rady Rzeszy i referendum ludowego, ale oprócz tego do wydawania ich ma być upoważniony również sam Rząd, to jest Rada Ministrów pod przewodnictwem kanclerza.

Te nowe ustawy rządowe są pod względem podległych im przedmiotów, nietylko z ustawami zwykłymi zrównane, ale jeszcze znacznie w stosunku do nich uprzywilejowane. Przez ustawy rządowe mają być odtąd regulowane nietylko zwykle ustawodawczo normowane dziedziny, ale również tak specyficznie parlamentarne materje, jak budżet, nakładanie nowych podatków, udzielanie państwowych kredytów i t. d. Układy międzynarodowe, dotyczące szczegółów dawniej zastrzeżonych parlamentowi, zgody jego w przyszłości nie potrzebują, wprowadzaniem zaś ich w życie za pośrednictwem odpowiednich przepisów zajmuje się obecnie tylko sam Rząd. Na tem jednak nie wyczerpuje się moc omawianych ustaw, ale sięga dalej jeszcze, wyrażając się w możności dowolnego zmieniania samej Konstytucji. W czynieniu tych zmian są ustawy rządowe nieograniczone z tem jednym zastrzeżeniem, że dotyczyć one nie mogą samej jako takiej instytucji Sejmu i Rady Rzeszy oraz naruszać istniejących praw Prezydenta Rzeszy. Pod względem swej formy zewnętrznej (mimo, że publikowane w tym samym Dzienniku Ustaw) różnią się nowe ustawy od dawnych tem przede wszystkim, że ogłasza je nie Prezydent, ale Kanclerz Rzeszy, — dalej tem jeszcze, że (o ile czego innego nie postanawiają) stają się prawomocnymi nie po upływie dni czterestu, ale dnia następnego po ich ogłoszeniu.

Da von keiner Seite Widerspruch erhoben wurde, konnte das auf der Initiative des Reichstags beruhende Gesetz in einer Sitzung verabschiedet werden. (Das Recht der nationalen Revolution Heft 1, S. 14. — Programm der Reichsregierung und Ermächtigungsgesetz von Dr. Franz Albrecht Medicus).

⁴⁾ Pełnomocnictwa te wchodzące w życie z dniem ich ogłoszenia gasną, — stosownie do zawartego w nich postanowienia — w dniu 1 kwietnia 1937 r., a nawet ewentualnie i przed tym terminem z chwilą dojscia do władzy innych rządów w Niemczech — („wenn die gegenwärtige Reichsregierung durch eine andere abgelöst wird“).

Jeżeli na podaną tu materialną ośnowę ustawy rzucimy choćby po-
bieżne i przelotne spojrzenie, to wystarczy nam już ono w zupełności,
by dostrzec jej rzeczywistą rewolucyjność i głębię dokonanego za jej
pośrednictwem politycznego przewrotu.

W pracy naszej jednak chodzi nam nie o stronę faktyczną problemu,
nie o to wcale (czego się oczywiście zaprzeczyć nie da), że istniejący ustrój
polityczny uległ w marcu likwidacji — ale jedynie o te skutki i następ-
stwa ustawy, które — patrząc przez pryzmat zajmującego nas zagadnie-
nia konstytucyjności, a więc przez pryzmat prawa — stwierdzić i skon-
statować jesteśmy w stanie. Otóż patrząc na rzeczy z tej perspektywy,
bynajmniej nie widzimy, aby postanowienia omawianych pełnomoc-
nictw były już same przez się negacją Konstytucji i prawem jej usunię-
ciem — a to choćby z tego powodu, że dotychczasowa jej konstrukcja
w swych głównych zrębach pozostaje narazie nienaruszona.

Zasadnicza doniosłość ustawy marcowej leży naszym zdaniem
gdzie indziej. Leży ona nie w zrealizowanych przez ustawę konkretnych
zmianach, ale w możliwościach takich zmian — leży w stworzonym
przez nią systemie, którego rewolucyjne skutki, mimo że jeszcze nie
istniejące, drzemają już niejako w jej wnętrzu „in nuce“. — Za pośred-
nictwem mianowicie pomysłowego aparatu ustawodawstwa uproszczonego
(którego obracanie się w ramach Konstytucji nie jest koniecznym) stwarza
się prawną podstawę do powolnego usuwania dawnych norm zasadni-
czych oraz do stopniowego narastania na ich miejsce nowych. Tak
pojęta ustawa marcowa nie jest jeszcze sama przez się nową konstytucją,
jest jednak niewątpliwie już jej zarodkiem⁵⁾.

Ale nawet i ten ostatni podkreślony przez nas moment, moment na
pierwszy rzut oka sugestywnie jaskrawy, wymaga, aby go trzeźwo i objek-
tywnie móc ocenić, dużo szczegółowszego wpatwienia się weń.

Czyż system uproszczonego omijania przepisów Konstytucji i ma-
terjalnej treści tychże jest systemem w Niemczech dotąd nieznanym?
Czyż wprowadza go rzeczywiście dopiero hitleryzm i ustawa marcowa
i czy przypadkiem nie był już stosowanym? O tem, że system Hitlera
nie jest zupełną nowością, ale że, przeciwnie, znalazł on swój pierwowzór
w samym Weimarze, świadczy najlepiej chociażby sama ilość tomów
prawnych, poświęconych art. 48 i wydawanych na jego podstawie
dekretów. Wiemy przecież wszyscy dobrze, że słynne zarządzenia Prezy-
denta i Rządów Rzeszy, zarządzenia, wydawane w celu przywrócenia
publicznego bezpieczeństwa i porządku w państwie, nie są już właściwie
niczem innym jak konstytucyjnie sankcjonowaną dyktaturą o niemal
nieograniczonym zasięgu. Wszak chyba przyznać musimy, że władza
obdarzona zupełną swobodą, nietylko w wyborze postanowień i środków,
ale także w każdorazowym dowolnym uznawaniu chwilowej ich potrzeby,
władza czasowo niczem nieograniczona a zdolna do zawieszania nawet

⁵⁾ Die von der Reichsregierung beschlossenen Gesetze die sog. „Vereinfach-
ten Gesetze“ können alle Gebiete erfassen die gesetzgeberisch geregelt werden
können (Art. 1 des Gesetzes). Die neue Gesetzgebung braucht sich auch nicht
im Rahmen der geltenden Reichsverfassung zu bewegen. Die grosse Bedeutung
der neuen Gesetzgebung liegt von allem auch darin, dass die Reichsregierung
neues, von dem bisherigen Verfassungsrecht abweichendes, materielles Ver-
fassungsrecht schaffen kann. — (Art. 2 des Gesetzes). (Programm der Reichsre-
gierung und Ermächtigungen von F. A. Medicus, str. 17).

praw zasadniczych — nie jest przecież zawsze w stanie pomieścić się w sztywnych ramach Konstytucji bez ich częstego paczenia i rozsadzania. Tak, uproszczone ponadkonstytucyjne ustawodawstwo Hitlera, to na tle Rzeszy Niemieckiej nie nowość absolutna, ale pod wielu względami rzecz bardzo podobna do pewnych form, już dawniej tam istniejących. Stwierdzenie powyższej prawdy, prawdy ogólnikowej nie może nam jednak wystarczać. Chodzi nam nietylko o wykrycie tego, czy wprowadzony przez Hitlera system jest absolutną nowością, ale czy jest nowością wogóle. Chodzi nam o to, czy system ten (mimo że nie w pełni oryginalny) wprowadza w istniejący ustroj pewne zmiany, względnie czy też przeciwnie nie przynosi ich wcale. Dojście do tej czy innej konkluzji uzależnione jest ściśle od tego czy między dawnym a nowym normodawstwem uproszczeniem, istnieje tylko podobieństwo, czy też przeciwnie, zupełna tożsamość. Zyskanie koniecznej w tem orientacji jest nam, jak widzimy, tem potrzebniejsze.

A więc przedewszystkiem kilka uwag na temat dawnego systemu dekretów z art. 48. Wśród licznych zagadnień, systemu tego dotyczących, zagadnień, którym poświęcono, rzecz można, całą naukę, jedna szczególnie kwestja sporna zasługuje na specjalne całkiem uwzględnienie.

Jest nią pytanie, czy odnośne dekrety mogą nie liczyć się z treścią pewnych tylko fragmentów konstytucyjnych, — czy też przeciwnie, jak to chcą niektórzy teoretycy (np. Jacobi) mogą one Konstytucję łamać w całości. Musimy z całym naciskiem opowiedzieć się tutaj za pierwszą hipotezą, hipotezą, panującą już zresztą dziś w literaturze odnośnego przedmiotu. Władza dekretująca przy wydawaniu swych zarządzeń nie jest wprawdzie związana ustawami zwykłemi, jest jednak przytem bezwzględnie skrupowana tenorem niektórych norm konstytucyjnych. O tem, że tak jest, świadczy wiele szczegółów natury prawno-teoretycznej (wykraczających poza ramy krótkiego referatu) najlepiej jednak świadczy o tem sama całkiem niedwuznaczna osnowa art. 48. Artykuł ten mianowicie, podając pewną ściśle zdefiniowaną liczbę praw zasadniczych, które przez dekrety mogą ulec zawieszeniu, nadaje temu wyliczeniu charakter wybitnie limitatywny i ograniczający. Takie wyliczenie to nie co innego, jak całkiem zresztą jasne, wykreślenie strefy — strefy, że się tak wyrazimy, strzeżonej — poza którą dekretem sięgać jest stanowczo nie wolno⁶⁾.

Co oznacza fakt, że pewne prawa zasadnicze jako nieobjęte w wyliczeniu mają być — co się rozumie zresztą samo przez się — nietykalnemi i nienaruszalnemi?

Nienaruszalność ta nie jest wcale — jak chcą niektórzy — nienaruszalnością jakichś pozaprawnych zasad czy drogowskazów — ale jest poprostu nietykalnością materialnej osnowy pewnych artykułów Konstytucji oraz ich przedmiotowej treści, mieszczącej w sobie te właśnie zasady. Nieusuwalność poszczególnych praw zasadniczych to nie co innego, jak nienaruszalność pewnych ustępów samej Konstytucji.

Przejdźmy jednak z kolei do przepisów ustawy marcowej. Czy przepisy te pod omawianym względem różnią się w czemś od odnośnych postanowień art. 48?

⁶⁾ Okoliczność, że „de facto“ dekrety nieraz poza strefę tę sięgały, nie ma dla nas w tym wypadku — jako zjawisko poza prawne — istotnego znaczenia. Okoliczność to natury politycznej dla prawnika nieinteresująca.

Czy przed rządowymi ustawami Hitlera stoi również pewna strefa konstytucyjnie niedostępna — tak jak to ma miejsce odnośnie do dekretów — czy też przeciwnie w stosunku do nich, dziedziny takiej niema. Rzuciwszy okiem na pełnomocnictwa, nie możemy oprzeć się pierwszemu wrażeniu istnienia i tu takiej dziedziny, a to z powodu zawartych w nich klauzul gwarancyjnych w odniesieniu do trzech głównych organów Rzeszy. Bliższa jednak analiza tekstu ustawy marcowej prowadzi nas do wyników, pierwszemu temu wrażeniu nawet w przybliżeniu nieodpowiadających.

A więc, już co się tyczy pierwszej klauzuli, klauzuli, podług której instytucja Sejmu i Rady Rzeszy nie może być przez nowe „ustawy” zwinietą — to ma ona zgoła odmienny walor, niżby się napozór wydawać mogło. Nienaruszalność instytucji samej jako takiej („die Einrichtung als solche“) to w tym wypadku bynajmniej nie to samo, co właściwa jej nietykalność. Przeciwnie, z całej treści ustawy marcowej wynika jasno⁷⁾, że jakościowa budowa Reichstagu i Reichsratu, że cała ich struktura materialna, może być przez nowe ustawy i to od góry do podstaw, swobodnie przeobrażana. Czemże jest nietykalność instytucji, której wszystkie elementy składowe i fundamenta organizacyjne mogą ulec każdej chwili zupełnej przemianie? Czemże jest taka nienaruszalność, która godzi się z możliwością pełnej metamorfozy uprawnień i kompetencji?⁸⁾ Jest ona oczywiście niczem więcej, jak nieusuwalnością samej tylko nazwy organu, a więc pozbawioną znaczenia gwarancją, niezmienności pewnych wyrazów czy określeń. Słowa „Reichstag“ i „Reichsrat“ nie mogą być z Konstytucji wykreślone, ale mogą za każdym razem oznaczać coś innego i wyrażać rzeczy i przedmioty różne. Są one jako takie nie nazwami pewnych, ściśle zdefiniowanych pojęć stałych, ale prawnie nieuchwytnymi symbolami, wiecznie w swej jakości płynnych zmienności⁹⁾.

Ale jeżeli klauzula o Sejmie i Radzie Rzeszy nie stanowi rzeczywistej gwarancji konstytucyjnej, to może stanowi taką gwarancję klauzula druga, dotycząca praw Prezydenta. Brzmi ona „in extenso“ tak: „Die Rechte des Reichspräsidenten bleiben unberührt“ (Prawa Prezydenta

⁷⁾ Szczegółem, przemawiającym w tym wypadku najwymowniej za naszą tezę, to wyrażona w ustawie osobno uwaga, odnośnie do istniejących praw Prezydenta. Świadczy ona najlepiej o tem, że nienaruszalność pewnych momentów jakościowych, podkreślana bywa w ustawie specjalnie — z czego logicznie wynika, że tam, gdzie podkreśleń tych brak, także i te momenty naruszalnymi być mogą.

⁸⁾ Niechaj nas tu nie myli, użyty przez ustawę zwrot „Reichsgesetze können ausser in dem in der Reichsverfassung vorgesehenen Verfahren“ i t. d. Zwrot ten nie oznacza bynajmniej, aby obok nowego systemu ustawodawstwa, również i dawniejszy w Konstytucji ustalony system musiał koniecznie istnieć w niezmiennalnej formie. Zwrot ten to zwykłe liczenie się z pewnym istniejącym stanem rzeczy w chwili ogłaszania ustawy.

⁹⁾ Przytoczone przez nas w tem miejscu twierdzenia mogą być równie dobrze użyte przeciw mylnym, naszym zdaniem, argumentom Schmitta — w związku z art. 48. — Wobec niemal nieograniczonej wszechmocy władzy dekretującej stwarza on znaną konstrukcję „o organizacyjnym minimum Konstytucji“, — która wyprowadza z faktu używania przez art. 48 słów takich jak „Prezydent“, „Reichstag“ i t. d., co równa się, jego zdaniem, podkreślaniu pewnego konstytucyjnie ustalonego stanu rzeczy. Schmitt zapomina tu o tem, że słowa „Prezydent“, „Reichstag“ i t. d. oznaczające przedmioty, które przez „konieczne zarządzenia“ mogą być dowolnie kształtowane — nie są tem samem nazwami pojęć stałych, ale są rzeczywiście tylko słowami.

są nienaruszalniemi). Tu także napozór, i to jeszcze daleko silniej niż w pierwszym wypadku, wszystko zdaje się wyraźnie przemawiać za istnieniem takiej gwarancji. Wszak nienaruszalność praw prezydjalnych to nie tylko zachowanie nazwy instytucji, lecz konstytucyjnie obwarowana stabilizacja dotychczasowego jej wyglądu. Wszak mamy tu do czynienia nie z czemś oderwanem i zdematerializowanym, ale z czemś, jakościowo całkiem konkretnem.

Ale nie ulegając pierwszym sugestjom i nie wyrokując przedwcześnie, starajmy się podejść bliżej do problemu. Co oznacza pojęcie praw prezydjalnych, co oznacza praw tych nienaruszalność? Prawa Prezydenta to nie pewna ściśle określona suma podmiotowych uprawnień, ale jedynie tylko pewne „quantum“ kompetencji, których naruszenie objawić się może wyłącznie w ich kwantytatywnej redukcji. Pogwałcić czyjeś kompetencje, to znaczy zawsze kompetencje te zwiężyć, nigdy rozszerzyć. Wynika z tego jasno, że stosownie do tenoru ustawy marcowej, możliwą jest, odnośnie do Prezydenta, wszelka zmiana kompetencyjna z wyłączeniem jedynie zmiany ścieśniającej. Czyż jednak tak pojęta gwarancja jest rzeczywiście gwarancją treści, chociażby jednej z norm istniejących? Czyż (przy zupełnej swobodzie interpretacyjnej, odnośnie do przedmiotu zmiany ścieśniającej) zapewnia ona prawdziwą niezmienność, — która, jak z pojęcia samego wynika, musi być czemś absolutnem — chociażby najmniejszej części Konstytucji?

Odpowiedź oczywiście musi wypaść i tu negatywnie.

Kończąc nasze wywody na temat dwóch zawartych w ustawie zastrzeżeń, musimy stwierdzić stanowczo, że nie mają one charakteru klauzul rzeczywistych, ale ludzą nas jedynie pozorami takowych. Nowe ustawy rządowe — w zasadniczym przeciwieństwie do dawnych dekretów — nie mają przed sobą żadnej strefy strzeżonej, któraby ich w czemkolwiek ograniczać mogła i jako takie tworzą głęboką zmianę w dotychczasowym ustroju Rzeszy, stanowiąc na tle tego ustroju coś dotychczas niespotykanego¹⁰⁾. Jeżeli jednak mówimy o zaszłej zmianie, to wskażmy pokrótce jej prawne oblicze.

Co właściwie — w świetle konstytucyjności — zmieniło się w Niemczech w ostatnich czasach? Odpowiedź na to pytanie można ująć w paru zwrotach.

Konstytucja Weimarska nie istnieje, nie istnieje jako Konstytucja, — przestała żyć z chwilą, gdy usunięto jej nadrzędność, grzebiąc specjalne broniące ją kautele rewizyjne¹¹⁾.

Nikt jej nie gwałcił, nikt nie przełamywał, obniżono jedynie jej poziom prawny, niszcząc tem samym jej konstytucyjność.

Ustawa marcowa to koniec epoki, koniec nie tylko polityczny, ale koniec również formalno-prawny.

¹⁰⁾ Art. 4 ustawy z 30 stycznia 1934 r. (Gesetz über den Neuaufbau des Reiches) mówiący krótko „Die Reichsregierung kann neues Verfassungsrecht setzen“ nie przynosi, naszym zdaniem, niczego nowego. Jest on jedynie jaśniejszem słownem sprzecywowaniem istniejącego już stanu rzeczy, stanu rzeczy, który stosownie do wyrażonych przez nas zapatrywań, powstał w Niemczech dziesięć miesięcy wcześniej.

¹¹⁾ Kautele, o których mowa, zasługują jedynie wtedy na miano prawnie obowiązujących, kiedy przestrzeganie ich jest prawną koniecznością, nie zaś tylko możliwością. Dlatego to prawne ich usunięcie, 24 marca ubiegłego roku, jest dla nas pewnikiem mimo to, że przy wydawaniu paru ustaw późniejszych — jak np. ustawy z 31 marca 1933 r., ustawy z 7 kwietnia 1933 r. i wreszcie ustawy z 30 stycznia 1934 r. — znalazły jeszcze faktycznie swe zastosowanie.

USTAWA KU USUNIĘCIU NIEDOLI LUDU I RZESZY
Z 24 MARCA 1934 R.

Sejm Rzeszy uchwalił następującą ustawę, która za zgodą Rady Rzeszy, niniejszem zostaje ogłoszona, po stwierdzeniu, że wymagania przepisane względem ustawodawstwa konstytucyjnego dopełnione zostały.

Art. I.

Ustawy Rzeszy, poza sposobem przewidzianym w Konstytucji Rzeszy, wydawane być mogą również przez Rząd Rzeszy. Odnosi się to również do ustaw, określonych artykułami 85, zdanie 2 i 87 Konstytucji Rzeszy.

Art. II.

Wydawane przez Rząd Rzeszy ustawy mogą stać w sprzeczności z Konstytucją, byle tylko nie dotyczyły samej jako takiej instytucji Sejmu i Rady Rzeszy. Prawa Prezydenta są nienaruszalne.

Art. III.

Wydawane przez Rząd Rzeszy ustawy Rzeszy promulgowane są przez Kanclerza Rzeszy, ogłaszane zaś w Dzienniku Ustaw Rzeszy. O ile czego innego nie postanawiają, stają się one prawomocne dnia następnego po ich ogłoszeniu. Artykuły 68—77 Konstytucji Rzeszy nie odnoszą się do ustaw, wydawanych przez Rząd Rzeszy.

Art. IV.

Umowy Rzeszy z obcemi państwami, mające związek z przedmiotami regulowanymi ustawodawczo, nie wymagają zgody ciała ustawodawczych. Potrzebne do wykonania tychże umów przepisy wydaje Rząd Rzeszy.

Art. V.

Ustawa niniejsza staje się prawomocną z dniem jej ogłoszenia. Traci ona swą moc z dniem 1 kwietnia 1937 r.; dalej traci swą moc w razie zastąpienia obecnego Rządu Rzeszy przez inny.

Berlin, 24 marca 1933 r.

BIBLIOGRAFIJA:

- R. Gra u: Die Diktaturgewalt des Reichspräsidenten und der Landesregierungen. (Berlin 1922).
- Tenže: Die Diktaturgewalt des Reichspräsidenten. (Handbuch des deutschen Staatsrechts 21—22 Lief. II Band 1931).
- Dr. Franz Albrecht Medicus: Programm der Reichsregierung und Ermächtigungsgesetz. (Das Recht der nationalen Revolution, Heft 1).
- Hans J. Wolf: Die neue Regierungsform des Deutschen Reiches. (Tübingen 1933).
- Dr. Bodo Dennewitz: Das nationale Deutschland ein Rechtsstaat. (Berlin 1933).
- Otto Kollreuter: Der nationale Rechtsstaat. (Deutsch. Jurist. Zeitung 1933, Heft 8).
- Wittmayer L.: Die Weimarer Reichsverfassung. (1922 Tübingen).
- Vermeil E.: La constitution de Weimar. (1923 Strasbourg).
- Schmitt C.: Die Diktatur. (1928 München).
- Tenže: Der Hüter der Verfassung. (1931).
- Tenže: Legalität und Legitimität. (1932).
- K. Grzybowski: Dyktatura Prezydenta Rzeczy. (Czasop. Prawn. i Ekon., Kraków 1933).
- Dr. Andrzej Mycielski: Dekrety w powojennem prawie konstytucyjnem. (Ruch prawn. i ekon., kwartał IV, 1933).
- Dr. H. Nicolai: Grundlagen der kommenden Verfassung. (1933 Berlin)
- Tenže: Der Neuaufbau des Reiches nach dem Reichsreformgesetz vom 30. Januar 1934. (1934 Berlin).

GEORG WEIPPERT — *Umriss der Neuen Volksordnung* — Hamburg.

Znaczna część książki, a dotyczy to zwłaszcza jej pierwszych rozdziałów, poświęcona została krytyce kierunków, zwalczanych przez narodowy socjalizm. W ten sposób czytelnik otrzymuje dobre wprowadzenie w istotę omawianego zagadnienia; przytem autor dopatruje się ciekawych związków pomiędzy kierunkami, o których możnaby mniemać, że się wzajemnie wyłączają, stara się dać ich socjologiczną syntezę, w polemice zaś z ukrytymi przeciwnikami utrafia naogół w to, co najważniejsze, przez co wywody jego są interesujące nawet wówczas, gdy dotyczą rzeczy znanych.

Na pierwszy ogień poszedł, rzecz prosta, indywidualizm. Zasadniczy błąd, tkwiący u podstaw tego światopoglądu, polega, zdaniem autora, na uznawaniu za jedyne zjawisko realne (das einzig Reale) jednostki wraz z jej interesami, która podlega tylko racjonalnie wydedukowanym ograniczeniom, przy jednoczesnem przejściu do porządku nad całym szeregiem związków nadrzędnych, powstałych i istniejących niezależnie od świadomej twórczości człowieka, słowem, nad tem wszystkim, co stanowi, oczywiście w znaczeniu przenośnem, organiczną więź społeczną. Indywidualizm w dążeniu do usunięcia elementów pośrednich w stosunku między jednostką a ludzkością, podciął korzenie, łączące człowieka z najgłębszemi pokładami bytu narodowego. W miejsce konkretnych obowiązków wobec narodu i państwa postawił iluzoryczną koncepcję duchowego braterstwa ludzkości; w następstwie, konkluduje autor, robiono dobre interesy...

Niemniej gorąco zwalczany kolektywizm uważany jest za konsekwencję liberalizmu, nie stanowi jego antytezy, ale niejako dalszą formę rozwojową. Dlatego przewrót sowiecki zalicza autor do rewolucyj typu zachodniego, wywodzących swój rodowód z wielkiej Rewolucji Francuskiej. Istotą wszystkich tych rewolucyj była bądź walka części przeciw całości, bądź też części pomiędzy sobą w imię własnych, egoistycznych interesów. Różnica w tym wypadku polega na tem, że w Sowietach doszedł do władzy stan czwarty, gdy we Francji uczynił to stan trzeci. Czem zaś była wolność z jej hasłem „laissez faire, laissez passer” dla mieszczaństwa, ten jest kolektywizm dla proletariatu: środkiem do osiągnięcia przewagi. Natomiast rewolucja narodowo-socjalistyczna stanowi przeciwieństwo rewolucji francuskiej. Jest ona twórczą, albowiem zmierza do odrodzenia uległych częściowo procesowi rozkładu istotnych i koniecznych form życia społecznego („Revolution der Wiederbesinnung, der Wiedergeburt, der Wiedereinfügung und Wiederganzwerdung“).

Dlatego rewolucja ta zrywa między innymi ze sztuczną koncepcją umowy społecznej i przynosi uznanie obiektywnej zwierzchności państwa. Państwo narodowo-socjalistyczne ma się oprzeć na organizacji stanów; wszystkie związki stanowe będą się grupować w trzech wielkich organizacjach: w tak zw. froncie pracy (Arbeitsfront), w stanie żywicieli (Reichsnährstand) i w izbie kultury (Reichskulturkammer). Zasadzie stanowości nie przeczy koncepcja państwa totalnego. Należy bowiem rozróżnić między państwem totalnym a totalistycznym (Sowiety). Wymagania pierwszego sprowadzają się do zasady „nic przeciw państwu i nic poza państwem” (przypomina to znane słowa Mussoliniego: „wszystko w państwie, poza państwem niema nic, coby miało jakąkolwiek wartość”), nie dążą ono jednak, jak totalistyczne, do upaństwowienia możliwie największej ilości dziedzin życia, do zniszczenia tego, co autor określa, jako „vita propria”, przez co też państwo totalne nie wyklucza idei samorządu i wolności, oczywiście takiej, która nie stanowi samowoli. Państwo totalistyczne samo wyznacza obywatelowi miejsce w stworzonej przez siebie organizacji — aparacie i wymaga odeń ślepego posłuszeństwa, podczas gdy państwo totalne nie pragnie „wymyślić” swoich form, — ono je znajduje w naturalnej organizacji narodu. Państwo totalne kładzie zatem kres procesowi „wynaturzania” (Denaturierung). Związkom i instytucjom, których racja bytu da się wywieść z tej naturalnej organizacji, przyznaje narodowy socjalizm metafizyczne prawo do egzystencji, tak, jak państwu metafizyczne prawo do totalności. Państwo nie jest celem samym dla siebie — w tym punkcie więc rozchodziłyby się cokolwiek linje faszystów i hitlerystów). Stoi ono na straży najwyższych wartości narodu. Głównym jego zadaniem jest wynajdywanie takich form, które byłyby „zgodne z prawami ludzkiego życia” (die den Gesetzen des menschlichen Lebens gemäss sind). Państwo przypada ponadto niezwykle doniosła rola koordynacji związków społecznych, których działalność, bez jego zwierzchniej ingerencji przeobraziłaby się w zwykłą walkę interesów, — walkę klas.

Leitmotywnym rozważań ustrojowych autora jest idea wodza, (Führerprinzip). Dzięki to niej, zdaje się, w głównej mierze, zaczęto mówić o „nowem średniowieczu”. Koncepcja ta, podniesiona przez hitlerystów do godności zasady moralnej, jest, jak można wnosić z wywodów autora, dość mglista, zwłaszcza, jeśli idzie o jej stronę ustrojowo-prawną. Zdaje się, że w tej dziedzinie nie znalazła ona dla siebie oryginalnego odpowiednika, tak, jak np. nie znalazła tu właściwego wyrazu rozróżnienie między państwem totalnym a totalistycznym. Być może jest to tylko dowodem, że współczesna rzeczywistość niemiecka nie zdążyła jeszcze dotąd wyłonić ze siebie skryształizowanej formy prawnej. W każdym razie autor nie dał odpowiedzi na mnóstwo rodzących się tu wątpliwości. Zrozumiałem jest, że wobec takiej naczelnej idei narodowy socjalizm zrywa z demokracją i parlamentaryzmem i zasada liczby nie może mieć przewagi nad zasadą jakości. Autor z naciskiem podkreśla, że moment ten jest jedynym, pozwalającym na analogje między Rzeszą a Sowietami. Wprawdzie zarówno ustrój sowiecki, jak i hitlerowski, odznacza się rządami jednej partji, ale w Sowietach partja utożsamia się z klasą, co nie ma miejsca w Niemczech.

Stany w państwie narodowo-socjalistycznym w przeciwieństwie do korporacyj faszystowskich, nie mają sprawować funkcji politycznych.

Stany powinny być tylko pośrednio polityczne, w tym sensie, że powinny się kierować dobrem narodu: tylko bowiem przez myślenie wszystkich o całości urzeczywistnienia się prawdziwa wspólnota narodowa (ten sposób rozumowania jest charakterystyczny dla ujmowania przez autora zagadnień ustrojowych). Rządząca partja jest zorganizowana na zasadzie hierarchji, u szczytu której stoi Wódz — Führer. Stosunek partji do reszty obywateli nie jest jednak stosunkiem elity do masy; ustroj narodowo-socjalistyczny wyklucza bowiem istnienie masy; zamiast niej musi powstać świadomy swych celów naród. (Dodajmy, że hasło: „Aus Masse muss Volk werden“ jest w Niemczech bardzo popularne).

Autor porusza jeszcze szereg zagadnień, związanych z ideologją z pod znaku swastyki; zostały więc omówione między innymi: stosunek do religji, problem techniki i zagadnienie wychowania nowego typu obywatela; cały rozdział poświęcony jest też ustrojowi faszystowskiemu w Italji. Rzecz ciekawa i znamienna, że z kart tej książki przebija gorąca wiara w głoszone idee, — zjawia się ona zawsze zwłaszcza wtedy, ilekroć argumenty logiczne okazują się niewystarczające. Dzięki niej prawdopodobnie autor nie dostrzega nawet niekiedy ich braku. Dlatego, czytając „Zarys nowej organizacji narodu“ trudno nie przyznać racji tym, którzy mówią o mistyce hitlerizmu.

St. G-ski.

PROF. DR. IGNACY CZUMA — Absolutyzm ustrojowy — Lublin 1934.

Ostatnia książka Prof. Ignacego Czumy jest, jak Autor zaznacza w przedmowie, owocem dłuższych rozważań nad zagadnieniami ustroju państwowego. Czytelnik znajdzie w niej cały szereg kwestyj, wyłaniających się przy omawianiu form organizacyjnych życia społecznego, cały szereg myśli, sprzęgniętych jedną klauzulą tytułowego problemu.

Autor wychodzi z założenia, że naturalnym, logicznym wymogiem organizacji państwowej jest gradualistyczna piramidalna jej budowa, s hierarchizowanie funkcji wykonawczych i podanie ich jednej, naczelnej funkcji szczytowej. Szczyt ustrojowy — to czynnik, decydujący o formie ustroju. Nie można formy ustroju państwowego ustalić raz na zawsze, gdyż byłoby to ograniczeniem naturalnych i koniecznych praw przyszłego ustawodawcy konstytucyjnego — art. 2 francuskiej ustawy z dnia 14 sierpnia 1884¹⁾ uznać należy jedynie za deklarację, nie zaś za normę. Szczyt ustrojowy bezpośrednio może nie rządzić, ma on jednak, potencjalnie rzecz biorąc, możność rządzenia, gdyż funkcją jego jest kształtowanie form ustrojowych i tworzenie organów państwowych. Funkcje wykonawcze to przedewszystkiem: ustawodawstwo zwykłe i rozporządzeniowe oraz rządzenie.

Autor w swych rozważaniach odrzuca Monteskjuszowy trójpodział władz, uważając, że nie odpowiada on zupełnie współczesnej rzeczywistości społeczno-politycznej. Odrzuca również konstrukcję Wł. L. Jaworskiego, rozróżniającego władzę (rząd i samorząd) i kontrolę (parla-

¹⁾ La forme republicaine du Gouvernement ne peut faire l'objet d'une proposition de revision.

ment i sądy). Na miejsce tych koncepcyj Autor stawia schemat: norma — działanie — kontrola, zaznaczając, że schemat ten nie ma charakteru absolutnego, t. zn., że nie można jednemu podmiotowi przypisywać normodawstwa, drugiemu — działania, trzeciemu zaś — kontroli. Jedna i ta sama czynność jednocześnie może być uważana za normodawstwo, działanie i kontrolę.

Przez absolutyzm Autor rozumie ustrój, w którym zachodzi kumulacja całego szeregu funkcji w rękach jednego i tego samego podmiotu. Nie będzie absolutyzmem konstrukcja wyżej przedstawiona, w której jeden podmiot zajmuje stanowisko szczytowe, dysponując normodawstwem konstytucyjnym (Autor nazywa tego rodzaju ustrój „prymatem“). Będzie natomiast absolutyzmem ustrój, w którym jeden podmiot dysponuje normodawstwem konstytucyjnym i ustawodawstwem zwykłym, ingeruje w sprawach administracyjnych, kontroluje rząd i t. d. W rozwoju historycznym spostrzegamy dwie formy absolutyzmu: wcześniejszą — absolutyzm jednostki i późniejszą — absolutyzm kolegium. Absolutyzm kolegium powstał jako zrozumiałe przeciwstawienie absolutyzmowi jednostki — z tego też względu jest on maskującą się formą absolutyzmu. Nader istotną cechą absolutyzmu jest nieodpowiedzialność prawna i polityczna podmiotu ustrojowego. Zdaniem Autora, podmiot szczytowy związany jest tylko odpowiedzialnością moralną (identycznie się sprawa przedstawia w wypadku prymatu). W kilku miejscach Autor omawia kwestje odpowiedzialności moralnej i wiążące się z nią zagadnienie podlegania wyższym normom moralnym norm prawnym, stanowionych przez podmiot ustrojowy. Przekonanie o ścisłej łączności ustroju społeczno-politycznego z moralnością jest jednym z przewodnich motywów książki. Ustępy, w których mowa o tej łączności, odbiegają jednak od całości książki: stanowią one wyraz pewnych mistycznych pragnień, pewnej tajemniczej tęsknoty za Bogiem, do której przyznaje się Autor w przedmowie, podczas gdy całość jest konkretną i wnikliwą analizą spraw ziemskich.

W zakończeniu Autor wypowiada się przeciw absolutyzmowi ustrojowemu, zgodnie natomiast z uwagami swojemi, wypowiedzianemi w analitycznej części książki, domaga się gradualistycznej budowy organizacji państwowej z jednostką jako szczytem ustrojowym (prymat jednostki).

W „Absolutyzmie ustrojowym“ czytelnik znajdzie hojnie cytowane poglądy innych autorów i liczne przykłady historyczne. Pewną wadą, świadczącą jednak o niezwykłej sumienności Autora, jest położenie zbyt wielkiego nacisku na analizę, a szkicowe jedynie potraktowanie momentów konstrukcyjnych.

H. W.

BIBLIOGRAFJA SPRAW USTROJOWYCH.

I.

Państwo i Prawo Państwowe.

- Akta Unji Polski z Litwą 1385—1791.* Wydali Stanisław Kutrzeba i Władysław Semkowicz. Kraków 1932. Polska Akademia Umiejętności. LVI, 570 str.
- Car Stanysław:* Na drodze ku nowej Konstytucji. Warszawa 1934. F. Hoesick 203 str.
- Czuma Ignacy Dr.:* Absolutyzm ustrojowy. Lublin 1934. Biblioteka Uniwersytetu Lubelskiego XI, 253 str.
- Danilecki Zbigniew:* Władza prawodawcza w Czechosłowacji (Prawo 1934, Nr. 2).
- Garbolewski T.:* Urząd doradców prawodawczych przy Kongresie Stan. Zjedn. Am. Półn. (Głos Sądownictwa 1934, Nr. 2).
- Gembarzewski Leszek:* Konstytucja Grecji. (Biuletyn Urzędniczy 1933, Nr. 11—12 i 1943, Nr. 1—2).
- Gembarzewski Leszek:* Nowe Konstytucje. VI Konstytucja Irlandji. Biuletyn Urzędniczy 1933, Nr. 7—8).
- Gembarzewski Leszek:* Nowe Konstytucje VIII. Ustrój Państwa Watykańskiego. (Biuletyn Urzędniczy 1933, Nr. 9—10).
- Grzybowski K.:* Dyktatura Prezydenta Rzeszy. (Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne 1933, Rocznik XXVIII).
- Gumiński J.:* Wyniki ankiety konstytucyjnej. (Głos Sądownictwa 1933, Nr. 11).
- Hausner Roman:* Zasady techniki legistacyjnej. (Gazeta Adm. i Pol. Państw. 1934, Nr. 4 i 5).
- Kędziński Tadeusz:* Konstytucja Republiki Tureckiej. (Głos Sądownictwa 1933, Nr. 12).
- Komarnicki Wacław Dr.:* Ustrój państwowy Rzeczypospolitej Polskiej. Wydanie drugie rozszerzone i uzupełnione. Warszawa 1934. F. Hoesick 216 str.
- Konstytucja Polska uchwalona przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 26 stycznia 1934 roku. Białystok—Warszawa 1934 29 str.
- Korwin Tadeusz Dr.:* Podstawy ustrojowe Związku Sowieckiego. Studium polityczno-prawne Warszawa 1933. F. Hoesick, 268 str.
- Koziębrodzki L.:* Zmiana Konstytucji Estońskiej. (Polityka Narodów. Marzec 1934).
- Lutwak Anzelm Dr.:* Kilka uwag cywilnych o nowej Konstytucji. (Głos Prawa 1934, Nr. 1).
- Makowski Wacław:* Myśl przewodnia nowej Konstytucji. (Pion 1934, Nr. 6).
- Mękarski Stefan:* Na drodze do nowej Konstytucji. (Droga 1933, Nr. 10).

- Miller Artur*: Zasady przyszłego ustroju Trzeciej Rzeszy. Uwagi na marginesie książki myśliciela hitleryzmu. (Głos Prawa 1934, Nr. 2).
- Mycielski Andrzej Dr.*: Dekrety w powojennym prawie konstytucyjnym. (Ruch Prawniczy, Ekon. i Socjol. 1933, Nr. 4).
- Piasecki Adam*: Zasady nowej Konstytucji. (Przegląd Powszechny, marzec 1934, Nr. 603).
- Pogonowski Jerzy Dr.*: Ograniczenie prawa własności w polskiej ustawie zasadniczej. (Nasza Przyszłość 1933, tom XXXIII).
- Pomniki Prawa Rzeczypospolitej Krakowskiej*. Tom I. Wydał Wacław Tokarz. Kraków 1932. Nakładem Polskiej Akademji Umiejętności. 565 str.
- Rostworowski Jan ks.*: Reforma ustroju a katolicka nauka o pochodzeniu władzy państwowej. (Przegląd Powszechny, luty 1934, Nr. 602).
- Skwarczyński Adam*: Doświadczenia społeczne a Konstytucja. (Droga 1934, Nr. 1).
- Sprawozdanie Komisji Konstytucyjnej z toku prac nad wnioskiem Klubu Parlamentarnego B. B. W. R. w sprawie zmiany Konstytucji. (Druk Nr. 111). Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres III. Druk Nr. 820. 9 str.
- Starzewski Maciej*: Elita i wódz w projekcie ustroju Trzeciej Rzeszy. (Strażnica Zachodnia 1933, Nr. 3).
- Starzewski Maciej Dr.*: Uwagi prawnopolityczne nad Projektem Konstytucji Wicemarszałka Cara. Kraków 1934. Gebethner i Wolff. 107 str. (Odbitka z „Czasu“).
- Ustawa konstytucyjna a prawo własności. (Nasza Przyszłość 1933, tom XXXII).
- Ustawa [Rzeszy] o pełnomocnictwach z dnia 24 marca 1933 r. (Przegląd Polityczny. Załącznik do zeszytu 1, tomu XIX, lipiec—wrzesień 1933).
- Ustawa ostateczna [Rzeszy] dotycząca złączenia krajów z Rzeszą z dn. 7 kwietnia 1933 r. (Przegląd Polityczny. Załącznik do zeszytu 1, tomu XIX, lipiec—wrzesień 1933).
- Uwagi o nowej Konstytucji. (Prąd, styczeń—luty 1934, Nr. 26).
- Wereszczyński Antoni*: Nowe państwo. Wykład. Lwów 1934. Wyż. Szkoła Handlu Zagraniczn. 20 str.
- Zakrzewski Kazimierz*: Genealogia państwa liberalnego. (Droga 1933, Nr. 12).
- Adams Mary*: The modern state. New-York: Century 1933. 320 p.
- Anderssen Walter*: Verfassungsgeschichte von Andorra. (Zeitschrift für vergleichende Rechtswissenschaft 1933, Nr. 1/2).
- Ascoli Carlos A. d.*: La Constitution espagnole de 1931. Paris: Editions contemporaines, 1932. 200 p.
- Barthélemy Joseph*: Précis de droit constitutionnel. 2 édition. Paris: Dalloz, 1933. 421 p.
- Barthélemy Joseph*: La Reforme de l'Etat. (Union des Intérêts Economiques. Le Congrès de 1930. Paris. Edition du „Reveil Economique“ p. 16—45).
- Battelli Maurice*: Les institutions de démocratie directe en droit suisse et comparé moderne. Preface de B. Mirkin-Guetzewitch. Paris i Recueil Sirey 1932. 319 p.
- Bilfinger*: Das Reichsstatthaltergesetz. (Deutsche Juristen-Zeitung 1933, Nr. 9).
- Bohlen Kurt*: Das Verfassungsrecht des nationalen Volksstaates. (Juristische Wochenschrift 1933, Nr. 35).

- Bortolotto Guido*: Lo Stato e la dottrina corporativa. Nuova ed. Bologna. N. Zanichelli 1931, vol. I, II 380, 381—911 p.
- Branca Gerhard*: Der Staatsgedanke des Dritten Reichs. München, Berlin: Oldenburg 1934. 86 S.
- Brogan D. W.*: The American political system. Forew. by H. J. Laski. London: Hamilton 1933. 415 p.
- Brogan Dennis W.*: Government of the people. New-York—London, Harper, 1933. 415 p.
- Butler Nicolas Murray*: Le Vaisseau de l'Etat américain. [La Constitution américaine] (Esprit international, octobre 1933).
- de Cassagnac P.*: Faites une Constitution ou faites un chef. Paris 1933.
- Castillo Alonso Gonzalo del*: Derecho político y constitucional comparado. Comendarios a la constitucion espanola. Barcelona, Bosch 1933. 462 p.
- Cazelles Henri*: L'Autriche et son fédéralisme. (Revue des sciences politiques, janvier—mars 1933).
- Cecil of Chelwood Viscount*: The machinery of Government. London: Oxford Univ. Pr. 1933.
- Chen Chih-Mai*: Parliamentary opinion delegated legislation [w Anglji]. New-York: Columbia Univ. Pr. 1939. 143 p.
- The Chief Executive's Proclamation. The organic law of Manchoukuo and other laws governing various Government offices. (Publications of the Department of Foreign Affairs Manchoukuo Government, Series Nr. 2) Hsinking, Manchuria 1932. 45 p.
- Chimienti A.*: Droit constitutionnel italien. Traduction française de James E. Graa. Paris, M. Giard 1933.
- Chimienti Pietro*: Manuale di diritto costituzionale fascista. Torino, Utet 1933. 456 p.
- Constitucion de la Republica polaca (Polonia Contemporanea su vida politica, cultural y economica. Varsavia 1933, Camara de Comercio, Polaco-Latino-Americana p. 45—73).
- Corcos Fernand*: La Réforme de la Constitution. Cahiers des Droits de l'Homme 10—20 août 1933).
- Corteano Andre*: L'évolution de l'Etat. Paris: Payot 1933. 240 p.
- Cosentini Francisco*: Constitucion tipica para Mexico y la America latina en 500 articulos. Ensayo de una reforma constitucional sobre bases comparatives. Mexico, impr. Rivadeneyra, 1932, 152 p.
- Le Dantec*: L'initiative populaire, le référendum et le plébiscite dans, le Reich et les pays allemands. Paris: Rivière 1933. 420 p.
- Dareste F. R. et P. Dareste*: Les Constitutions Modernes. Vol. V Empire britannique. — Afrique. — Asie. Territoires sous mandat A. Paris 1933. Librairie Recueil Sirey. 870 p.
- Daty Gabriel*: La Constitution polonaise. Colmar, Huffel 1933. 46p.
- Dawson Robert Mac Gregor* [ed.]: Constitutional issues in Canada, 1900—1931. New-York, Oxford University Press; London, Milford 1933. XVI, 482 p.
- Dennwitz Bodo*: Das nationale Deutschland ein Rechtsstaat. Die Rechtsgrundlagen des neuen deutschen Staates. Berlin, Vahlen 1933. 34 S.
- Donner Patrik*: House of Lords reforms. (National Review, January 1934).
- Düssel Carl*: Berufs-tändische Verfassungspolitik. Berlin: Verlag für Zeitkritik 1933. 58 S.
- Egyed Istvan*: La Constitution hongroise après la guerre. (Nouvelle Revue de Hongrie, mai 1933).

- Emden Cecil S.:* People and the Constitution. New-York, Oxford University Press, 1933. 347 p.
- Eriksson Erick Mc Kinley and David Nelson Rowe:* American constitutional history, New-York Norton 1933. 538 p.
- Finer Herman:* The Theory and Practice of Modern Government. London 1932. Methuen and Co. 2 Vol. 1514 p.
- Forsthoff Ernst:* Der totale Staat. Hamburg: Hanseat. Verl. Anst. 1933. 48 S.
- Ganten Hans Heinrich:* Die Weimarer Reichsverfassung als System demokratischer Selbstkontrolle. Mit einem Anhang: Der Kontrollgedanke im nationalsozialistischen Staatsdenken. Königsberg, Gräfe und Anzer 1933. 55 S.
- Gesetz über den Neuaufbau des Reichs vom 30. Januar 1934. (Reichsgesetzblatt Nr. 11).
- Giannini A.:* Le Costituzioni degli Stati del Vicino Oriente. Roma, Istituto per l'Oriente. 1932. 470 p.
- Glunzler Wilhelm:* Die Erfüllung des Staatsgedankens. Grundzüge einer Gestaltlehre d. Staates. München: Voglrieder 1933. 43 S.
- Gouet Yvon:* Quelques remarques relatives à des répercussions de la crise économique dans le domaine constitutionnel, (Annales du droit et des sciences sociales 1933, Nr. 1).
- Govella Dinu Ab.:* La Cité du Vatican et la notion d'Etat. Paris, A. Pedone, 1933. 156 p.
- Grabowsky Adolf:* Das neue Staatsbild. (Zeitschrift für Politik, Juni 1933).
- Greaves H. R. G.:* The Spanish Constitution. London, Hogarth Press 1933. 47 p.
- Gronau Karl:* Der Staat der Zukunft von Platon bis Dante. Braunschweig: Westermann 1933. 304 S.
- Gross Leo:* Die Verfassung von Mandschukuo. (Zeitschrift für Politik September-October 1933).
- Haines Charles G.:* State Constitutional law in 1932—33. (American political Sciences Review, August and October 1933).
- Hamel Walter:* Das Wesen des Staatsgebietes. Berlin: Liebmann 1933. IX, 341 S.
- Hartmann Paul:* Kritik der Lehre Carl Schmitts über die Verfassungsänderung. (Internationale Zeitschrift für Theorie des Rechts 1933, Nr. 3/4).
- Hartung Fritz:* Deutsche Verfassungsgeschichte vom 15. Jahrhundert bis zur Gegenwart. 4. Auflage. Leipzig: Teubner 1933. VI, 235 S.
- Hausen Horst Dr.:* Das Präsidialkabinet. Eine staatsrechtliche Betrachtung der Kabinette von Brüning bis Hitler. Erlangen 1933. Verlag von Palm und Enke 75 S.
- Herrfahrdt Heinrich:* Der Aufbau des neuen Staates. Vorträge z. Verfassungsreform. Berlin: Verlag für Zeitkritik 1932. 46. S.
- Hesse:* Das litauische Gesetz betr. die Wahl des Präsidenten der Republik. (Vom 24. November 1931). Zeitschrift für Ostrecht, November 1932).
- Hlond Cardinal:* Les principes chrétiens de l'Etat. Liège: Pensée catholique. 1932. 32 p.
- Holtz Dietrich:* Volkstum und Staat im neuen Staatsrecht. (Deutsche Juristen-Zeitung 1933, Nr. 23).
- Horneffer Reinhold:* Die Entstehung des Staates. Eine staats-theoretische Untersuchung. Tübingen: Mohr 1933. V, 255 S.
- Indian Constitutional Reform. Minutes of evidence, 4 octobre — 12 octobre. London, H. M. S. O. 1933.

- Ireland Gordon:* The State of the City of the Vatican. (American Journal of International Law, avril 1933).
- Jellinek Walter:* Verfassungsrettung (Reich und Länder 1933, Nr. 1).
- Jellinek Walter:* Verfassungsneubau. (Reich und Länder 1933, Nr. 5).
- Keith Arthur Berriedale:* The constitutional law of the British Dominions. London: Macmillan 1933. 548 p.
- Kelsen Hans:* Das Urteil des Staatsgerichtshofs vom 25. Oktober 1932. (Justiz 1932, Nr. 2/3).
- Kirchheimer O. und N. Leites:* Bemerkungen zu Carl Schmitts „Legalität und Legitimität“ (Archiv für Sozialwissenschaften 1933 Januar, Nr. 4).
- Klein Friedrich:* Wann beginnt die Amtszeit des Reichspräsidenten. (Zeitschrift für öffentliches Recht 1933, Nr. 1).
- Koelreutter Otto:* Die nationale Revolution und die Reichsreform. Berlin: Heymann 1933. 20 S
- Koelreutter Otto:* Volk und Staat in der Verfassungskrise. Berlin: Junker und Dünnhaupt 1933. 34 S.
- Kong Chin Tsong:* La Constitution des cinq pouvoirs. Théorie. Application. Étude sur une doctrine nouvelle du droit public chinois et les institutions politiques de la Chine moderne. Paris, M. Rivière 1932. 381 p.
- Krishnaswami A.:* The new Indian Constitution. London, Williams and Norgate 1933. 230 p.
- Leçons sur la Réforme de la Constitution.* Collège Libre des Sciences Sociales. 38e année de cours 1932-1933. Paris 1933 57 p.
- Leistner Johannes Friedrich:* Grenzen der Verfassungsgesetzgebung. (Ein Beitrag zur Lehre Walter Jellineks) Nürnberg 1932: Hilz. 66 S. Erlangen, Diss.
- Lenz Georg:* Politisches Staatsrecht. Hamburg: Christians 1933. 29 S.
- Lewin Evans:* List of publications on the constitutional relations of the British Empire, 1926 — 1932. London: Royal Empire Soc. 1933. 71 p.
- Lincke Friedrich:* Staatsoberhaupt, Staatsverfassung und Staatsgebiet als Angriffsobjekte des Hochverratsverbrechens nach altem und neuen Verfassungsrecht. Ochsenfurt a. M. 1933: Fritz und Rappert. 70 S.
- Loutzitch D.:* La Constitution de 1931 du Royaume de Yougoslavie. Paris, P. Bossuet, 1933. 300 p.
- Mirkine — Guetzevitch Boris:* Le Droit interne de la paix et la nouvelle Constitution espagnole. (Revue internationale de la théorie du droit 1932/33. Nr. 1—2).
- Mirkine—Guetzevitch B.:* La future Constitution allemande. (Affaires étrangères, janvier 1934).
- Mirkine — Guetzevitch B.:* La Révision constitutionnelle. (Revue politique et parlementaire, mai 1933).
- Moore Sir Harrison:* The British Constitution in crisis. (Quarterly Review 1933, Nr. 4).
- Mowat R. B.:* Select treaties and documents to illustrate the development of the modern European States system, 1815—1916. London: Oxford Univ. Pr. 1932. 211 p.
- Zum Neubau der Verfassung.* Herausgegeben von Dr. Fritz Berber, Berlin, Junker und Dünnhaupt 1933. 224 S.

- Neuerungen zur Reichsverfassung. Textausgabe mit Einleitung und Sachregister zusammengestellt von Dr. Erich Paterna. (Abgeschlossen am 31 Juli 1933). Berlin und Leipzig 1933. Walter de Gruyter. 78 S.
- Panikkar K. M.*: Indian States and the Government of India. Second edition. London, Martin Hopkinson 1933. XXI, 198 p.
- Perdon Armand*: La Constitution espagnole de 1931 et ses précédents. Reims, Impr. les Presses modernes, 1933. 148 p.
- Perez Serrano Nicolas*: El Proyecto de Constitution portuguesa. Madrid „Rev. de derecho publico“ 1932. 28 p.
- Pernot Maurice*: La Réforme Constitutionnelle en Pologne. (Europe nouvelle, 13 janvier 1934).
- Peter Julian M.*: Noul Regim constitutional si administrativ din Jugoslavia. Bucuresti, Ed. „Universul“ 1932. 247 p.
- Pitamic Leonidas*: A treatise on the state. Baltimore: Furst 1933. 311 p.
- Poincaré R.*: Irons-nous à Versailles? (Illustration 29 avril 1933).
- Portugal. La nouvelle Constitution. (Temps, 11 avril 1933 et suiv.)
- Posada Adolfo*: La idea pura del Estado. Madrid: Suarez 1933. 57 p.
- Probst — Biraben J. H.*: L'idée pure de l'état selon le professeur Adolfo Posada. (Revue internationale de sociologie 1933, Nr. 5/6).
- Projet de Constitution. (Leçons sur la Réforme de la Constitution. Collège Libre des Sciences Sociales. Paris 1933 p. 47—56).
- Proposals for Indian constitutional reform. Command Papers: Nr. 4268 London: H. M. S. O. 1933.
- Raccolta delle principali leggi fasciste di carattere costituzionale. Roma. Libr. dello Stato 1932. 79 p.
- La revision de la Constitution. Opinions de: M. M. J. Barthélemy („Intransigent“ 12 mars 1933); G. Mandel („Lu“ 24 mars 1933); des anciens combattants („Quotidien“ 13 mars 1933).
- Ritterbusch Willi*: Der Verfassungskompromiss von Weimar, das Experiment der Präsidialregierung und die nationalsozialistische Staatsidee. Wittenberg: Selbstverlag 1932. 52 S.
- Rumpf Max*: Politische und soziologische Staatslehre. Tübingen: Mohr 1933. 39 S.
- Ruthnaswamy M.*: The making of the state. London: Williams and N. 1933. 503 p.
- Schaetzen Max*: Das Verfassungsrecht Lettlands mit einem Rückblick auf dessen Staatswerdegang. Riga 1932: A. G. „Riti“ 212 S. Wien, Diss.
- Schecher Ludwig*: Deutsches Ausssenstaatsrecht. Berlin: Junker und Dünhaupt 1933. 139 S.
- Schlesinger Johann*: Der pourvoir constituant. (Zeitschrift für öffentliches Recht 1933, Nr. 1).
- Schmidt Ernst*: Die verfassungsrechtliche und politische Struktur des rumänischen Staates. München, Reinhardt 1932. 156 S.
- Schmitt Carl*: Das Reichsstatthaltergesetz. Berlin: Heymann 1933. 23 S.
- Schwarzenberger Georg*: Die Verfassung der spanischen Republik. Königsberg: Gräfe und Unzer 1933. 85 S.
- Schwerin Claudius*: Freiheit und Gebundenheit im germanischen Staat. Tübingen: Mohr 1933. 27 S.
- Simons W.*: Die Stellung des Reichspräsidenten. (Deutsche Juristen — Zeitung 1933, Nr. 1).

- Sirval Luis de:* Huellas de las Constituyentes. Madrid, Las Ediciones Nuevas, 1933, 297 p.
- Smogorzewski Casimir:* La Révision de la Constitution en Pologne. (Pologne, 1 janvier 1934).
- Sokolowski Paul v.:* Politik und Rechtsphilosophie. Der Staat. Halle: Niemeyer 1932. XXI, 721 S.
- Sonderheft zur österreichischen Verfassungskrise. (Verwaltungsarchiv 1933, Nr. 3).
- Stritzke:* Was gilt noch von der Weimarer Verfassung? (Deutsche Juristen-Zeitung 1933, Nr. 18).
- Studies in the Australian Constitution. Edited by G. V. Portus. Sydney, Angus and Robertson; London, Australian Book Co. 1933, 233 p.
- Tchen Hiong — Fei:* Essai de droit constitutionnel chinois. Les cinq pouvoirs. Paris, Recueil Sirey, 1933. 186 p.
- Tatarin — Tarnheyden:* Verfassungsneubau zum völkischen Rechtsstaat, (Deutsche Juristen-Zeitung 1933, Nr. 19).
- Tempel Wilhelm:* Aufbau der Staatsgewalt im faschistischen Italien. Als Anh.: Die wichtigsten faschist. Grundgesetze seit 1922 u. d. faschist. Lehre von Berlutti, vom Verf. übers. 2 verm. u. verb Auflage. Leipzig: Hirschfeld 1933. VIII, 166 S.
- The Times Indian reform supplement. All India Federation Government proposals to Parliament. Times, 18. III. 1933. VIII p.
- Trigiani Francesco Saverio:* Saggio sulla distribuzione dei poteri, con speciale riguardo al diritto costituzionale italiano. Bari: Bitonto 1932. X, 177 p.
- Uexküll Jakob v.:* Staatsbiologie. Anatomie, Physiologie, Pathologie des Staates. 2 Auflage. Hamburg: Hanseat. Verb. Anst. 1933. 79 S.
- Vernadsky Georges:* La Charte constitutionnelle de l'empire russe de l'an 1820. Trad. du russe. Paris: Recueil Sirey 1933. VIII, 283 p.
- Vietinghoff Leopold von:* Vom Wesen und Aufbau des völkischen Staates. Berlin, Alldeutscher Verband, 1933. 158 S.
- Voegelin Erich:* Rasse und Staat. Tübingen: Mohr 1933. 227 S.
- Vollert:* Der neue Preussische Staatsrat. (Reichsverwaltungsblatt und Preussische Verwaltungsblatt, Juli 1933).
- Wade E. C. S., Phillips G. Godfrey:* Constitutional law. An outline of the law and practice of the Constitution, including English local government, the Constitutional relations of the British Empire and the Church of England. First edition, revised. London, Longmans, 1933. XXIII, 476 p.
- Waldecker Ludwig:* Kurzgefasster Grundriss der allgemeinen Staatslehre. Berlin — Grunewald: Rothschild 1932. 106 S.
- Wallace William Kay:* Our obsolete Constitution. New York: Day 1932. 226 p.
- Walz Gustaw Adolf:* Autoritärer Staat, nationaler Rechtsstaat oder völkischer Führerstaat? (Deutsche Juristen — Zeitung 1933, Nr. 20).
- Walz Gustav Adolf:* Das Ende der Zwischenverfassung. Betrachtungen zur Entstehung des nationalsozialistischen Staates: Stuttgart: Kohlhammer 1933. 52 S.
- Warnotte Daniel:* Examen sociologique de la Constitution soviétique. II, III (Revue de l'Institut de Sociologie, juillet — octobre, octobre — décembre 1932).

- Weinreich Friedrich E.*: Die Verfassung von Rumänien von 1933. Leipzig, Noske 1933. X, 251 S.
- Westarp Graf*: Zur Verfassungsreform. Reich und Preussen. (Preussische Jahrbücher, Mai 1933).
- Westphalen Eduard*: Vom demokratischen zum autoritären Staat. (Deutsche-Juristen-Zeitung 1933, Nr. 14).
- Wolf Heinrich*: Geschichte der katholischen Staatsidee. Leipzig: Koehler 1933. 235 S.
- Wolff Hans J.*: Die neue Regierungsform des Deutschen Reiches. Tübingen, Mohr 1933. 44S.
- Woolf, Percy, Webb, Adams and Salter*: The modern State. Edited by Mary Adams. London, Allen and Unwin, 1933. 320 p.
- Zschoche Gottfried*: Das Volk als Souverän und als Gesetzgeber in der Schweiz. Leipzig: Noske 1931. 66 S.
- Zschucke*: Auf dem Wege zur Verfassung des Dritten Reiches. (Deutsche Juristen-Zeitung 1933, Nr. 15).
- Dalbor Władysław*: Zmiana i ujednolicenie ustroju samorządu terytorjalnego w Polsce. (Ruch Prawniczy, Ekon. i Socjol. 1933, Nr. 4).
- Demiński Henryk*: Osobowość publiczno-prawna samorządu w świetle metody dogmatycznej i socjologicznej. Wilno 1934, 149 str.
- Filipowicz Tytus*: Goślickiego „De optimo senatore“ a myśl polityczna w krajach anglosaskich. (Przegląd Współczesny, styczeń 1934).
- Gembarzewski Leszek*: Monarchja Narodowa jako hasło XX-go wieku. Warszawa 1934. 40 str.
- Gentile Giovanni*: Źródła i doktryna faszyzmu. Warszawa 1933. F. Hoesick, 61 str.
- Grzybowski Adam*: Prawo o stowarzyszeniach a zrzeszenia funkcyjnarjuszów państwowych. (Głos Sądownictwa 1934, Nr. 1).
- Hertz Aleksander*: Klasyki socjologii. Warszawa 1933. Wiedza i Życie. 149 str.
- Klonowiecki Witold*: Zakład publiczny w prawie polskiem. Studium prawno-administracyjne. Lublin 1933. Biblioteka Uniwersytetu Lubelskiego. IV, 247 str.
- Krzeczowski Konstanty*: Zagadnienie przedsiębiorczości komunalnej. (Samorząd Terytorjalny 1933, Nr. 1/2) oraz osobna odbitka.
- Langrod Jerzy Stefan*: Polskie prawo o stowarzyszeniach. Uwagi krytyczne. Kraków 1934. Dom Książki Polskiej. 104 str.
- Rawita-Gawroński Zygmunt*: Idea stanowości w hitleryzmie. (Przegląd Współczesny październik i listopad 1933, Nr. 138 i 139).
- Speiser Adolf*: Etyczne podstawy elitaryzmu. (Droga 1934, Nr. 3).

II.

Doktryny polityczne. Parlamenti. Organizacje polityczne (partje,) gospodarze, zawodowe i t. d. Demokracja. Dyktatura. Wybory i ordynacje wyborcze. Kościół a państwo. Samorząd. Mniejszości narodowe. Prasa i t. d.

Brzeziński Wacław i Dalbor Władysław: Ustrój powiatowych związków samorządowych ze zmianami, wprowadzonymi ustawą z 23 marca 1933 r. Warszawa 1933. Samorządowy Instytut Wydawniczy. VIII, 102 str.

Chmurski Antoni Dr.: Reforma Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Warszawa 1934.

- Strapiński Adam:* Wywrotowe partje polityczne. III wydanie przerobione. Warszawa 1934. Instytut Naukowy Badania Komunizmu, 199 str.
- Supiński Wiktor Dr.:* Postępowanie administracyjne. Warszawa 1933, 210 str.
- Supiński Wiktor:* Praworządne postępowanie administracji. (Gazeta Sądowa Warszawska 1933, Nr. 37).
- Volpe Gialchino:* Rozwój historyczny faszystwu. Warszawa 1933. F. Hoesick, 83 str.
- Adams James Truslow:* Jeffersonian principles and Hamiltonian principles. New. edition. Boston: Little and Brown 1933, 390 p.
- Agar Herbert:* The American Presidents from Washington to Harding a study in democracy. London: Eyre and S. 1933.
- Angelesco C. C.:* La crise de la démocratie. (Revue générale du droit, de la législation et de la jurisprudence, janvier—mars 1933).
- Bardoux Jacques:* La crise politique des sociétés modernes. (Esprit international, octobre 1933).
- Berg Ivan:* Marasmus der Parteienpolitik. Der Zukunftsstaat ohne Parteien. Karlsbad: Bayer 1932, 196 S.
- Bloch J. R.:* Crise de l'exécutif ou crise de l'esprit. (Revue des vivants, novembre 1933).
- Bogolepov A. A.:* Die Staatsorgane und die Parteiorgane im Sowjetstaat. (Zeitschrift für Politik 1932, Nr. 12).
- Braunias K.:* Das katalanische Autonomiestatut. (Nation und Staat, Mai 1933, Nr. 8).
- Bromage Arthur W.:* American county government. New York: Holston house, Sears 1933, 314 p.
- Burckhardt Walther:* Verfassung und Faschismus. (Schweizer Monatshefte, April 1933).
- Burgess John William:* The foundations of political science. Introduction by Nicholas Murray Butler. New York: Columbia Univ. Pr. 1933, 166 p.
- Cattier J.-G.:* Du libéralisme intégral au libéralisme national. Bruxelles 1933. Impr. et publicité du Marais. 32 p.
- Clarke John J.:* Outlines of local government of the United Kingdom and the Irish Free State. London, Pitman 1933, 279 p.
- Clemenceau:* Neuf conférences sur la démocratie. Paris: Larousse 1932.
- The Crisis of democracy. A broad survey of the operation of government in the United States. Ed. by Clarence N. Callender. Philadelphia: American Acad. of polit. and soc. science 1933. VII, 237 p.
- Ebers Godehard Josef:* Autorität und Freiheit. Köln: O. Müller 1932, 40 S.
- Finer Herman:* English local government. London: Methuen 1933, 547 p.
- Flandin Pierre — Étienne:* L'évolution des volontés collectives. (Revue de France 1933, Nr. 10).
- Fleiner Fritz:* Tradition, Dogma, Entwicklung als aufbauende Kräfte der schweizerischen Demokratie. Zürich und Leipzig: Orell Füssli 1933, 31 S.
- Frank Walter:* Nationalismus und Demokratie im Frankreich der dritten Republik 1871 bis 1918. Hamburg, Hanseat. Verl. Anst. 1933, 652 S.
- Friedrich Carl Joachim and Taylor Cole:* Responsible Bureaucracy. A Study of the Swiss Civil Service. Cambridge, Mass. 1932. Harvard University Press. XII, 93 p.
- Freyer Hans:* Herrschaft und Planung. Zwei Grundbegriffe der politischen Ethik. Hamburg: Hanseat, Verl. Anst. 1933, 39 S.

- Gerville — Réache*: Le régime devant l'intérêt général. Bilan des trois législatures d'après guerre. Preface de M. Germain — Martin. Paris: Bossard 1932, 286 p.
- Gettel Raymond Garfield*: Political science. Boston: Ginn 1933, 496 p.
- Goad Harold E. and Currey Muriel*: The Working of a Corporate State. With a foreword by the Rt. Hon. Walter Elliot. London, Ivor Nicholson et Watson, 1934, 127 p.
- Gouet Yvon*: Qu'est-ce que le régime parlementaire? Paris: Giard 1933. 51 p.
- Harris G. Montagu*: Local Government in many lands. New and revised edition. London, King, 1933, 421 p.
- Haubold Wilhelm*: Reichswirtschaftsrat und Reichsreform. Berlin: Heymann 1933, 31 S.
- Hearnshaw F. J. C.*: Conservatism in England. An analytical, historical and political survey. London: Macmillan 1933, 334 p.
- Heiden Konrad*: Histoire du National Socialisme 1919 — 1934. Traduit de l'allemand par Armand Pierhal. Paris 1934. Librairie Stock. V, 392 p.
- Hermens Ferdinand Aloys*: Die antiparlamentarische Bewegung in Frankreich. (Zeitschrift für Politik, März 1933, Nr. 12).
- Herrmann Wolfgang*: Der neue Nationalismus und seine Literatur. Stettin: Verlag Bücherei und Bildungspflege. 1933, 56 S.
- Hirst W. A.*: Real selfgovernment for India. London, Watts, 1933, 31 p.
- Hochschule für Politik der Nationalsozialistischen Deutschen Arbeiterpartei. Hrsg. von Josef Wagner und Alfred Beck. München: J. F. Lehmann 1933, 221 S.
- Hofstetter — Leu Friedrich*: Die Schweiz und die korporative Wirtschaftsverfassung. Ein gesetzgeberischer Versuch. Hochdorf — Luzern, Selbstverlag IV, 27 S.
- Holtz Dietrich*: Die Selbstverwaltung im Führerstaat. (Reichsverwaltungsblatt, 21 Oktober 1933).
- Jahn Gustav*: Die Wahlpflicht. (Zeitschrift für öffentliches Recht, April 1933).
- Janze F. de*: L'Élection présidentielle du 8 novembre 1932. (Revue des sciences politiques, janvier — mars 1933).
- Jones Ossie Garfield*: Parliamentary procedure at a glance. New-York: Appleton — Century 1933.
- Karve D. G.*: Federations. A study in comparative politics. London: Oxford Univ. Pr. 1933.
- Koellreutter Otto*: Vom Sinn und Wesen der nationalen Revolution. Tübingen: Mohr 1933, 35 S.
- Koenigsward Harald v.* Revolution 1918. Breslau: Korn 1933, 228 S.
- Lanson Gustave*: Montesquien. Paris: Alcan 1932, 208 p.
- Laski Harold Joseph*: Democracy in crisis. Chapel Hill. N. C.: Univ. of N. C. Pr. 1933, 267 p.
- Laurent René*: Le national socialisme. Paris: Hachette 1932. 284 p.
- Lavaud Benoît*: La philosophie du bolchevisme. Liège 1933. Pensée catholique. 63 p.
- Lavergne Bernard*: Le Gouvernement des Démocraties Modernes. La nécessité du double suffrage universel: suffrage individuel et suffrage social. 2 vol. Paris 1933. Librairie Félix Alcan. 624 p.
- Lenz Georg*: Demokratie und Diktatur in der englischen Revolution 1640 — 1660. München: Oldenbourg 1933, 220 S.
- Macar Alfred*: Les institutions communales de la Belgique. Liège: Vaillant — Carmane 1933, 521 p.

- Mac Kee Henry*: Degenerate democracy. New York: Crowell 1933, XII, 143 p.
- Mascarel Arnold*: Mussolini. Son programme, sa doctrine. 3 édition. Paris: Perrin 1933, XVI, 126 p.
- Masso i Escofet C y Gay de Montella R.*: L'Estatut de Catalunya. Barcelona, Bosch 1933, 202 p.
- Maud John P. R.*: Local government in modern England. London: Butterworth 1932, 254 p.
- Muckermann Hermann*: Volkstum, Staat und Nation, eugenisch gesehen. Essen: Fredebeul und Koenen 1933, 113 S.
- Müllereisert Franz Arthur*: Die Dynamik des revolutionären Staatsrechts, des Völkerrechts und des Gewohnheitsrechts. München: Duncker und Humblot 1933, 70 S.
- Mussolini Benito*: Le Facisme. Doctrines et institutions. Traduit de l'italien par Hubert de Lagardelle. Paris, Denoel et Steele, 1933, 256 p.
- Mussolini Benito*: Die Lehre des Faschismus. (Preussische Jahrbücher, April 1933).
- Mussolini Benito*: Die politische und soziale Doktrin des Faschismus. Leipzig: Kittler 1933, 39 S.
- Niederer Werner*: Fascismus als Ideologie und Fascismus als Wirklichkeit. (Schweizer Monatshefte, Juni 1933).
- Panunzio Sergio*: La Fine del parlamentarismo e l'accentramento delle responsabilita. (Gerarchia, avril 1933).
- Pellegrini Giampietro Domenico*: Rappresentanza ed ellettorato con riferimento alla legislazione fascista. Napoli, „La Toga“ 1932, 66 p.
- Piper Ulrich*: Das Reichsgebiet nach der Weimarer Reichsverfassung vom 11 August 1919. Marburg 1932: Euker 43 S. Marburg, Diss.
- Rapoport A.*: Das Zentralkomitee der kommunistischen Partei als Gesetzgebungsorgan der Soveunion. (Zeitschrift für Ostrecht, Februar 1933).
- Raschhofer Hermann*: Auslanddeutschtum und Reichsverfassung. (Nation und Staat, Juni 1933).
- Renner Karl*: Das Notrecht der Staatsgewalt und die Diktatur. (Zeitschrift für soziales Recht, Wien 1933, Nr. 1).
- Richard Marcel*: Le Droit de pétition. Une institution transposé du milieu national dans le milieu international. Paris, Recueil Sirey 1932, XII, 769 p.
- Richter Lutz Dr.*: Das italienische Organisationswesen. Syndikate und Korporationen. Leipzig 1933. Felix Meiner Verlag, 31 S.
- Rosen Edgar*: Der Fascismus und seine Staatsidee. Berlin, C. Heymann, 1933, 95 S.
- Rosten Curt*: Das ABC des Nationalsozialismus. Berlin: Schmidt in Komm. 1933. 226 S.
- Rowse A. L.*: The House of Lords and legislation. A historical review. (Political Quarterly 1933, Nr. 3).
- Sauer Wilhelm*: Die nationale Revolution im rechts- und sozialphilosophischen Licht. (Archiv für Rechtsphilosophie, Juli 1933).
- Scholz Wolfgang*: Die Lage des spanischen Staates vor der Revolution (unter Berücks. ihres Verhältnisses zum ital. Fascismus) Dresden: Risse-Verlag 1932, 65 S.
- Schrupp Erich*: Deutsche Staats-, Verwaltungs- und Disziplinargerichtsbarkeit. Leipzig: Noske 1932, X, 114 S.

Seasongood Murray: Local government in the United States. Cambridge, Mass., Harvard University Press, 1933, 145 p.

Seel Hanns: Der Beamte im neuen Staat. Berlin: Spaeth und Linde 1933, 19 S.

Sonderegger Emil: Ordnung im Staat. Bern: Francke 1933, 106 S.

Strachey John: The menace of fascism. London: Gollancz 1933, 280 p.

Tanney Joseph Paul: Sovereignty. Washington: Byrne 1933, 159 p.

Tardieu André: L'agonie de l'exécutif. (Illustration, 1 avril 1933).

Tardieu André: L'Heure de la décision. Paris 1934. Flammarion, 281 p.

Veysset Emile: De la nécessité des partis organisés en régime parlementaire. Paris 1933. Librairie du Recueil Sirey, 147 p.

Waheed Raafat: Le droit d'amendement en France. (Revue du droit public et de la science politique en France et à l'étranger, avril-juin 1933).

Welti H. F.: Von alter und neuer Freiheit. (Neue Schweizer Rundschau 1933, Nr. 1).

Wiedenfeld: Das Programm der Nationalen Regierung und die Innere Verwaltung. (Reichsverwaltungsblatt und Preussische Verwaltungsblatt, 3. Juni 1933).

Die berufsständische Wirtschafts- und Sozialordnung. Hrsg. von Karl Vorwerck. Berlin: Buchholz und Weisswange 1933, 72 S.

Wolff Hans J.: Juristische Person und Staatsperson. (Kritik, Theorie und Konstruktion). Berlin: Heymann 1933, XV, 516 S.

Zanobini Guido: L'Amministrazione locale. Padova „Cedam“ 1932, 303 p.

Zurcher Arnold John: The experiment with democracy in Central Europe. New-York: Oxford 1933, 337 p.

III.

Stosunki międzynarodowe i prawo narodów.

Goldberger Stanisław: Liga Narodów i 18 artykuł jej paktu. Kraków 1934, 24 str.

Lachs F.: Zagadnienie pokojowego załatwiania sporów międzynarodowych. (Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne 1933, Rocznik XXVIII).

Mikuszewski Władysław: Opinie doradcze stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej. Lwów 1933. X, 100 str.

Russocki W.: Gdańsk a Trybunał Haski. (Polityka Narodów 1933, Nr. 12).

Sąchocki Kazimierz: Kryzys prawa międzynarodowego. (Ruch Prawniczy, Ekon. i Socjol. 1933, Nr. 4).

Starzewski Maciej Dr.: Neutralność we współczesnym prawie międzynarodowym. Warszawa 1933, 41 str. (Odbitka z Polityki Narodów).

Aladar Metall Rudolf: Die Regelung der zwischenstaatlichen und völkerrechtlichen Beziehungen in der neuen spanischen Verfassung. (Zeitschrift für Politik, Januar 1933).

Fachiri Alexander P.: The Permanent Court of International Justice: its Constitution, procedure, and work. London, Milford, 1933, 416 p.

Ficheleff Samuel: Le Statut international de la Palestine orientale. (La Transjordanie) Paris, Librairie Lipschutz 1933. 160 p.

Grimm Friedrich: Reichsreform und Aussenpolitik. Hamburg, Hanseat. Verlagsanstalt 1933, 42 S.

Grob Fritz: Die Kompetenzen des Völkerbundsrates und der Völkerbundsversammlung zur Streit-schlichtung und Kriegsverhütung Berlin, Vahlen 1933.

- Jackh Ernst und Schwarz Wolfgang:* Die Politik Deutschlands im Völkerbund. Genève, Kundig 1932, 96 S.
- Manuel Roger:* L'Union européenne. Paris, „Recueil Sirey“, 1932, 289 p.
- Mirkine-Guetzévitch B.:* Droit constitutionnel international. Paris, Recueil Sirey 1933, 299 p.
- Mirkine-Guetzévitch B.:* Droit international et droit constitutionnel. Paris, Sirey, 1932. 160 p.
- Permanent Court of International Justice. Ten years of international jurisdiction. (1922—1932) London, Allen and Unwin, 1933, 148 p.
- Reid Helen Dwight:* International servitudes in law and practice. Chicago, University of Chicago Press, 1932, 254 p.
- Salter Sir Artur:* The economic Consequences of the League. Second edition. London, Europa Pub. Co 1933, 235 p.
- Schücking Walther, Rühland Curt, Böhmert Viktor:* Die Organisation der Völkerbundsexekution gegen den Angreifen. (Zeitschrift für Völkerrecht 1932, Heft 4/5).
- Stavnik Jean:* La Théorie allemande du respect des traités. (Affaires étrangères, mai 1933).
- Walz Gustav:* Völkerrecht und staatliches Recht. Untersuchungen über die Einwirkungen des Völkerrechts auf das innerstaatlichen Recht. Stuttgart, Kohlhammer, 1933, XXI. 503 S.
- Watrin Germain:* Le Pacte de la Société des Nations et la Constitution française. Paris, Editions Internationales, 1932.
- Webster C. K. Herbert Sydney:* The League of Nations in theory and practice. London G. Allen and Unwin, 1933, 320 p.
- Weinberg Berthold Dr.:* Völkerbund und Nichtmitgliedstaaten. Münster, Heliosverlag 1932, 106 S.

Leon Zieleniewski.

**PRACE
KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ
SEJMU**

POSIEDZENIE KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ
Z DNIA 20 GRUDNIA 1933 R.

Przewodniczący p. Makowski, otwierając posiedzenie, zakomunikował, że po zakończeniu dyskusji nad referatami częściowymi, dotyczącymi 18 działów Konstytucji, co wypełniło całą poprzednią sesję, Komisja uprosiła referenta generalnego p. wicemarszałka Cara, aby wysunięte tezy i materiały zebrał w jednolity projekt. Referent wywiązał się ze swego zadania i dziś przedstawia rezultat swych prac.

Referent generalny p. Car: Kiedy projekt B. B. wpłynął do łaski marszałkowskiej 17 marca 1931 r. i przekazany został do Komisji Konstytucyjnej, na tej Komisji, jako referent generalny, zaproponowałem podział całej materji konstytucyjnej na 18 zagadnień, z których każde miałyby osobnego referenta. W toku prac Komisji wygłoszone były referaty, zakończone tezami. Tez tych narazie nie głosowano, gdyż zachodziła potrzeba uzgodnienia ich po wyczerpaniu całego materiału. Na podstawie tych tez referent generalny miał przedłożyć całokształt. Obecnie wywiązuję się z tego obowiązku i przedkładam tezy oparte na materiale, któryśmy zdobyli w toku dwuletniej naszej pracy. Czas, jaki upłynął od ostatniego posiedzenia Komisji Konstytucyjnej do dziś, nie był zmarnowany, i mam już gotowy projekt Konstytucji, ale obecnie go Panom nie przedkładam, przedewszystkiem z tego formalnego powodu, że chciałem lojalnie wykonać naszą uchwałę, a powtórę z tego względu merytorycznego, że materiał jest bardzo obszerny i przed dyskutowaniem zredagowanego projektu trzeba uzgodnić zasadnicze punkty widzenia.

Uzasadnienie tez znajdują Panowie na końcu przedstawionego druku, obecnie zaś pragnę dołączyć dwie uwagi natury ogólnej.

Najdonioślejszym zagadnieniem w materjach konstytucyjnych jest stosunek obywatela do Państwa. Cała historia rozwoju prawa publicznego może być przedstawiona w formie linii, gdzie na jednym biegunie będzie wolność obywatelska, a na drugim absolutyzm władzy. Wszelki nastrój znajduje się w jakimś punkcie tej linii. Nasz projekt znajduje się może pośrodku. Uważamy, że nie można wyobrazić sobie Państwa bez obywatela, ale z drugiej strony nie można wyobrazić sobie człowieka, któryby w dzisiejszych warunkach mógł istnieć poza Państwem. Naszym dążeniem jest zespolenie obywatela z Państwem i określenie Państwa jako wspólnego dobra, jako rzeczy, należącej do ogółu obywateli. Drugie zagadnienie dotyczy pewnej harmonji władz. Nasza Konstytucja marcowa ma tę kardynalną wadę, że nie zapewnia tej

harmonji. Nie mogą istnieć te władze bez konfliktu i niema ustalonej metody załatwiania tych konfliktów. Dlatego też musieliśmy stworzyć czynnik łączący, a jest nim Prezydent Rzeczypospolitej. W tym celu Jego stanowisko musi być nadrzędne, nie w sensie uprawnień absolutystycznych, ale w tem znaczeniu, żeby mógł się stać czynnikiem łączącym i rozstrzygającym. To zmusiło nas do odstąpienia od teorii Monteskjusza w tem ujęciu, jakie znalazła ona w praktyce, gdzie została wynaturzona. Mianowicie doprowadziła ona do naruszenia równowagi władz, gdyż władza ustawodawcza otrzymała stanowisko dominujące. Otóż, prowadząc walkę z parlamentaryzmem w tej formie, jaka się ustaliła w ostatnich dziesiątkach lat, nie prowadzimy walki z parlamentem i nie chcemy obniżyć powagi Sejmu. Pozostawiamy 5-przymiotnikowe prawo wyborcze do Sejmu. Dajemy mu właściwe kompetencje, t.j. ustawodawstwo i szerokie prawo kontroli, a tylko nie powinien Sejm mieć ambicji do rządzenia Państwem. Parlamentaryzm, przeszczepiony na grunt europejski, nie jest zdolny do wytworzenia zdecydowanej większości. Inaczej było w Anglii, gdzie przez długi okres istniały tylko dwa stronnictwa. Natomiast na kontynencie bywa cały wachlarz stronnictw, a w Polsce w r. 1928 mieliśmy aż 35 list państwowych. Chcemy następnie pozostawić zupełną swobodę Rządowi, wówczas, kiedy sprawuje on funkcję, przyznaną mu przez Konstytucję. Parlament może wyrazić nawet votum nieufności i zażądać ustąpienia Rządu, ale wtedy, kiedy Rząd rządzi, nie może mu narzucać swego punktu widzenia.

Chcielibyśmy, żeby Senat nie był tylko minjaturą Sejmu, lecz, ażeby przedstawiał odmienny przekrój opinii publicznej. Chcemy, ażeby reprezentował te czynniki, które okazują najwięcej zdolności, aktywności i troski o Państwo. Senat może się także przyczynić do harmonji władz państwowych w razie jakiegoś konfliktu między Rządem a Sejmem, albo też między Sejmem a Prezydentem.

Następnie sprawozdawca przeszedł do referowania rozdanych w druku tez, omawiając krótko poszczególne punkty¹⁾.

¹⁾ Tekst zgłoszonych przez referenta tez konstytucyjnych oraz ich uzasadnienie — p. niżej str. 88—102 w „Sprawozdaniu Komisji Konstytucyjnej”.

POSIEDZENIE KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ.
Z DNIA 11 STYCZNIA 1934 ROKU.

Dyskusja nad referatem w sprawie wniosku o rewizję Konstytucji.

P. R ó g: Masy ludowe w Polsce mają inne większe zmartwienia i troski, niż troska o zmianę Konstytucji. Dla społeczeństwa najważniejszą obecnie sprawą jest katastrofa gospodarcza i całe społeczeństwo domaga się od Rządu i Sejmu przede wszystkim obmyślenia i wprowadzenia w życie sposobów ratunku. Cały kraj woła wielkim głosem o pomoc i ratunek, którego nie zastąpi taka czy inna zmiana Konstytucji. Konstytucja, nawet najlepsza, ale ignorowana, pomiataana, nieszanowana przez władze, nie może zapewnić Państwu podstaw trwałego rozwoju. Większa część bolączek życia państwowego, na które szuka się lekarstwa w formie tego czy innego ustroju społecznego, ma właśnie źródło w niewykonywaniu Konstytucji. Masy ludowe rozumieją, że przyczyną zła w Państwie nie jest obowiązująca dotąd formalnie Konstytucja, lecz to, że Konstytucja ta nie była i nie jest szanowana.

Stanowisko nasze w sprawie zmiany Konstytucji określaliśmy w Sejmie niejednokrotnie. Jak najbardziej stanowczo sprzeciwiamy się odsuwaniu mas ludowych od wpływu na bieg spraw państwowych i na losy Państwa. Państwo nowożytne, zwłaszcza znajdujące się w tem położeniu geograficznym i politycznym, co Polska, może być pewne swego bezpieczeństwa wtedy tylko, gdy ogół obywateli będzie się poczuwał do odpowiedzialności za państwo.

Projekt, obecnie nam przedstawiony, tak jak i poprzednie projekty, stwarza jednowładztwo jednostki, oddaje władzę w Państwie jednostce, która w projekcie nazwana jest Prezydentem Rzeczypospolitej, ale w rzeczywistości byłaby niekoronowanym królem samowładnym z władzą większą, niż ma jakikolwiek król w państwie nowoczesnym. Z historii wiemy, że przy jednostce z taką władzą, jeżeli Rząd nie jest odpowiedzialny przed przedstawicielstwem narodowym (w projekcie odpowiedzialność przed Sejmem jest uwarunkowana takimi ograniczeniami i zastrzeżeniami, że jest właściwie fikcją), prowadzi to nieuchronnie do systemu rządów kliki nieodpowiedzialnej, do systemu rządów biurokracji cywilnej i wojskowej, które to rządy są nieszczęściem każdego państwa, bo łamią siły moralne narodu, a usuwając społeczeństwo od wpływu na bieg spraw Państwowych, doprowadzają naród do zupełnej bierności i obojętności w stosunku do Państwa. Projekt spycha przedstawicielstwo narodu do roli powolnego narzędzia władzy wykonawczej, pozbawionego istotnej, parlamentowi wyłącznie właściwej kompetencji ustawodawczej i prawa kontroli Rządu.

Projekt ten jest właściwie likwidacją demokratycznego ustroju Państwa Polskiego. Uważamy ten projekt za szkodliwy dla przyszłości Państwa i życzymy, aby podzielił los poprzednich projektów klubu BB.

P. C z a p i ń s k i (PPS): Nie braliśmy dotychczas udziału w pracach nad elaboratem konstytucyjnym klubu BB, co do którego zresztą dotąd niewiadomo, czy uzyskał już sankcję czynnika w Polsce decydującego. Obecnie musimy scharakteryzować istniejący u nas stan rzeczy jako faszyzm wstydlivy i niecałkowity. Istotą faszyzmu są rządy monopartyjne, nasz zaś faszyzm nazywamy niekompletnym i wstydlivym dlatego, że obok dyktatury jednej partji istnieje jeszcze pozostałości ery demokratycznej. Jednocześnie jednak widzimy tendencję, by ten faszyzm rozkwitł u nas taksamo, jak w niektórych innych państwach. W elaboracie, który jest przedmiotem dyskusji, widzimy to dążenie do utrwalenia rządów jednej partji, a wszystkie pozostałości demokratyczne nie mają żadnego znaczenia. Istotą tego elaboratu jest dążenie do petryfikacji tego systemu rządów, jaki istnieje od 1926 r. Nie brak również wyraźnych tendencji do tego, aby zmienić i te nieliczne pozostałości z ery demokratycznej, które jeszcze istnieją. P. Poseł Mękarski uważa np. artykuł o wolności pracy za anomalję sprzeczną z ogólnymi tendencjami projektu. Istnieje więc dążenie do wprowadzenia całkowitego faszyzmu w Polsce. Oceniając z tego punktu widzenia przedłożony elaborat, widzimy, że wszystko jest w nim podyktowane wolą ustalenia władzy jednej partji czy kliki, a lud i jego prawa są na dziesiątym planie. Wystarczy przyrzeć się temu, w jaki sposób dochodzą do skutku ustawy i jaką ma być odpowiedzialność parlamentarna Rządu, to są bowiem w ustroju demokratycznym rzeczy najistotniejsze. P. Prezes Makowski w wywiadzie prasowym oświadczał wprawdzie, że istotne cechy demokratyczne są w projekcie zachowane, w rzeczywistości jednak lud na bieg ustaw nie będzie miał żadnego wpływu. Zachowano wybory i Sejm, ale takie, że będą dawały ludowi tylko iluzję, iż bierze udział w ustawodawstwie. Gdyby w tym Sejmie znalazła się nawet zwykła większość opozycyjna, to i wówczas nie mogłaby zrealizować swej woli, bo na przeszkodzie stanie czynnik potężnego Prezydenta i czynnik potężnego Senatu, złożonego z mianowañców, lub wybranego przez mianowaną elitę.

Odpowiedzialność zaś Rządu jest nietylko ograniczona w czasie do okresów sesji zwyczajnej, ale i tem, że do pociągnięcia Rządu do odpowiedzialności parlamentarnej potrzebny jest także Senat. Czyli, że najistotniejsze cechy ustroju demokratycznego, jak przystosowanie Rządu do woli narodu, będą uniemożliwione. Partja rządząca będzie mogła przeprowadzić swą wolę, a większość narodu swojej przeprowadzić nie będzie mogła. W opinji Zachodu już poprzedni projekt BBWR charakteryzowany był jako faszystowski. Profesor Mirkine-Guetzevitsch uważał, że projekt ten nosił piętno staropruskiego systemu. Oczywiście, że i z obecnym elaboratem my nic wspólnego mieć nie możemy i zwalczać go będziemy wszelkimi sposobami. Apelujemy do ludu polskiego i zwracamy mu uwagę na to, czem ten projekt jest. Opinia ludu jest zresztą co do tego jednolita. Jednocześnie przestrzegamy Panów, że Polska nie jest w tak dogodnym położeniu, jak Włochy, odgródzone morzami i Alpami, że Polska jest niezmiernie eksponowana

geopolitycznie, że sytuacja jej międzynarodowa jest trudna i że stanąć ona może przed wielką próbą międzynarodową. Jednocześnie nawoływać obywateli do ofiarności na rzecz państwa i odbierać im istotne prawa nie jest rzeczą polityczną. Silny Rząd to nie to samo, co silne państwo, a Panowie indentyfikujecie te pojęcia. W wielkiej wojnie padły państwa o silnych rządach, a zwyciężyły o pozornie słabych, lecz opartych o lud.

P. Bitner (ChD): Wojna postawiła dylemat: Chrystus czy Cezar, prawa moralne czy przemoc i siła ma być funkcją życia zbiorowego. Na pierwszy rzut oka Blok Bezpartyjny jakgdyby wypowiedział się za uwzględnieniem zasad chrześcijańskich w życiu państwowym, bo według projektu Prezydent jest odpowiedzialny przed Bogiem i historją, a w poprzednim projekcie Prezydent składa przysięgę w kościele katedralnym. Lecz tezy konstytucyjne p. Cara nie realizują tych przesłanek.

Tezy te niedwuznacznie pozbawiają naród polski władzy zwierzchniej. Przedstawicielstwo narodu staje się tak dalece podrzędnym organem, że Sejm ma wyrażać jedynie opinię kraju. W tej konstrukcji nawet Prezydent może być narzucony bez woli narodu. Świat chrześcijański od 20 wieków stale głosi, że władza zwierzchnia należy do narodu. Teza o zwierzchniej jednolitej i niepodzielnej władzy jest tezą pogańskiego świata. Żaden monarcha w Europie nie korzysta z tak nieograniczonej władzy, jaka jest proponowana; chyba w azjatyckich satrapjach trzeba szukać analogji. Konieczność ograniczenia władz była uznawana zawsze, nieograniczona bowiem władza zawsze będzie nadużywana, będzie przeradzać się w przemoc. Czynicie Panowie z Prezydenta nieograniczonego Cezara. Jest to dążenie tak reakcyjne, że odpowiednikiem tego mogłyby być tylko czasy rzymskich cesarów. Imperjum rzymskie 4 wieki wytrzymało nieograniczoną władzę cesarów, Polska nie wytrzyma i 4-ch dziesiątków lat; lud polski, gdy uświadomi sobie, że jest bez wpływu, odwróci się od takiej Polski, a państwo bez miłości obywateli to mur zwietrzały, to drzewo, które lada burza obali. Państwo dla elity, a nie dla narodu i ludu, oto istota projektu, co szczególnie uderza w tej nowej Izbie panów, jakąby chciano stworzyć z Senatu. Pozbawienie prawa wyborczego do Senatu obejmuje nietylko innych obywateli, którzy służą w wojsku, ale i tych, którzy są uorderowani nie na dobrze skrojonych frakach, lecz na własnym ciele w postaci ran i blizn.

Tezy projektu, odbierając władzę zwierzchnią narodowi, obdarzając ją jednostki, znoszą podział władz, po drugie udzielają szerokich praw politycznych i wpływu na życie państwa wyznawcom obecnego reżimu. Skutek: bezwzględna i bezlitosna walka z t. zw. elitą.

Na pytanie: Chrystus czy Cezar — otrzymaliśmy przynajmniej od p. referenta odpowiedź, że wybieramy Cezara.

Ale dla kogo Panowie chcą wnieść ten tron Cezara. Jeśli tron ten, nie zostanie zajęty z woli własnej lub woli Boga przez wyjątkowego człowieka, to co się stanie? Jeśli prezydentura dostanie się w ręce jednostki, niestojącej na wysokości zadania, jednostki, która nie byłaby świętym mędrcom i rycerzem w jednej osobie, to Polska stałaby się igraszką w rękę jednostki i otaczającej ją kliki, a naród byłby biernym i bezwładnym świadkiem własnej zguby.

Konstytucja nasza powinna być zreformowana w duchu stworzenia silnej władzy państwowej. Wcale nie bronimy anarchji demokratycznej

lub omnipotencji Sejmu. Prezydent Rzeczypospolitej winien być prawdziwym szefem państwa, lecz nie może być zwierzchnikiem narodu; nie Prezydent ponosi odpowiedzialność przed Bogiem i historją, lecz naród za wybór Prezydenta, który wykonuje władzę w imieniu narodu. Prezydent nie może przekazywać władzy następcy. Władza zwierzchnia należy do narodu, który wykonuje ją przez swoich pełnomocników z Prezydentem jako głową państwa na czele. Przeciwstawiamy się zniesieniu systemu podziału władz, który musi pozostać jako przeciwwaga przemocy. Podział ten chcielibyśmy zaostrzyć przez stworzenie Trybunału Konstytucyjnego. Doceniając konieczność stworzenia silnej władzy w osobie głowy państwa i konieczność utrudnienia lekkomyślnego obalania Rządu, jesteśmy za szerokim samorządem społecznym, tylko społeczeństwo wykształcone i wychowane w samorządzie gwarantuje siłę państwa. Będziemy się domagali, aby Senat stał się wyrazem wysiłków samorządowych społeczeństwa i w tym celu musi być zbudowany samorząd terytorjalny, gospodarczy i kulturalny.

Na zakończenie pozwolę sobie zapytać Wysoką Komisję, czy ktokolwiek ludzi się w Sejmie lub w kraju, że Konstytucja, zaproponowana przez BB może być uchwalona w drodze normalnej. Niema chyba wątpliwości, że jeśli chodzi o posłów z opozycji, których mandaty nie zostały wymuszone na kraju, nie dadzą oni nigdy zgody na akt, skierowany przeciwko uprawnieniom swego mocodawcy narodu polskiego. Pomijając zagadnienie braku odpowiedniej ilości głosów w parlamencie, należy spytać, czy BB ma moralne prawo do zmiany Konstytucji. Czy, pamiętając o odpowiedzialności przed Bogiem i historją, moglibyście, Panowie, stwierdzić, że macie za sobą niewymuszoną i prawdziwą wolę narodu. Konstytucja Bloku Bezpartyjnego byłaby znienawidzona przez naród. Albo nowe, czyste i niesfałszowane wybory, albo powołanie Rządu, który przygotował i stworzył warunki, umożliwiające zakończenie siedmioletniego okresu nowym ustrojem w państwie. Po doświadczeniach lat 1929—1930 nie mamy wiary, aby Blok miał zamiar wejść na drogę normalną, przeciwnie, możemy oczekiwać jeszcze niejednej ciężkiej próby dla nas i narodu, że możemy być pozbawieni dobrej czci, wolności, a nawet ziemi ojczystej. Ale spokój płynie z dobrej wiary, że naród polski złamany nie będzie i swych praw odebrać nie pozwoli.

Domagamy się, aby projekt sprzeczny z duchem chrześcijaństwa, nie stał się ustawą. Gdyby to się stało, to nadszedłby dzień, którego nie pragnę, oporu przeciwko uciskowi, byłby to dzień wielki i bolesny, dzień realizacji w życiu państwa sądu Boga i historji.

P. J a n k o w s k i (NPR): Sprawa zmiany Konstytucji ma już swoją pięcioletnią historję. Wynikiem są tezy Panów, których główną cechą jest niewiara w społeczeństwo, a natomiast wiara w istnienie zawsze jakiegoś nadczłowieka, na którym ma być oparty byt Państwa. Tego człowieka obciążacie odpowiedzialnością wobec Boga i historji, ale do odpowiedzialności wobec Boga nie każdy się poczuwa, a odpowiedzialność wobec historji jest zbyt odległa i to nie może wystarczyć za cenę tak szerokich uprawnień, jakie przyznaje się Prezydentowi Państwa. Wadą zasadniczą jest także podział obywateli na kategorie zależnie od zasług. Dla Rządu stwarza się pole do samowoli zwłaszcza wobec braku Trybunału Konstytucyjnego. Uprawnienia Sejmu są bardzo ograniczone,

a posłowie mają być ustawicznie narażeni na możliwość szachowania ich przez Ministra Sprawiedliwości. Senat Panowie chcą wywyżżyć także pod względem moralnym jako odzwierciedlenie woli elementów najbardziej czynnych w budowaniu dobra zbiorowego. W takim razie Sejm nie będzie takim odzwierciedleniem, a zatem będzie raczej szkodliwy. Skład Senatu ma być dziwny, obok wybranych Senatorów, którzy mają być tą elitą, są jeszcze nominaci. Dlaczego Panowie nie mają zaufania do własnej elity? Zresztą, czy można opierać byt Państwa tylko na elicie? Czy nie będzie to droga do odstręczenia mas chłopskich i robotniczych od Państwa?

Stosunek Panów do społeczeństwa, nacechowany nieufnością, ujął się już w obecnym regimie w ustawach takich, jak ustawa samorządowa, szkolna, i dekrety o stowarzyszeniach i zgromadzeniach. Znamienne jest także, że w tezach Panów niema mowy wcale o nieodzownej potrzebie praworządności w Państwie, a dowodem tego jest brak w projekcie Trybunału Konstytucyjnego. Dalej jest charakterystyczne, które postanowienia obecnej Konstytucji nie mają podlegać zmianie, gdyż z tego wnosimy, że mają być zmienione przepisy o swobodnym wyrażaniu myśli, o wolności prasy, o tajemnicy listów, wolności zgromadzeń i związków. Również Panowie skreślają przepis o tem, że nauka ma być bezpłatna i że mają być udzielane stypendja. To wszystko nie jest przypadkowe. Jeżeli Panowie nie zmieniają redakcji innych artykułów, nawet wadliwie zredagowanych, jak np. o własności prywatnej, to chyba w tamtych przepisach nie chodzi Panom o zmiany tylko redakcyjne, lecz raczej o zmiany merytoryczne.

Pan ref. gen., mówiąc o dzisiejszej Konstytucji, powiedział, że jeżeliby doszukiwać się rodzimych pierwiastków w obecnej Konstytucji, możnaby chyba znaleźć w niej dawną anarchję. Radziłbym być ostrożniejszym i niewiedomo, co po latach trzynastu powie opinja publiczna i sfery prawnicze o Pańskich projektach. Panowie wprawdzie twierdzą, że zbankrutowała już zasada Monteskusza o podziale władz, ale nie kwestjonują Panowie innej zasady tego myśliciela, że mianowicie instytucje polityczne i prawne powinny odpowiadać naturalnym właściwościom danego społeczeństwa. Czy Panowie sądzą, że projekt Panów naprawdę odpowiada tradycjom i naturalnym warunkom społeczeństwa polskiego i czy raczej taka Konstytucja nie odepchnie społeczeństwa od zainteresowań państwowych? Już dziś wprowadzenie w życie ustawy samorządowej ma ten skutek, że społeczeństwo zniechęciło się do pracy w samorządzie.

Z tych wszystkich powodów uważamy projekt ten za stanowczo szkodliwy i przeciw niemu się wypowiadamy.

P. Zahajkiewich: (Kl. Ukr.). Rozpatruję projekt pod kątem widzenia interesów narodu ukraińskiego, wchodzącego wbrew swojej woli w skład Państwa Polskiego. Omawiany projekt nie uznaje w Państwie Polskiem istnienia znacznych obszarów, zamieszkałych w przeważającej większości przez Ukraińców i nie liczy się z tem, że Ukraińcy nie pozbyli się swych aspiracyj narodowych. Projekt traktuje Państwo Polskie jako ściśle narodowe. Przyznaje prawo wyborcze do Senatu specyficznje skonstruowanej elicie, wskutek czego żaden Ukraińiec nietylko nie będzie mógł być wybranym, ale nawet nie będzie mógł być wyborcą.

Będzie to prawem pozbawieniem ludności ukraińskiej praw wyborczych. Jeśli zważymy, że i druga izba, Sejm, ulegnie zasadniczym zmianom, podporządkowując się władzy Prezydenta i Rządu, to przekonamy się, że naród ukraiński pozbawiony będzie całkowicie możliwości legalnego wpływu na bieg spraw publicznych. Żaden Ukraińiec nie będzie mógł również zajmować stanowiska w administracji. Nie wiem, jakie skutki pociągnie za sobą postawienie sześciomiljonowego narodu ukraińskiego poza nawias praw. Odpowiedzialność za to musicie ponieść sami, Panowie. Takie postawienie sprawy jest jednak sprzeczne z traktatem wersalskim, z traktatem o mniejszościach narodowych, z decyzją Rady Ambasadorów z marca 1923, wreszcie z ustawą Sejmu Polskiego z 26 września 1922, które to akty przyznają narodowi ukraińskiemu w Polsce prawo najszerszej autonomji terytorjalnej. Projekt zmiany Konstytucji przechodzi nad tem do porządku. Z tego miejsca domagamy się jednak, aby Państwo Polskie wykonało swoje zobowiązania wobec nas, w przeciwnym bowiem razie obronę naszych praw przenieść będziemy musieli na teren inny — międzynarodowy.

P. W a l e r y S ł a w e k (B. B. W. R.): Proszę Panów, przeżywamy epokę, w której dolne warstwy narodu podciągają się ku wyższej treści, ku silniejszemu wpływaniu na losy zbiorowe, ku wytwarzaniu dla siebie swoich wartości. Trzeba przyznać, że okres, kiedy ojciec troszczył się tylko o to, aby synowi zostawić jak największy majątek, w dość dużym stopniu należy zaliczyć do przeszłości. Dzisiaj ojciec bardziej musi troszczyć się o to, ażeby synowi dać wykształcenie, ażeby go przygotować do życia, w którym on, w oparciu o siebie samego, swoją treść i miejsce dla siebie zdobywać będzie.

Jeżeli to samo zagadnienie rozpatrywać będziemy w płaszczyźnie życia politycznego, to ogólny kierunek ustrojów, opartych o tak zwaną demokrację parlamentarną, w praktyce wyglądał przeważnie tak, że partje polityczne, uważające same siebie za reprezentacje tych lub innych interesów poszczególnych grup, ustosunkowały się do swych wyborców, do sfer, które reprezentowały, w sposób następujący: My za was walczyliśmy, my wam obiecujemy, iż będziemy starali się uzyskać to i to. Mało było dotrzymywania tych obietnic, ale takie właśnie było generalne nastawienie stosunku działacza politycznego do jego wyborców, do tych obywateli, których on politycznie urabiał i w życie polityczne wciągał. Rezultat takiego wychowywania społeczeństwa przez polityków prowadził nie do czego innego, jak do budzenia w obywatelu złudnych nadziei, że jego partja uzyska dla niego te wartości, te i te dobra, zwykle natury materialnej. Rola wychowawcza polityka, który w ten sposób oddziaływał na środowisko swoich zwolenników, pobudzała obywatela do tego, by on biernie oczekiwał, że dla niego coś zostanie zrobione, pobudzała dalej do tego, ażeby krąg zainteresowań jego skupiał się wyłącznie około spraw natury materialnej.

Proszę Panów, właśnie w moim życiu mam nieco inne doświadczenia. Zwracałem się do ludzi, których szukałem, ze słowami: chodźcie ze mną, chodźcie do tych prac, które stawiamy sobie, jako zadania ogólne, chodźcie na trudy, na niebezpieczeństwa, chodźcie na te wszystkie kłopoty, które ten tryb życia daje. Cel wspólny, cel wielki, spróbujemy wspólnymi siłami osiągnąć.

W jednych okresach czasu było z nami więcej ludzi, w innych mniej. Historia nam przyznała słusność. Bieg zdarzeń, bieg wypadków potwierdzał nasze racje, dawał realizację naszych zamierzeń. Ludzie, którzy, stawiając na kartę swój los, poszli na trudy walki o większe cele, ci ludzie nie mieli pretensji, nie mieli żalu, że ich życie prywatne, życie materialne w tak wielu wypadkach zostało zwichnięte czy zahamowane. Bo ci ludzie rozbudowali treść swego życia w wysiłkach, zmaganiach się, rozbudowali swoją treść o tyle wyżej ponad to, czem byli przedtem, że ta właśnie nowa treść dała im inne, o wiele wyższe radości życia.

Proszę Panów, żyjemy w epoce, w której, jak wspomniałem na początku, warstwa najliczniejsza — warstwa chłopska i warstwa robotnicza w swoim procesie emancypacyjnym dociąga do roli rządzącej w państwie. Dociąga nie tylko dlatego, że jest liczna, nie tylko skutkiem ilości kartek oddanych przy głosowaniu wyborczem, ale i dlatego, że i tam tendencja tworzenia wartości, tendencja budowania czegoś większego, dokładania jakiejś cegiełki w rozbudowie życia zbiorowego znalazła grunt podatny. Tam ta praca twórcza, ten wysiłek ponad miarę obowiązku, który poprzez całe dzieje Polski zawsze był główną wartością, główną siłą, na której się Polska opierała, znajduje już swoich wykonawców. Jak zawsze nielicznych, lecz jak zawsze stanowiących o rozwoju życia.

Przechodzę do innej strony tego samego tematu. Jeżeli weźmiemy poziom szkoły, w jakiej szlachta polska wychowywała się przed utratą naszej państwowości i porównamy z tą szkołą, z tem wykształceniem, jakie daje dzisiejsze szkolnictwo powszechne, to możemy stwierdzić, że nasza szkoła powszechna daje więcej, niż otrzymywał przeciętny szlachcic w okresie przedrozbiorowym. Jeżeli popatrzymy, w jak szybkim tempie, w jak krótkim okresie czasu społeczeństwo szlacheckie, tak w swej masie przed rozbiorami sobokoskie, niemądre, dbające wyłącznie o siebie, dorosło do tej roli, jaką odegrało już w okresie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, a więc o jedno tylko pokolenie później, to mamy prawo i musimy przewidywać, że i rozwój naszych mas ludowych pójdzie w tem samem, jeżeli nie szybszem tempie.

O co mi chodzi? Chodzi mi o to, żeby zasadniczy stosunek człowieka do życia polegał nie na oczekiwaniu, iż jemu partja czy ktoś inny coś da, coś mu czyjaś łaska przyniesie, ale żeby własnym wysiłkiem, własną pracą treść swego życia rozbudował.

Na czem polega istota, może najważniejsza projektu Konstytucji? Właśnie na tem, żeby dla wszystkich obywateli państwa i to wszystkich, bez względu na narodowość, wyznanie i t. d. i t. d. stworzyć wielki cel wspólny. Jest nim wspólne państwo i wspólny w nim życia dorobek. W życiu zbiorowem zawsze tak będzie. Będą zawsze jednostki, które swojemi wartościami umysłowemi i moralnemi górować będą nad otoczeniem. Jednostki te, przodując w pracy i wysiłku w wiosce, miasteczku czy w stolicy — do dorobku dotychczasowych pokoleń dobudują — dadzą nową treść. Chodzi o to, żeby wytworzyć zbiorowe nastawienie ogółu obywateli, nastawienie do wyścigu w tych pracach, w tym dorobku, który o rozwoju życia zbiorowego będzie stanowił.

Proszę Panów, jeżeli postawimy zasadę równości, jako jakąś abstrakcję, to w marszu życiowem będziemy musieli regulować krok z tymi, którzy są wtyle, z tymi, którzy się opóźniają, którzy nie nadążają. Stąd

przyjśćby musiało jako konsekwencja, równanie z najniższym, równanie z najgłupszym. Jeżeli przyjmujemy zasadę równania ku górze, to proces wzbogacania treści życia jednostki i zbiorowości uzyska nową siłę rozpędową.

Dorzuciłbym jeszcze inną uwagę następującą. Zdaje mi się, że właśnie w naszych warunkach geopolitycznych, przy których liczba nie daje nam przewagi, treść, wysiłek i napięcie tego, co my z siebie przy bogactwie psychiki polskiej dać będziemy mogli, że to wszystkim zapewnić nam dopiero może należne nam miejsce wśród narodów świata.

Wysiłek człowieka. Być może, że to, co jest warunkami materialnego bytowania człowieka na świecie jest dla niego ważne. Ale sprawy z tą dziedziną związane nie są zdolne rozplomić entuzjazmu i zapału w tym stopniu, w jakim on może być rozplomienionym w walce o wielkie cele, w walce o państwo i jego wielkość. To też zrozumienie przez społeczeństwo, że państwo jest wspólnym dobrem, że pokolenia są obowiązane do dobro rozbudować i wzmocnić może wytworzyć podniecie ideową tak silną, że wysiłki jednostek w imię tego wyższego celu mogą się stać o wiele większe niż te, do których człowiek byłby zdolny w obronie swoich li tylko materialnych korzyści.

Ktoś tu mówił, że chcemy zapomocą zmiany Konstytucji regime utrwalić, że chcemy dla siebie zapewnić rządzenie. Wtedy, gdy się myśli o pokoleniach przyszłych, o ustawieniu ich na najlepszej drodze rozwojowej, to przyjmowanie dyskusji na takim poziomie uważałbym za poniżające dla siebie.

P. Franciszek Paschalski (B.B.W.R.): Szanowni Panowie! Po referacie p. wicemarszałka Cara jest mi niesłychanie trudno do tego materiału, który on Wysokiej Komisji przedłożył, dodać cokolwiek nowego w uzasadnieniu całokształtu jego tezy. Toteż pozwolę sobie raczej tylko podkreślić pewne momenty, które, zdaje mi się, dla tematu, który nas interesuje, posiadają znaczenie zasadnicze.

Punkt 1, który zasługuje na uwagę i który już dziś nawet w dyskusji pośrednio jakgdyby został podniesiony, sformułowałbym w ten sposób. Projekt konstytucyjny, przedkładany w tej chwili Wysokiej Komisji, jest projektem, który całkowicie wynika z polskiej rzeczywistości, jest dorobkiem własnych przeżyć i własnych przemyśleń. Jeżeli zważymy, że nawet Bezpartyjny Blok w czasie długotrwałej dyskusji w pewnych, może niebardzo zasadniczych fragmentach, jednak swój projekt zmodyfikował, to już ten jeden fakt, według mnie, wystarcza na stwierdzenie tej samodzielności przemyślenia poszczególnych zagadnień. Nie będę powracał do historii Konstytucji marcowej. Zdaje mi się, że zgodzimy się wszyscy z jednym, że gdyby nawet Konstytucja marcowa była opracowywana wyłącznie tylko przez ludzi najlepszej woli, to doświadczenia państwowe wówczas były stosunkowo tak niske, że musiała ona posiadać cały szereg wad, które zostały jednomyślnie przez wszystkie odłamy, w Sejmie reprezentowane, skonstatowane.

I dlatego też, jeżeli chodzi o tezy, przedłożone przez wicemarszałka Cara, to są to pierwsze tezy, na których zaważył moment zupełnie zasadniczy: konieczności możliwej stabilizacji aparatu państwowego, możliwości unikania wstrząsów państwowych w jak najszerszym zakresie.

Te tezy konstytucyjne posiadają pozatem niewątpliwie z punktu widzenia konstrukcji normalnych projektów konstytucyjnych, jedną bardzo charakterystyczną, odbiegającą od wszystkich, rozbieżność. Nie chcę w tej chwili operować historycznymi przykładami. Ale zdaje mi się, że nie będę daleki od prawdy, jeżeli stwierdzę, że wszystkie Konstytucje, a przynajmniej ich olbrzymia większość, w każdym razie Konstytucje klasyczne, o których normalnie się mówi, były przecież nietylko wynikiem prawniczych rozumowań, one były wynikiem pewnego stanu, który się wytworzył po tak czy inaczej przeprowadzonej społecznej walce czy nawet rewolucji. Były one albo układem zwyczajny ze zwyczajnym, albo kompromisem, zawierającym między odłamami społeczeństwa, a rządem wówczas, kiedy żadna ze stron nie odniosła zwycięstwa decydującego. W rzadkich tylko wypadkach można byłoby powiedzieć, że były one lirycznym, w prawną formułę ujętym przejawem czy też nawet hymnem radości, jak to można było powiedzieć o Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela.

Wysoka Komisjo! Zdawałoby się, że Konstytucja, która przyszła w Polsce po okresie długoletniej niewoli, powinna była przecież wyjść z jednego momentu zupełnie nowego i zasadniczego: Polak wreszcie stał się wolny, Polak wreszcie zrzucił obcą niewolę. Zdawałoby się, że pokolenie, które w tych warunkach tworzy swój projekt konstytucyjny, musi przedewszystkiem o tym jednym historycznym momencie pamiętać. Chyba się wszyscy zgodzimy, że Konstytucja marcowa tego jednak nie uwzględniła. To nawet jest dość łatwe do zrozumienia. Przyszli ludzie, którzy przy poprzednim braku samodzielnego życia państwowego zostali jakgdyby zaskoczeni przez zdarzenia, przesuwające się z niesłychaną szybkością. I powiem więcej. Nie wiem, czy gdyby nad kierownikami Bloku Bezpartyjnego nie patronował duch Marszałka Piłsudskiego i Jego surowe nakazy moralno-państwowe, czy rozdział pierwszy zawierałby tak ostre, tak zdecydowane sformułowanie swoich linii zasadniczych.

Powiedzmy bowiem, że przecież jest rzeczą zrozumiałą, iż naród, który do wolności dochodzi, przedewszystkiem chce z tej wolności szeroko korzystać. Musiały przyjść te niesłychanie surowe nastawienia, które polskiemu społeczeństwu nie od przewrotu majowego, ale od pierwszej chwili niepodległości Marszałek Piłsudski narzucał, żebyśmy doszli do tych sformułowań, które się znajdują w części ogólnej.

Przyznaję, że mam zamiar zająć się tylko częścią ogólną, bo to jest ten dekalog moralny, z którego poszczególne tezy konstytucyjne następnie są w gruncie rzeczy wyprowadzone. Wszystko, co zawiera dalszą część tez konstytucyjnych, implicite jest zawarta właśnie w części ogólnej.

Teraz zastanówmy się nad tem, co pozwoliłem sobie, jako dekalog określić. Chciałbym się nad tym dekalogiem zastanowić, ponieważ właśnie, dzięki temu, że projekt tez konstytucyjnych nie jest wynikiem żadnych układów, jest on niewątpliwie wyrazem światopoglądu i wyrazem pewnej ideologii, ideologii innej, ideologii nierecypowanej, ideologii samoistnej i nie zgodziłbym się z tem, by do tej ideologii dołączać jakiekolwiek określenia.

Mówi się o tem, że Prezydent Rzeczypospolitej odbiera narodowi jego uprawnienia. Sięgnijmy do tekstu. „Państwo Polskie jest wspólnym dobrem wszystkich jego obywateli. Wskrzeszone walką i ofiarą najlepszych swoich synów ma być przekazywane w spadku dziejowym

z pokolenia w pokolenie. Każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmóc siłę i powagę państwa. Za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed potomnością swoim honorem i swoim imieniem.“ Chciałbym zapytać się, czy wtedy, kiedy właśnie my, nie Francuzi, nie Anglicy, nie Niemcy, nie żaden inny naród, ale my, nie oglądając się na żadne inne państwa, które nie przeszły okresu stuletniej niewoli, nie przeszły okresu rozdarcia organizmu państwowego, kiedy my tworzymy projekt Konstytucji, czy zamieszczenie podobnego przepisu, ustalenie dziejowej odpowiedzialności pokoleń nie było pierwszym obowiązkiem twórców tej konstytucyjnych? I zapytuję, gdzie tu jest pomniejszenie narodu?

A teraz dalej, zagadnieniem niewątpliwie podstawowem, zagadnieniem, koło którego obracają się wszelkie konstytucyjne koncepcje, będzie zagadnienie zbiorowości z jednej strony i jednostki z drugiej. To jest przecież punctum saliens wszelkiej walki o prawa konstytucyjne. Sięgnijmy do tego problemu. W artykule 5 czytamy: „Twórczość jednostki jest dźwignią życia zbiorowego“. „Państwo zapewnia obywatelom możność rozwoju ich wartości osobistych oraz wolność sumienia, słowa i zrzeszeń“. Powiedziane jest wyraźnie i otwarcie: „Granica tych wolności jest dobro powszechne“. A dalej art. 8 mówi: „Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej. Państwo roztacza opiekę nad pracą i sprawuje nadzór nad jej warunkami“. Art. 7 mówi: „Wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra zbiorowego będą mierzone jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne. Ani pochodzenie, ani wyznanie, ani płeć, ani narodowość nie mogą być powodem ograniczenia tych uprawnień“. I tutaj się zaczyna dyskusja o demokracji.

Nikt z nas nie kryje jednego momentu zasadniczego, zawartego w tych tezach. Te tezy nie są wyrazem t. zw. demokracji parlamentarnej. Przy poszczególnych paragrafach do tych spraw trzeba będzie powrócić, ale w tej chwili ograniczając się do zakresu, który sobie postawiłem, chciałbym ustosunkować się nie do zagadnienia demokracji parlamentarnej, ale do zagadnienia demokracji wogóle. Mógłbym ograniczyć się do zacytowania z uzasadnienia p. wicemarszałka Cara następującego fragmentu: „Zachowując podstawy demokratyczne, projekt zmierza do tego, aby demokracja stała się czynnikiem twórczym w państwie. Ten postulat będzie osiągnięty dopiero wówczas, gdy zamiast hołdowania zasadzie równania ku dołowi, uda się w demokrację nowoczesną wlać nową treść — równania ku górze — z zachowaniem oczywiście dla wszystkich równych szans w dążeniu do osiągnięcia tego celu“. Ponieważ jednak, sądząc z dotychczasowej dyskusji, niektórym członkom Komisji to uzasadnienie nie wystarcza, pozwolę sobie powrócić do zagadnienia światopoglądowego.

Niewątpliwie nie jesteśmy zwolennikami deklaracji praw człowieka i obywatela w tej formie, w jakiej ta zasada postawiona została. Śmiem twierdzić, że podstawy tej deklaracji historia w gruncie rzeczy obaliła, a przynajmniej obaliła w $\frac{2}{3}$ hasła zawarte w słowach: wolność, równość i braterstwo. Ile razy zastanawiałem się nad problemem wolności, tyle razy dochodziłem do wniosku, że wolność w tem rozumieniu, w jakim była rozumiana przez deklarację praw człowieka i obywatela, nie została zachowana nawet w państwach republikańskich. Nie mówię już o tem ujęciu, które było tutaj dziś wprowadzone, wolności politycznej i wol-

ności gospodarczej zarazem, bo gdybyśmy te rzeczy połączyli, to przekonalibyśmy się w praktyce, że przeważnie ci, którzy są zwolennikami wolności politycznej najszerszej rozumianej — aczkolwiek też nie bez pewnych ograniczeń — są zwolennikami możliwych ograniczeń w zakresie wolności gospodarczej.

Drugie słowo: równość. O tem słowie należy pomówić nieco dłużej. Wydaje mi się, że niema większej fikcji, jeżelibyśmy sięgali wgląd życia, jak słowo równość. Obawiałbym się, że wogóle niema dwóch ludzi równych. Zapytuję się, czy ktokolwiek broni równości człowieka, który przychodzi na świat jako półkretyn, albo z garbem? Czy mówi się o równości człowieka wtedy, kiedy jeden pracuje pięć godzin dziennie, będąc uczniem tej samej szkoły, co i drugi, ten drugi otrzymuje stopień celujący, a ten pierwszy jest jednym z miernych uczniów. Czy mówi się o nierówności w armji dlatego, że ktoś nie może zostać więcej niż sierżantem, a ktoś inny zostaje kapitanem, albo też, że jeden nie może zostać więcej niż kapitanem, a ktoś inny zostaje generałem. Cóż zostało ze słowa równość. Z hasel rewolucji została tylko piękna treść, zawarta w słowie: braterstwo.

Proszę Panów, możemy sobie powiedzieć: powołujemy się na jakąś Konstytucję zaprzyjaźnionej republiki i przyjmujemy ją, uważając, że myśmy nie dorosli do samostajnej twórczości. Tak w olbrzymiej mierze powiedzieli sobie twórcy Konstytucji marcowej. Ale można powiedzieć sobie inaczej: my też tworzymy historję, a ponieważ tworzymy ją w warunkach specjalnie niebezpiecznych, jak to było przez wszystkich powiedziane, to chcemy odrzucić zadużą ilość prawniczych, powstałych z biegiem dziejów, fikcyj.

Powiedziane zostało, że dowodem naszego odstępstwa od demokracji jest konstrukcja Senatu. Inna rzecz, że o tym projekcie Senatu wogóle jest dość trudno mówić. W tekście jest dopiero postawiona zasada, jest ustalony skład pierwszego kompletu wyborców, skład, o którym zostało powiedziane, orderowicze. Ale przecież sama zasada, która została postawiona, ta zasada znowu z części ogólnej wynika: państwo zostało wskrzeszone walką i ofiarą najlepszych swoich synów, oni więc mają niewątpliwie więcej do powiedzenia, aniżeli przeciętny ogół w sprawach, państwa dotyczących. Art. 36 mówi: że prawo wybierania do Senatu mają obywatele, którzy w trybie, ustawą przewidzianym, za przodujących w pracy na rzecz dobra zbiorowego uznani będą. Projekt tej ustawy nie został przedłożony, więc znowu powtarzam, o zasadzie można mówić, a nie o jej realizacji.

Muszę powiedzieć jedno: ja bym się nie bał przyjść do tych włościan, do tych chłopów, na których się Panowie ciągle powołujecie, i powiedzieć: stawiamy taką zasadę — miara zasług będzie wpływała na stopień wpływania na sprawy publiczne. Jestem pewien, że takie postawienie sprawy przez szeroki ogół społeczeństwa, szerokie kadry pracujące, byłoby najzupełniej dobrze zrozumiane, warstwy te posiadają bowiem instynkt słuszności. Przecież jest rzeczą nieprawdopodobną, że o najważniejszych sprawach państwowych na zasadzie równania — mają decydować ludzie, z których jeden, powiedzmy, może być półkretynem, nie pozbawionym jeszcze prawa głosowania, a drugi może być człowiekiem, który przebył długoletnią katogę w ofierze służby publicznej. Muszę powiedzieć, że wtedy, kiedy się zastanawiałem nad składem Senatu, kiedy przegła-

dałem wszystkie projekty w tym zakresie przedłożone, to żaden z tych wszystkich projektów do uczuciowej mojej strony nie przemówił tak, jak projekt przedłożony. I muszę powiedzieć, że ta koncepcja dla polskiego społeczeństwa, dla naszego zwłaszcza pokolenia, posiada przecież coś z najpiękniejszych wspomnień bliższej, czy dalszej przeszłości.

A więc równość matematyczna ludzi nam nie wystarcza. I to jest nasza teza zasadnicza. Panowie możecie się z tą tezą zgadzać, czy nie zgadzać, ale jeżeli apelujecie do naszego sumienia, to Panowie zgodzicie się z tem, że my w naszym sumieniu możemy taką „równość“ przekreślić i to nie jest przekreśleniem narodu. Niema narodu bez wybitnych jednostek i każdy z nas kto pobieżnie, bynajmniej nie będąc historykiem, historię przerzuca, wie, że według świetnego określenia p. Ignacego Matuszewskiego w jednym z jego ostatnich artykułów: „Naród to jest wola“. Dzieje narodu nie wykreślają się tylko przez miliony, w tych dziejach narodu jednostka odgrywa jakżeż często rolę decydującą. Historia narodów wogóle, historia narodu polskiego w szczególności, daje tego, jakżeż często, przykłady. Nie przypadkowo jako naród jesteśmy narodem indywidualistów, który uczy się dopiero poświęcać indywidualności na rzecz pracy zbiorowej. Indywidualizm ten wynika z psychiki narodowej, jest dla tej psychiki charakterystycznym momentem i tutaj zblizamy się do momentu następnego, do momentu, o którym pozwolę sobie parę słów powiedzieć.

Drugie zagadnienie, zagadnienie zupełnie podstawowe, zagadnienie nie tylko kostytucyjne, ale sięgające wgląd światopoglądu zasadniczego, powiedziałbym światopoglądu filozoficznego również, to zagadnienie zbiorowości, odpowiedzialności zbiorowości czy też odpowiedzialności jednostki. I my tu mówimy, i mówimy zupełnie wyraźnie: jesteśmy tymi, którzy boją się odpowiedzialności zbiorowości, odpowiedzialności kolegalnej. W tej grze pomiędzy zbiorowością i jej odpowiedzialnością, jednostką i jej odpowiedzialnością, my stawiamy na jednostkę. W pewnych wypadkach tworzymy dla niej odpowiedzialność pozornie tylko teoretyczną, lecz w naszym przekonaniu, może jedną z najgłębszych: odpowiedzialność moralną przed historją. Jesteśmy ludźmi swego pokolenia, a nawet powiedziałbym inaczej: my, starsi, jesteśmy ludźmi, którzy się dostosowują do pokolenia dzisiejszego. Proszę Panów, jeżeli okres, kiedy się tworzyły teorie Monteskiusza i teorie rewolucji francuskiej, był właśnie okresem, który dążył z wszystkich stron do analizy, wszystko rozkładał, a po zniszczeniu wszystkich pewników powiedział sobie: stoję wobec próżni i zaczął kapryśnych monarchów zastępować zbiorowością, to chyba nie będę daleki od prawdy i poza tą salą wszyscy przyznają mi rację, że czas dzisiejszy jest czasem akurat odmiennym — czasem dążenia do syntezy.

Gdybym mówił językiem biblijnym, powiedziałbym, że jest to czas poszukiwania Boga, a w związku z tem jest to poszukiwanie proroków na ziemi. A jeżeli tak jest, to znowu stajemy przed problematem jednostki. Mówiono tutaj o demokracji, o jej roli z czasów wojny. W tej chwili nie chcę się dłużej nad tem zastanawiać, tylko odesłę tych, którzy się na to powołują do pamiętników Clemenceau i postawię pytanie: Gdyby „wielki tygrys“ nie był usunął na bok parlamentu, niemal nie był go przekreślił, coby się było stało z demokracją francuską i Francją.

To są podstawy, z tych podstaw wynikają nasze założenia: stawianie na jednostkę. Chcemy mieć prezydenta, który jest nadrzędny, który jest istotnie symbolem narodu. Panowie powiecie, że my chcemy wielkiego prezydenta. Tak jest, my chcemy mieć wielkiego prezydenta i dlatego też są te ograniczenia wyborów prezydenta, które są zawarte w projekcie też konstytucyjnych. Panowie mówicie: elita rządząca. Jeszcze raz powtarzam, co już p. wicemarszałek Car podkreślił, że na tworzenie t. zw. kadry przodującej, żaden z czynników rządowych nie będzie miał wpływu według projektu ustawy przygotowywanej.

Proszę Panów, jeżeli się tak złoży, że krzyże *Virtuti Militari* i Krzyże Niepodległości okażą się w przeważnej mierze po stronie członków Bezpartyjnego Bloku, to już nie nasza wina, można walczyć wreszcie z taką czy inną nominacją, ale ta walka nie przekreśla zasady, nie przekreśla wagi wskazań historycznych. Światopogląd nasz można streścić jak następuje. Trwa walka o niepodległość i jej utrwalenie, dla dzisiejszego pokolenia ona trwać musi, bo to jest istota uczuciowa stanu rzeczy. Czy przy pragnieniu uniknięcia nadmiernych tarć i przy założeniu, że trzeba na rzecz państwa jako takiego przekreślić to wszystko, co temu państwu się przeciwstawia bardzo często, już tylko jako fikcja, czy można stworzyć projekt, któryby w liniach zasadniczych znacznie odbiegał od rozdziału I.

Wreszcie jeszcze jedno. Panowie mówicie, że przekreśla się możliwość wpływania szerokich warstw na Senat. Proszę Panów, przecież start, jak to słusznie zostało powiedziane w uzasadnieniu p. wicemarszałka Cara, w tym wyścigu zasług, ten start jest dla wszystkich jednaki. Panowie mówicie, a przynajmniej takby wynikało z tego, co mówicie, że do tego startu warstwy ludowe, szerokie warstwy społeczne nie będą stawać. Ja przyznam się, mam zupełnie inne przekonanie. Myślę, że przy odpowiedniej konstrukcji ustawy o Radzie przodującej, do tego startu w pierwszym rzędzie stanie chłop polski i polski robotnik. I Panowie z opozycji niesłusznie w tych warunkach mówicie mi, że Panowie wierzycie w naród, a ja w niego nie wierzę. Przeciwnie. Ja w takim razie w niego wierzę więcej, aniżeli Wy.

Wicemarszałek prof. Wacław Makowski (B. B. W. R.): Proszę Panów, zagadnienie, które rozważamy w tej chwili, jest zagadnieniem niesłychanie głębokiem dlatego, że zaczepia ono o fundamentalny przewrót, jaki się dokonał w życiu i w umysłowości w ciągu XIX wieku. I dlatego, kiedy mamy mówić o tem zagadnieniu, musimy przedewszystkiem ustosunkować się conajmniej obiektywnie do tych zdań, frazesów, twierdzeń, których nauczyliśmy się jako testamentu końca XVIII wieku. Dopóki będziemy uważali, że wszystko to słowo w słowo musi być dotrzymane i że cały wiek XIX niczego nas nie nauczył, dopóki będziemy się koniecznien starali nastroić swoją umysłowość na epokę z przed stu kilkudziesięciu lat, dopóty oczywiście nic nie zdziałamy.

Jakże wyglądały te prawdy, te najbardziej jaskrawe prawdy państwowe, skryształowane w początkach XIX wieku? Były one wyrażeniem tej myśli, która dziś przebłyskiwała także w wywodach niektórych Panów, że zadaniem Państwa wyłącznem i jedynem, jest gwarantowanie przyrodzonych praw jednostki, gwarantowanie w formie nega-

tywnej, tak, żeby państwo nie wtrącało się do tego, co jednostka robi. A przyrodzone prawa jednostki to jest wolność, równość, własność i t. p. Cały ten rysztunek, to wszystko są piękne rzeczy; każdy z tych wyrazów ma jednak swoją treść i dobrze byłoby właśnie tę treść rozważyć pod kątem widzenia tych doświadczeń i prób, z jakimi się ona zetknęła w wieku XIX.

Cóż dała teza o roli biernej państwa, o gwarancjach negatywnych? Dała ona już po krótkim doświadczeniu to, co zresztą nie ja, ale cały szereg innych ludzi dawniej określił, jako największą niewolę, jaką świat kiedykolwiek znał; dała bowiem niewolę pieniądza, niewolę, której przecieź nie można było zwalczyć inaczej, jak tylko szukając rozbicia tych właśnie zasad i gwarancji negatywnych. Pamiętamy jeszcze wszyscy z dzieciństwa, z wielkiem wzruszeniem deklamowany wiersz Konopnickiej o „Wolnym najmicie“: „Wszak wolny jest jak ptak i chce, niechaj żyje, chce, niechaj umiera, nikt się nie spiera“. To jest poetycka parafraza ideału państwa, które się nie będzie do niczego wtrącało. Twierdzić, że to ma być realizacja „prawa Chrystusowego“, to chyba byłoby prosto bluźnierstwo. Zresztą, rodzenie się tych zasad negatywnych było połączone z negacją religijną, ze strącaniem Chrystusa z ołtarzy i stawianiem na nich „bogiń rozumu“. Na miejsce państwa, które dawało negatywne gwarancje przyrodzonym prawom człowieka, trzeba było postawić jakieś inne państwo, państwo, któreby służyło dobru zbiorowemu.

„Państwo służy dobru zbiorowemu“. Tę prawdę będziemy sobie dziś stawiali jako założenie, a z chwilą, kiedy tak powiemy, to wobec nowych zadań przyjdzie zagadnienie nowego ustroju państwa, przystosowania nowego ustroju państwa do tego, co jest „prawem natury“. Ale skąd my się możemy dowiedzieć o prawie natury? Wymędrkować tego prawa się nie da. Prawo natury możemy poznać na zasadzie obserwacji życia, a ona uczy nas, że istnieje współzależność między ludźmi, że istnieje cała skomplikowana podstawa tej współzależności, oparta z jednej strony na tem, że ludzie są podobni, a z drugiej strony na tem, że są od siebie odmienni i że z tego powodu zachodzi konieczność ujęcia tych podobieństw i tych odrębności w jakąś organizację tych interesów wspólnych i przeciwstawnych, interesów solidarnych i interesów wrogich, tego współdziałania i współzawodnictwa — w jakąś organizację. I uczy nas jeszcze obserwacja natury, że ktoś w takiej zorganizowanej zbiorowości musi rządzić. A ten, kto rządzi, musi być również rozważany z dwóch punktów widzenia: musi być z jednej strony podobny do reszty obywateli i musi być z drugiej strony od niej różny, bowiem gdyby był tylko podobny, toby nie mógł rządzić. Podobieństwo jest to równość punktów wyjścia i, tę zasadę podobieństwa nasz projekt uwzględnia, mówiąc, że „państwo zapewnia obywatelom możliwość rozwoju ich wartości osobistej“. Podobieństwo jest to podstawowy stosunek pozytywny do solidarnych potrzeb zbiorowych, ale stopień natężenia w pracy dla tej zbiorowości, ale wyrobienie osobistych wartości, to jest podstawa odrębności, to jest właściwy warunek rządzenia.

Jak to jest obecnie? W idealnej konstrukcji parlamentarnej także rządzi ktoś, kto się czemś wyróżnia z pośród innych. Jakaś partja wyłania go z pomiędzy siebie, wysuwa go na czoło, albo też on sam się

wysuwa — co dzieje się częściej — staje się przywódcą tej partji, zdobywa dla niej głosy, łudząc fikcją demagogicznych programów. Programów tych wprowadzić nigdy się nie realizuje, częstokroć nie myśli się o ich realizowaniu, a tylko stara się, oparłszy się na podobieństwie do innych ludzi, podbechtać tę demokrację: to pozwala przywódcy rządzić w swojej partji, oparłszy się o tę partję, rządzić innymi. Odbywa się gra interesów między jednostkami i partjami. W grze tej powstają nieoczekiwane komplikacje.

Przyjrzyjmy się np. bardzo ciekawej ewolucji, jaka odbywa się na tle demokracji klasycznej we Francji. Zobaczymy, co się stało z parlamentem we Francji. Jeżeli Panowie sobie przypomną perypetje w ciągu ostatnich lat z rządami francuskimi, to zobaczą Panowie, że powstała kolizja pomiędzy przedstawicielstwem narodu w parlamencie a przedstawicielstwem związków zawodowych, zorganizowanych w dwóch przeciwstawnych grupach: 1. w grupie związków zawodowych płatników podatków, czyli wszystkich obywateli i 2. w związkach zawodowych tych, którzy są na utrzymaniu państwa, czyli urzędników. I oto rząd, zanim przyjdzie do parlamentu, odbywa konferencje ze związkami zawodowymi urzędników państwowych i płatników podatków, odbywa konferencje, które doprowadzają albo częściej nie doprowadzają do rezultatu. Potem przychodzą obrady parlamentu. Z jednej strony na galerji siedzą przedstawiciele związku zawodowego urzędników, z drugiej strony przedstawiciele związku płatników podatków i pilnują, czy ich ludzie, ich agenci, powiedzmy, ich słudzy będą głosowali tak, jak im nakazano, czy nie. A potem rząd się przewraca, dlatego, że nie doszedł do porozumienia ze związkiem zawodowym tym czy tamtym. Czy ten idealny, nawskroś demokratyczny i doskonały parlament może w tym stanie rzeczy coś reprezentować? Kto tam rządzi? Rządzi któraś z tych wpływowych grup, klik czy mafij — chociaż nie są to mafje, bo działają jawnie. Rządzi więc ta elita, która się wybija w każdej z tych grup. Tak wygląda sprawa rządów w parlamentarnej demokracji. A jak wygląda gdzie indziej? W faszyzmie rządzi partja, w bolszewizmie rządzi partja, w hitleryzmie rządzi partja. Została tam upaństwowiona organizacja partyjna, została utworzona partja, która stanowi rządzącą elitę. A jakie jest kryterjum należenia do partji? Wierność dla jej przywódcy, wierność dla tego kogoś, kto daje ogólny kierunek, ogólną dyrektywę. Pozatem nic więcej. Pozatem żadnych innych kwalifikacyj. Parlamentu, przedstawicielstwa narodu już tam poprostu niema. Został on już nietylko faktycznie, ale i formalnie przekreślony. Na to miejsce przyszła organizacja partji, tej elity, skupionej dokoła swego wodza.

A co my wprowadzamy w naszym projekcie? Wprowadzamy Sejm, oparty na dotychczasowej ordynacji, na zasadach głosowania powszechnego. Zarówno co do powołania swego, jak i co do kompetencji opiera się on na tych demokratycznych zasadach, które chcemy utrzymać. Reprezentuje on rzeczywiście — zdajemy sobie z tego sprawę, że powinien je reprezentować — interesy grup, na które rozpada się z istoty rzeczy społeczeństwo. Wprowadzamy dalej obok Sejmu Senat, utrzymamy w granicach znanej demokratycznym organizacjom drugiej izby. Ta druga izba powstaje w rozmaity sposób na świecie. Wszędzie jednak musi szukać jakiejś odmiennej podstawy, odmiennego cenzusu dla swego powstania. Ten odmienny cenzus, ta odmienna podstawa rozmaicie

znów bywa ustanawiana. W „republice angielskiej“ — że użyję tego określenia — istnieje Izba Lordów. Mianowanie albo dziedziczność staje się tam tym cenzusem, na podstawie którego opiera się przynależność do Izby Lordów. Nie wiem, czy Panowie uważaliby, że to jest droga, którąbyśmy mieli naśladować. Mielibyśmy dotąd cenzus wieku. Nie wiem, czy wiek jest zawsze jedyną i doskonałą, a nawet choćby w jakimkolwiek bądź stopniu dobrą gwarancją tego, że osiągniemy tu jakieś odmienne, pozytywne, lepsze, wyższe rezultaty, aniżeli w tem samem powszechnem głosowaniu, które mamy przy wyborach do Sejmu. Wprowadzenie cenzusu wieku nie daje środków, zapewniających powołanie elementów, któreby były dla państwa szczególnie użyteczne. Jaki jest cel drugiej izby? Jeżeli izba pierwsza opiera się na rozbieżności interesów, to celem drugiej izby jest osiągnięcie zbieżności interesów, osiągnięcie elementu, który stanowi o solidarnej współpracy w państwie. A zatem trzeba szukać innego odpowiedniego cenzusu. Cenzusu tego w projekcie naszym szukamy w pracy publicznej, w tem, co, używając terminu nieco patetycznego, ale zapożyczonego od znakomitego uczonego polskiego, określić można jako „czynną miłość dla państwa“. Otóż w tej czynnej miłości dla państwa, w tej służbie dla zbiorowości, szukamy cenzusu dla ludzi, których udział w rządzeniu ma być uzupełnieniem i udoskonaleniem organizacji państwa. Bo przecie, zadaniem państwa w naszym rozumieniu nie jest to, żeby państwo tylko nie przeszkadzało ludziom w dążeniu do ich własnych celów, ale zadaniem państwa jest „dążenie do zespolenia wszystkich obywateli we współdziałaniu na rzecz dobra zbiorowego“. I jeżeli mowa o wartościach idealnych, o wartościach moralnych, to mam wrażenie, że ten nasz ideał stoi o wiele wyżej na poziomie moralnym, aniżeli dążenie tylko do tego, żeby państwo biernem zachowaniem i negatywnymi gwarancjami pozwalało ludziom na wyszukiwanie się wzajemne. Dla tego celu pozytywnego państwo się organizuje, powołuje rozmaite organy: Sejm i Senat, i Rząd, i cały szereg rozmaitych innych jeszcze organów, których zadaniem jest „służba Rzeczypospolitej“.

Otóż tak mniejwięcej wygląda — nie chcę już przedłużać dyskusji i wchodzić teraz w szczegóły — ta struktura organizacyjna. I rzeczywiście jest nad czem się zastanowić: albo będziemy bronić za wszelką cenę tego, co zdobyli nasi przodkowie w ogniu walki z absolutyzmem, co rozświetlało im horyzonty życia, co było prawdą wówczas, ale co w doświadczeniu zgórą 100-letniem poznaliśmy jako miraż, jako fikcję, która nie daje rozwiązania, a tylko jego złudzenie, albo będziemy utrzymywali się w tym nastroju złudzenia, albo też powiemy sobie, że musimy mieć oczy otwarte, musimy zdawać sobie sprawę z tego, czego uczy nas życie, musimy wymaganiom życia zadość uczynić, musimy spełnić nasz wielki dziejowy obowiązek.

Przed nami stoi wielkie jutro, musimy być gotowi do spełnienia jego zadań. Zadaniem tem jest zdobywanie zwartości organizacji państwowej, a nie rozproszkowanie współzawodniczących jednostek, które było ideałem naszych poprzedników z ubiegłego wieku. Zadaniem tem jest zespolenie obywatelskie w pracy nad pomnażaniem dobra zbiorowego i podniesieniem jego wartości.

Temu celowi służy nasz projekt.

Jeżeli Panowie z tego punktu widzenia będą patrzyli na nasze zadanie, które wyrasta przed nami jako konieczność dziejowa, jako prawo natury i jako obowiązek przez naturę rzeczy na nas włożony, to temu celowi przeciwstawiają się tylko ci, którzy nie zechcą, czy też nie będą mogli zrozumieć, że życie idzie naprzód, że najpiękniejsze frazesy, jeżeli nie wstrzymają próby życia, muszą ustąpić nowym prawdom, na doświadczeniu życia opartym.

Oparty na tych zasadach jest nasz projekt i dlatego nie lękamy się odpowiedzialności ani pogroźek na dzień jutrzejszy, bowiem jesteśmy przekonani, że na dzień jutrzejszy patrzeć trzeba, wychodząc z doświadczeń wczorajszego i dzisiejszego dnia. Tak właśnie pojmujemy cel naszej pracy i obowiązkom naszym potrafimy zadość uczynić.

P. B o g u s ł a w M i e d z i ń s k i (B. B. W. R.): Chodzi mi o pewną metodę w tej dyskusji, która, jak widzimy z dzisiejszych oświadczeń, będzie między nami trwała przez czas dłuższy. Mamy dysputować nad tematem zupełnie konkretnym, nad projektem, ujmującym w pewien wyraz ideologiczny, konstrukcyjny, tezy o organizacji państwa. Te tezy są gotowe, są produktem pewnego przemyślenia. Oczywiście, podlegają wszelkiej dyskusji, ale ta dyskusja nie potrzebuje koniecznie szukać natchnienia w św. Tomasz z Akwinu, i nie potrzebuje też rozpatrywać tu poglądów św. Tomasza. Debatuujemy nad tem, czy nasze tezy są słuszne, czy niesłuszne.

Cenne być mogą niewątpliwie wywody tych z pośród Panów, którzy, biorąc pod uwagę nasze zamierzenia, jako projektodawców, a następnie, biorąc pod uwagę art. art., któreśmy zaproponowali, znajdują konsekwencje czy niekonsekwencje, zgodność z założeniem, czy rozbieżność i wskazują, że może to dać takie czy inne rezultaty. Ci Panowie wchodzą w te normy, którym powinna debata nasza odpowiadać. Ale co może wyniknąć z operowania słowami i pojęciami, które istotnie mają niezmiernie ważne brzmienie, ale które nic, literalnie nic nie przesądzają w naszym zagadnieniu.

Bo cóż przesądza w naszym zagadnieniu powiedzenie, że „władza należy do narodu”. Zarówno poszukiwania myślowe Panów w dziedzinie Konstytucji, jak i nasze poszukiwania właśnie z tego wychodzą. Nie dysputujemy nad tem, czy władza należy do narodu, czy nie należy do narodu; przecież chodzi nam o to, jak skonstruować władze państwowe i jak je ustosunkować do siebie, żeby interesom narodu dobrze służyły. To jest jedynie współczesne postawienie tego zagadnienia. Każde inne jest anachronizmem, zwykłym mechanicznym anachronizmem. Istotnie były długie wieki, kiedy to zagadnienie istniało, kiedy było zagadnieniem żywym, nad którym warto było debatować, czy władza ma należeć do narodu i ma służyć narodowi, czy też należy do dynastji i ma służyć dynastji. To było przez szereg wieków zagadnieniem o faktycznym znaczeniu i wtedy było warto o tem mówić, ale dziś Panowie nie znajdują ani jednego społeczeństwa cywilizowanego, dla którego zagadnienie to byłoby istotnem. Jeżeli dochodzimy do tego, że p. Czapiński wymienia Anglię jako republikę i nie robi zasadniczego błędu, to jest ilustracją, jak dalece obracamy się w kole anachronizmu. Bo cóż z tego, że amba-

sador angielski, gdy przyjeżdża do innego państwa, to deklaruje się jako przedstawiciel Jego Brytyjskiej Mości? Każdy wie, że to nie jest tak, że jest on przedstawicielem interesów narodu angielskiego.

Z tych więc rozważań absolutnie nic wynikać nie może, bo wszyscy razem i Panowie, i my tego samego szukamy: jak władza państwowa ma być skonstruowana, aby dobrze mogła służyć interesom narodu i kwestja tylko, kto z nas szuka dobrze, a kto źle. I tylko o tem warto mówić.

Dalej wysuwa się tu rzeczy, które są nieprzemyślanemi dostatecznie, a wciąż powtarzanemi echami „zamierzchłej przeszłości“ z przed lat kilkunastu, bo to dziś jest zamierzchła przeszłość. Usiłuje się przeciwstawić sobie pojęcia silnego państwa i silnego Rządu; to jest żonglerka słowami. Te rzeczy są ze sobą ściśle związane — ponieważ niema państwa bez Rządu, ponieważ Rząd jest wyrazicielem państwa. Mówienie, że może być silne państwo bez silnego Rządu, to tak, jakby ktoś powiedział, że żeby woda była zimna, trzeba ją trochę podgrzać. Ja jestem przekonany, że to nie jest tak.

Są przykłady, które nam z literatury przytaczają. Panowie lubią operować cytatami. Panowie odznaczają się ogromną skromnością, Panowie unikają własnych przemyśleń i wołają cytować cudze. To niezawsze jest ważne, szczególnie, jeżeli ten ktoś cytowany żył naprzykład 800 lat temu. To może nie mieć żadnego znaczenia dzisiaj, chociaż było genialne wówczas. A nawet to, co ktoś mógł mówić 15 lat temu naprzykład, że wygrały wojnę demokracje, dlatego, że były demokracjami; to można było mówić 15 lat temu, gdy nie było jeszcze pamiętników ani Clemanceau, ani Poincaré'go, to mogli mówić ludzie, którzy nie czytali dowodów wyraźnych, że Francja wygrała wojnę pomimo demokracji i pomimo swojego parlamentu, a nie dlatego, że miała Rządy parlamentarne. Przechodzę już do porządku nad faktem, że jeżeli Panowie sobie wyobrażają, iż w czasie wojny Francja czy Anglja wyglądały tak, jak w czasie pokoju, to się Panowie bardzo mylą. W tym samym demokratycznym i wolnym Paryżu za opowiedzenie prawdziwej zresztą wiadomości, że na tej i na tej ulicy wybuchła bomba, rozstrzeliwano. Tak silne były prawa wojenne, szczególnie po doświadczeniach dwóch pierwszych lat. Więc i to są rzeczy, które nie wnoszą nic ważkiego do dyskusji.

Panowie mówią: prawo moralne i prawo siły. My niby reprezentujemy prawo siły, a Panowie prawo moralne. Pomówmy o tem, co to jest prawo moralne, bo napewno kolega Bitner będzie innego zdania, a kolega Czapiński innego. I to są znowu rzeczy związane nie ze sprawą konstrukcji współzycia zbiorowości ludzkiej, ale z rzeczami innego rzędu, mianowicie z tem, czy ludzie są dobrzy czy źli, z moralnością ludzką. Ale co to ma wspólnego z ustrojem? Gdybyśmy chcieli iść po tej drodze, co niektórzy z Panów, to musielibyśmy powiedzieć naprzykład: popatrzcie, Panowie, na ustrój parlamentarno-demokratyczny, popatrzcie na Stawiskiego. A co z tego wynika? Nic. W każdy ustroju złodziej będzie kradł, w każdym człowiek niemoralny będzie się starał robić niemoralne rzeczy, w każdym, im dalszy jest związek między jednostką i jej życiem a państwem i jego życiem, tem częstsze będą nadużycia właśnie takie, jak afera Stawiskiego, niezależnie od tego, czy to będzie demokracja, czy monarchja.

Proszę Panów, mówicie: „Wola ludu“ i znowu dochodzimy do tego, co to jest, kto jest wyrazicielem woli narodu. Panowie mówią „naród“, „wola narodu“, jakby te słowa zamykały zagadnienie. A one właśnie dopiero je otwierają. Kto ma prawo być wyrazicielem woli narodu i jak ta wola swój wyraz znajduje, — to jest zagadnienie od tysiącleci istniejące. Kolega Bitner mówił o tych rzeczach, mówił i o Peryklesie czy Demostenesie i o tych, którzy go na ostracyzm skazali. Pytam, czy wielkość Grecji ówczesnej i wolę ówczesnego narodu greckiego reprezentowali ci, którzy byli skazywani na ostracyzm, czy też ci, którzy skazywali. My dzisiaj jesteśmy raczej za tymi, którzy byli skazywani na ostracyzm i zgoła nie jesteśmy przekonani, czy wola narodu rzeczywiście była na glinianych skorupkach wiernie odtworzona.

Co do Cezara i Brutusa, to jednakże wielkość Rzymu jest z Cezarem związana, nie z Brutusem. Nie można też robić sobie takich ułatwień i przeskakiwać od razu ogromne okresy czasu, Cezara mieszać z Kaligulą, bo to nie jest to samo. Bo znowu to jest rzecz nie pewnego ustroju, tylko tego, że przez ten okres czasu, który kolega Bitner przeskoczył, dane społeczeństwo, dany naród przeżył, pewne epoki rozwoju i upadku, potęgi i degeneracji. I cóż z tego wynika, że Kaligula mógł mianować swego konia prokonsulem. Mam nadzieję, że nawet Kaligula nie mianowałby jednak prokonsulem osła. Bo w każdej epoce osłom wstęp do senatu winien być utrudniony, niezależnie od ustroju. (Wesołość.) Do tego też dążymy.

Pan kolega Bitner sięga ciągle do autorytetu Kościoła. Autorytetem pierwszego rzędu w chrześcijaństwie jest jednak Chrystus — na to się nic nie poradzi. Chrystus powiedział: Co Boskie oddajcie Bogu, a co cesarskie — cesarzowi. A p. Bitner ani rusz tego nie chce słuchać i ciągle miesza nam tutaj rzeczy boskie — grzechy i cnoty — z rzeczami cesarskimi ustroju państwa.

Czemże my się kierujemy w tych rzeczach? Czynimy, jak Panowie powiadają, „szaleństwo władzy“. Przypatrzmy się, jak na tem szaleństwie wychodzą społeczeństwa i państwa, które ostatnio je zastosowały. Bo już kilkanaście lat te przemiany trwają w dzisiejszym świecie, mamy już kilkanaście lat doświadczenia. Istnieje „szaleństwo władzy“ we Włoszech. Proszę porównać rolę Włoch w życiu międzynarodowym, zanim to szaleństwo wybuchło, i obecnie. Proszę porównać wewnętrzny stan Włoch, który w dużej mierze wpływa na ich rolę w rodzinie narodów ówczesny z obecnym. „Szaleństwo władzy“ wybuchło także w Turcji. Proszę porównać Turcję, już nie chorego, ale konającego człowieka, od którego łoża lekarze odstąpili, ze znaczeniem Turcji dzisiejszej, a nawet jeżeli chodzi o Panów, którzy lubią te rzeczy traktować z punktu widzenia postępu, oświaty i t. p. proszę porównać, jak wygląda naród turecki pod temi szaleńczymi rządami, a jak wyglądał dawniej, nie tylko pod rządami sułtanów, ale nawet pod rządami młodotureckiego liberalizmu. Kto zrobił potężny krok w kierunku pchnięcia tego narodu ku kulturze i cywilizacji? A niech Panowie spojrzą na Rosję sowiecką. Z jak straszliwego upadku podniosło się to państwo. 1918, 1919, 1920 r. — głód, krew, ogień, wojna ze wszystkimi i przeciw wszystkim. Sami wrogowie dokoła. Proszę spojrzeć na dzisiejszy stan rzeczy: państwo, które ma znowu coraz większy głos w życiu międzynarodowym, wśród ludów świata — państwo, z którym się coraz bardziej liczą. Czy dlatego się

liczą, że tam panuje dana doktryna socjalna? Czy dla tego, że to są bolszewicy, że tam jest dyktatura proletariatu? Przeciwnie — p o m i m o tego wszystkiego. Ustrój, który sobie zorganizowali, jest znowu właśnie tem, co Panowie tu nazwali „szaleństwem władzy“. Więć jednak to jakieś dziwne szaleństwo przynosi olbrzymie korzyści; „szaleństwo nowoczesne“, szaleństwo, oparte na dobrze przemyślanym programie, ujmujące w sposób śmiały, ale celowy zagadnienia najżywotniejsze.

Przypatrzmy się naszemu projektowi Konstytucji. Panowie mogą skonstatować, że jeżeli chodzi o porównanie naszych metod z metodami w innych państwach, stosowanemi w tej dziedzinie, to są one niewątpliwie bardziej umiarkowane. I nietylko dlatego, że my nie jesteśmy wogóle narodem wielkich skrajności, ale i dlatego, że mieliśmy doświadczenia innych, mieliśmy przed sobą pionierów. Następnie pamiętamy, że to, co robimy, to robimy dla siebie, a nie dla jakiegoś idealnego człowieka, że robimy Konstytucję dla ludzi, a nie dla chórów anielskich.

Była tu poddana krytyce kwestja dążenia do utrwalenia władzy dla pewnej koterji, dla pewnej elity, dla partji. Pan Bitner z właściwem sobie chrześcijańskim sercem powiada: żeby zapewnić sobie posady, żeby zyskać sobie intratne stanowiska. Sądzę, że p. Bitner zamiast wygłaszać kazania, lepiejby poszedł do spowiedzi po każdym takim wystąpieniu, pełnem grzechu nienawiści i inwektyw, jak dzisiejsze.

Jesteśmy rzeczywiście nowatorami, nie zaprzeczamy. Wprowadziliśmy nowe rzeczy, wprowadziliśmy pewien cenzus do jednej z izb ustawodawczych.

Tylko, czy ten cenzus można traktować z punktu widzenia interesu stanowego, klasowego, z punktu widzenia przewagi dla tych, którzy reprezentują siłę materjalną, czy też wreszcie zasługi wobec obecnego regimu? Proszę Panów, ci którzy otrzymali kiedyś *Virtuti Militari*, nawet jeszcze rok temu, nie myśleli o tem, że to im da jakiegokolwiek uprawnienia w związku z obecnym regimem. Kiedy walczyli o powstanie Polski, napewno nie myśleli, czy będzie Senat w Polsce. I dlatego to kryterjum, które wzięliśmy, nie może być traktowane z tego punktu widzenia. Ten cenzus idzie z przeszłości, idzie ze spraw, które napewno nie były sprawami partji, sprawami „kliki“. Bo ani wojna 1920 roku, ani walki 1914 roku, ani inne walki przed powstaniem Polski nie mogą być traktowane z punktu widzenia takiego, że ktoś szedł na te rzeczy, aby sobie w roku 1933 ułatwić „karjerę“ w Niepodległej Polsce.

Dlaczego wzięliśmy te podstawy? Oczywiście nie mogą brać poważnie pod uwagę argumentu p. Bitnera, który robi dziwną żonglerkę i przeciwstawia „orderowiczów“ tym, którzy „ponieśli rany“. Gdzie tu jest przeciwstawienie? Czy p. Bitner przypuszcza, że ordery dostali ci, którzy nie byli na wojnie, nie byli nigdy ranni?

We wszystkich społeczeństwach w ostatnich czasach byliśmy świadkami tragedji b. kombatantów, tragedji żołnierza po wojnie, tragedji ludzi, którzy poszli na wojnę, znosili poniewierkę, nędzę, głód — wywalczyli zwycięstwo, a potem, wróciwszy do domu, znaleźli się w sytuacji gorszej niż poprzednio. Posady ich zostały zajęte przez tych, którzy na wojnę nie poszli. Zostali oni bez głosu w sprawach państwa, podczas gdy właśnie go zapragnęli. Co bowiem zrobił z człowieka okres wojny? Okres wojny, kiedy to nieraz jest się ciągle w obliczu śmierci, bardzo przyspiesza dojrzewanie, skłania człowieka do myślenia nietylko o sprawach

osobistych, skłania go do myślenia o tem, co się koło niego dzieje, o co się bije, co to jest państwo, o które się bije, jakie są cele wojny, które nie są przecież celami osobistemi. Wojna niewątpliwie wzmacnia zainteresowanie dla państwa ze strony wszystkich tych, którzy muszą bić się z jego rozkazu i dla jego interesu. I dlatego cały szereg ludzi, których przed wojną to nic nie obchodziło, po wojnie wróciwszy do domu, chciałoby mieć głos w sprawach rządzenia państwa. I nigdzie w Europie ta tragedia kombatantów, tragedia ludzi pod grozą śmierci rozbudzonych do myślenia o państwie nie znalazła wyrazu. My przynosimy dziś pewne załatwienie tego zagadnienia w stosunku do tych, którzy „przelewali krew i ponieśli rany“. Niepodobna tego prawa przyznać wszystkim, przyznajemy tylko najwybitniejszemu ich przedstawicielowi, a jakieś kryterjum przy tem musi być wzięte. Jeżeli oznaczono żołnierzy orderem, to jednak z reguły dlatego, że z tysiąca walecznych i ofiarnych on był najwaleczniejszym i najofiarniejszym. Niechże więc ci reprezentują ogół.

Dlaczego wprowadzamy tych ludzi i dajemy im głos w sprawach państwowych, czy tylko dlatego, że się bili? Z jednej strony właśnie dlatego, bo zdali egzamin z ofiarności i ich ofiarność nie może być kwestjonowana. Jeżeli ktoś daje pieniądze, jeżeli ktoś daje swoją pracę dla państwa, to można powiedzieć: on daje pieniądze, ale może mieć w tem jakiś interes, ktoś drugi daje pracę, ale jest za to wynagradzany, albo też ma ambicję w tym kierunku. Ale jeżeli ktoś niesie w ofierze swoje życie, idzie na wojnę, czyli na śmierć, to nie jest to napewno ofiarność obliczona na zyski, jest to czysta ofiarność dla narodu i państwa.

Ale jest jeszcze drugi moment. Może ktoś powiedzieć: co z tego, że ktoś jest ofiarny, że się dobrze bił, że był dobrym patriotą, ale czy jest dostatecznie mądry, żeby zabierać głos w sprawach państwowych, czy nie zrobi błędu, czy będzie się w tych rzeczach orjentował. Ta rzecz ma swoją ciekawą stronę. Sprawy rządzenia państwem, sprawy polityczne, jak Panowie doskonale wiedzą, wymagają pewnego talentu, pewnej zdolności, którą jedni mają, a drudzy nie mają. Wymaga to niewątpliwie pewnego instynktu. Kwestja instynktu jest kwestją niewątpliwie wielkiej wagi. Wielcy mężowie stanu, którzy tworzyli wielkość swych państw i narodów, zostawili wielką spuściznę, bardzo często nie byli powszechnie uznawani za życia, często w najlepszej wierze ludzie uważali ich za szkodników, a najczęściej szerokie masy nawet idąc za nimi, nie miały zrozumienia dla tego, co oni robią. Cechą wielkich mężów stanu, wielkich polityków jest niewątpliwie instynkt widzenia przyszłości. Panowie często mają do czynienia ze swoimi własnymi przywódcami w każdym gremium, zbiorowości, i Panowie widzą, że mąż stanu, który idzie w pewnym kierunku, czasem nie potrafi tego umotywować, nie potrafi przekonać, a jednak ma rację, która dopiero później staje się jasna dla wszystkich. I dlatego sprawa tego trafnego instynktu, który do pewnego stopnia kwalifikuje ludzi do dopuszczenia ich do głosu w sprawach politycznych, winna być brana pod uwagę. Ludzie, posiadający Krzyże Niepodległości, są to ludzie, którzy zdali egzamin z tego właśnie instynktu. Przed listopadem 1918 r. było kwestją bardzo wątpliwą i sporną, czy będzie Polska niepodległa, a co dopiero w roku 1905, 1906, czy 1914. Ci ludzie, którzy już wówczas uwierzyli czynnie, że będzie Polska niepodległa, zdali egzamin, że mieli trafny instynkt. Inni szukali

innego wyjścia, przystosowywali się do istniejącego stanu rzeczy, przystosowywali się do życia w granicach Niemiec, Rosji i Austrii. Działali według swego sumienia, ale nie mieli instynktu. Instynkt mieli ci, którzy wierzyli, że jeżeli nie oni, to ich dzieci będą w niepodległej Polsce.

Jeszcze jedno, co kto reprezentuje. Panowie byli łaskawi nam tutaj stawiać kwestję z tego powodu. To jest kwestja uboczna i drugorzędna. My reprezentujemy to, co leży na stole. Wnieśliśmy owoc naszej pracy i przemyśleń, przynosimy projekt Konstytucji. Może być kwestja co do tego, czy ten plan jest słuszny i dobry, czy nie? Jeżeli chodzi o to, co kto reprezentuje, to wcale nie uważam, żeby kolega Bitner miał prawo wynosić siebie ponad nas i mówić, że on reprezentuje „naród“, a my reprezentujemy niewiadomo co. Jeśli p. Bitner twierdzi, że on właśnie reprezentuje naród, to myślę, że nie zgodzi się z tem ani p. Czapiński, ani p. Róg, a może nawet i przyjaciele p. Bitnera z prawej strony. Wszyscy wiemy, co p. Bitner reprezentuje — swoje stronnictwo. Nie uprawnia go to do zwracania się do nas z dumną miną, my to sobie wypraszamy. Ten z nas jest lepszy przy tym stole, kto będzie mądrzej mówił.

P. Bitner nam grozi odpowiedzialnością za to, że my chcemy wprowadzić nowy ustrój konstytucyjny, przestrzega nas przed odpowiedzialnością, jaką na siebie bierzemy. Zapowiada, że nie uzyskamy głosów więcej, niż nasze własne. Zobaczymy jeszcze, jak to będzie. My jesteśmy optymiści, — my Panów wcale zgóry nie dyskwalifikujemy, wcale nie stoimy na tem stanowisku, że Panowie zgóry wszystko odrzucicie — dlatego, że my to wnosimy. Gdy weźmiemy rzecz na warsztat rozważań, może przemówi w Panach rozsądek i na rozmaite rzeczy, które próbe logiki i celowości wytrzymują, Panowie się zgodzą. Nie możemy tego przesądzać.

A jeżeli chodzi o odpowiedzialność — to tak. Idziemy na to. Chcemy dać państwu, które ma ustrój zły, ustrój przestarzały, chcemy dać temu państwu ustrój nowoczesny i, naszym zdaniem, lepszy. Tę odpowiedzialność na siebie bierzemy. Nie uważamy siebie za żadną „elitę“ w ogólnem tego słowa znaczeniu i prosimy, by nam tego nie wmawiano. Nie uważamy siebie za najlepszych, za najmądrzejszych, za najzdolniejszych. Wzięliśmy się do tej roboty, do roboty technicznej stworzenia statutu organizacyjnego dla prawidłowego działania państwa. Co do tych „elit“ to raczej jesteśmy zdania, że świat wszedł w epokę wielkich przywódców, a nie „elit“.

We wszystkich społeczeństwach, we wszystkich państwach w ostatnich latach zwyciężały te kierunki, które miały wodzów niezależnie od swojej siły liczebnej, czy materialnej, ten kierunek, który miał wodza, zwyciężył wszystkie inne. I ze wszystkich państw najlepiej działają w tej niebezpiecznej sytuacji, o której nam mówiono tutaj dziś i przed którą nas przestrzegano — te państwa, te narody, które na czele mają wodza. Wodza, któremu dały możność działania. Kolega Czapiński przestrzegał nas przed bardzo ciężką sytuacją międzynarodową, w której się Polska dziś znajduje. Nie sądzę, żeby ona była obecnie cięższa, niż poprzednio. Ale ja bym zapytał, czy teraz właśnie, kiedy mamy na zachód od siebie społeczeństwo, mające rząd silny, zdolny do działania, mający w swoich rękach skupioną dyspozycję — kiedy ze strony wschodniej mamy również sąsiada, który ma niesłychanie mocną, zdolną do decyzji i działania władzę — czy uważają Panowie, że teraz byłoby bez-

pieczniej, jeżelibyśmy zostali pośrodku z naszym dawnym, słabym, niedołężnym ustrojem? Zdaje mi się, że jeżeli kiedykolwiek, to właśnie dziś musimy być w tej grze międzynarodowej partnerem o równych szansach. Jest to potężny argument za potrzebą reformy ustroju w tym kierunku, w jakim idzie reforma nasza.

A jeżeli w tej robocie Panowie będziecie chcieli nam przeszkodzić i uniemożliwić reformę Konstytucji — to przestrzegamy, że Wy będziecie ponosili także swoją odpowiedzialność.

SPRAWOZDANIE

Komisji Konstytucyjnej z toku prac nad wnioskiem Klubu Parlamentarnego B. B. W. R. w sprawie zmiany Konstytucji. (Druk Nr. III).

W dniu 3 marca 1931 r. wpłynął do Komisji Konstytucyjnej wniosek posłów z Klubu B. B. W. R. w sprawie zmiany Konstytucji (druk Nr. III). Referat generalny powierzono p. wicemarszałkowi Stanisławowi Carowi.

W dniu 17 marca 1931 r. Komisja Konstytucyjna po wysłuchaniu wstępnego referatu i wniosków referenta przyjęła podział zagadnień konstytucyjnych na szereg punktów (druk Nr. 236) oraz wyznaczyła dla każdego działu osobnych referentów.

Jednocześnie na mocy art. 78 regulaminu, Komisja uchwaliła zwrócić się do towarzystw naukowych oraz osób, które zajmują się zagadnieniami ustrojowymi poza Sejmem o wypowiedzenie swej opinii w przedmiocie tych samych zagadnień.

W ciągu szeregu posiedzeń, podczas sesyj 1931/1932 i 1932/1933, Komisja zapoznała się z opiniami nadesłanymi z poza Sejmu oraz wysłuchała referatów poszczególnych referentów o opracowanych przez nich działach Konstytucji i odbyła nad nimi dyskusję. Referaty zakończone były tezami, których jednak nie poddawano pod głosowanie od razu, odkładając je aż do opracowania przez generalnego referenta całokształtu reformy i wyrażenia odpowiednich propozycji w usystematyzowanych tezach, obejmujących całość zagadnienia.

Na posiedzeniu Komisji, w dniu 20. XII. 1933, referent generalny złożył Komisji sprawozdanie ogólne i przedstawił ujęty w 63 tezach wynik dokonanych prac oraz projekt zasad, na których ma się oprzeć zmiana Konstytucji, poddając ten projekt rozważce Komisji.

W dniach 11 i 18 stycznia 1934 Komisja odbyła dyskusję nad sprawozdaniem generalnego referenta i nad przedstawionymi przez niego tezami.

W wyniku odbytej dyskusji powzięto w dniu 19 stycznia 1934 następującą uchwałę:

„Komisja przyjmuje tezy zgłoszone przez referenta generalnego, oraz uznaje je za podstawę dalszych prac nad redakcją ustawy konstytucyjnej“.

Wobec tego, że w ten sposób został zakończony istotny etap prac Komisji Konstytucyjnej, referent generalny zgłosił wniosek, aby sprawozdanie z prac Komisji złożone zostało na plenum Sejmu. Przychyłając się do tego wniosku, Komisja powzięła następującą uchwałę:

„Komisja Konstytucyjna postanawia złożyć Sejmowi sprawozdanie ze swoich dotychczasowych prac nad rewizją Konstytucji“.

W wykonaniu tej uchwały składamy niniejsze sprawozdanie, załączając doń przyjęte przez Komisję tezy wraz z uzasadnieniem.

Warszawa, dnia 18 stycznia 1934 r.

Sprawozdawca:
(—) St. Car.

Przewodniczący:
(—) W. Makowski.

TEZY KONSTYTUCYJNE.

I. Rzeczpospolita Polska.

(Zasady ogólne).

1. Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich jego obywateli. Wskrzeszone walką i ofiarą najlepszych swoich synów ma być przekazywane w spadku dziejowym z pokolenia w pokolenie.

Każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmóc siłę i powagę Państwa.

Za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed potomnością swoim honorem i swoim imieniem.

2. Na czele Państwa stoi Prezydent Rzeczypospolitej.

Na nim spoczywa odpowiedzialność wobec Boga i historii za losy Państwa.

Jego obowiązkiem naczelnym jest troska o dobro Państwa, gotowość obronną i stanowisko wśród narodów świata.

W Jego osobie skupia się jednolita i niepodzielna władza państwowa.

3. Organami Państwa, pozostającymi pod zwierzchnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej, są:

Rząd,

Sejm,

Senat,

Wojsko,

Sądy,

Kontrola Państwowa oraz

Samorząd terytorjalny i gospodarczy.

Ich zadaniem naczelnem jest służenie Rzeczypospolitej.

4. W ramach Państwa i w oparciu o nie kształtuje się życie społeczeństwa.

Państwo zapewnia mu swobodny rozwój, a gdy tego dobro powszechne wymaga, nadaje mu kierunek lub normuje jego warunki.

Państwo określi zadania życia zbiorowego, których wykonanie spada na organa rządu lub samorządu.

5. Twórczość jednostki jest dźwignią życia zbiorowego.

Państwo zapewnia obywatelom możliwość rozwoju ich wartości osobistych oraz wolność sumienia, słowa i zrzeczeń.

Granicą tych wolności jest dobro powszechne.

6. Obywatele winni są Państwu wierność oraz rzetelne spełnianie nakładanych przez nie obowiązków.

7. Wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra zbiorowego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne. Ani pochodzenie, ani wyznanie, ani płeć, ani narodowość nie mogą być powodem ograniczenia tych uprawnień.

8. Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej.

Państwo rozciąga opiekę nad pracą i sprawuje nadzór nad jej warunkami.

9. Państwo dąży do zespolenia wszystkich obywateli w harmonijnem współdziałaniu na rzecz dobra zbiorowego.

10. Żadne działanie nie może stać w sprzeczności z celami Państwa. W razie oporu Państwo stosuje środki przymusu.

II. Prezydent Rzeczypospolitej.

11. Prezydent Rzeczypospolitej, jako czynnik nadrzędny w Państwie, harmonizuje działania naczelnych organów państwowych oraz rozstrzyga konflikty pomiędzy temi organami.

12. Prezydent Rzeczypospolitej:

- a) mianuje według swego uznania i odwołuje Prezesa Rady Ministrów, a na jego wniosek mianuje i odwołuje Ministrów,
- b) zwołuje i rozwiązuje Sejm, przyczem rozwiązanie Sejmu przed upływem kadencji wymaga wskazania powodu,
- c) zarządza otwarcie, odroczenie i zamknięcie sesji Sejmu i Senatu,
- d) jest Zwierzchnikiem Sił Zbrojnych,
- e) reprezentuje Państwo nazewnątrz, przyjmuje przedstawicieli państw obcych i wysyła przedstawicieli Państwa Polskiego,
- f) stanowi o wojnie i pokoju,
- g) zawiera i ratyfikuje umowy z innymi państwami, — przyczem umowy handlowe, celne, obciążające stale Skarb Państwa lub zawierające zobowiązanie nałożenia nowych ciężarów na obywateli, albo powodujące zmianę granic — wymagają przed ratyfikacją zgody Izby Ustawodawczych, wyrażonej w ustawie,
- h) obsadza urzędy państwowe, Jemu zastrzeżone.

13. Prezydent Rzeczypospolitej korzysta z uprawnień osobistych, stanowiących Jego prerogatywy.

Do prerogatyw tych zalicza się:

- a) wyznaczanie jednego z kandydatów na Prezydenta Rzeczypospolitej,
- b) wyznaczanie na czas wojny następcy Prezydenta Rzeczypospolitej,
- c) mianowanie i odwoływanie Prezesa Rady Ministrów, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego i Prezesa Najwyższej Izby Kontroli,
- d) mianowanie i zwalnianie Naczelnego Wodza i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych.
- e) powoływanie sędziów Trybunału Stanu i senatorów, piastujących mandat z wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej,
- f) mianowanie i zwalnianie Szefa i urzędników Kancelarji Cywilnej,
- g) rozwiązywanie Sejmu przed upływem kadencji oraz zarządzanie odnowienia Senatu w pełnym składzie,
- h) oddawanie członków Rządu pod sąd Trybunału Stanu,
- i) stosowanie prawa łaski i wykonywanie pieczy prawnej.

14. Akty urzędowe Prezydenta Rzeczypospolitej wymagają dla swej ważności podpisu Prezesa Rady Ministrów i właściwego Ministra.

Akty, wypływające z osobistych uprawnień Prezydenta Rzeczypospolitej (prerogatywy) — nie wymagają kontrasygnaty.

15. Prezydent Rzeczypospolitej za swe akty nie jest odpowiedzialny.

Za czyny, niezwiązane ze sprawowaniem urzędu, Prezydent Rzeczypospolitej nie może być pociągnięty do odpowiedzialności w okresie urzędowania.

16. Wybór Prezydenta Rzeczypospolitej dokonywa się w sposób następujący:

Kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej wybiera Zgromadzenie Elektorów, złożone z Marszałka Senatu, Marszałka Sejmu, Prezesa Rady Ministrów, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych oraz elektorów, wybranych z pośród obywateli najgodniejszych w liczbie 50 przez Sejm i 25 przez Senat.

Ustępującemu Prezydentowi Rzeczypospolitej służy prawo wskazania swego kandydata.

Jeżeli ustępujący Prezydent Rzeczypospolitej z tego uprawnienia skorzysta, wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej dokonają obywatele w głosowaniu powszechnym z pomiędzy dwóch kandydatów Zgromadzenia Elektorów i ustępującego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Jeżeli ustępujący Prezydent Rzeczypospolitej zgodzi się z wyborem Zgromadzenia Elektorów, kandydat Zgromadzenia Elektorów uznany zostanie za obranego na Prezydenta Rzeczypospolitej.

17. Okres urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej trwa lat siedem.

18. W czasie, gdy urząd Prezydenta Rzeczypospolitej jest opróżniony funkcję Prezydenta sprawuje zastępczo Marszałek Senatu; korzysta on wówczas ze wszystkich uprawnień z urzędem Prezydenta Rzeczypospolitej związanych.

19. W razie wojny okres urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej przedłuża się do upływu trzech miesięcy od zawarcia pokoju; Prezydent Rzeczypospolitej osobnym aktem, ogłoszonym w gazecie rządowej, wyznaczy wówczas swego następcę na wypadek opróżnienia się urzędu, przed zawarciem pokoju.

W razie objęcia przez następcę urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej, okres jego urzędowania trwa do upływu trzech miesięcy od zawarcia pokoju.

III. Rząd

20. Rząd kieruje sprawami Państwa, niezastrzeżonemi innym organom władzy.

Rząd składa się z Prezesa Rady Ministrów i Ministrów.

Prezes Rady Ministrów reprezentuje Rząd, kieruje jego pracami oraz ustala ogólne zasady polityki państwowej.

Ministrowie kierują poszczególnymi działami administracji państwowej, albo spełniają poruczone im zadanie szczególne.

Organizację Rządu, a w szczególności zakres działania Prezesa Rady Ministrów, Rady Ministrów i Ministrów — określi dekret Prezydenta Rzeczypospolitej.

21. Ministrowie dla rozstrzygania spraw, wymagających uchwały wszystkich członków Rządu, tworzą Radę Ministrów pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów.

22. Prezes Rady Ministrów, Rada Ministrów i Ministrowie mają prawo wydawać rozporządzenia celem wykonania aktów ustawodawczych i z powołaniem się na nie.

Rozporządzenia te nie mogą stać w sprzeczności z aktami ustawodawczymi i będą ogłaszane w Dzienniku Ustaw.

23. Prezes Rady Ministrów i Ministrowie są odpowiedzialni politycznie przed Prezydentem Rzeczypospolitej i mogą być przez Niego w każdym czasie odwołani.

24. Sejm, w wykonaniu prawa kontroli parlamentarnej nad działalnością Rządu, może zażądać ustąpienia Rządu lub Ministra.

Wniosek taki może być zgłoszony tylko podczas sesji zwyczajnej i nie może być głosowany na posiedzeniu, podczas którego został zgłoszony.

Jeżeli za wnioskiem wypowie się Sejm zwykłą większością głosów, a Prezydent Rzeczypospolitej w ciągu 3 dni nie odwoła Rządu lub Ministra, ani też Sejmu nie rozwiąże, — wniosek będzie rozpatrzony przez Senat na najbliższym posiedzeniu.

Jeżeli Senat wypowie się za wnioskiem, uchwalonym przez Sejm, Prezydent Rzeczypospolitej odwoła Rząd lub Ministra, chyba że rozwiąże Sejm i zarządzi odnowienie Senatu w pełnym składzie.

25. Niezależnie od odpowiedzialności politycznej przed Prezydentem Rzeczypospolitej i parlamentarną przed Sejmem, Prezes Rady Ministrów i Ministrowie ponoszą odpowiedzialność konstytucyjną przed Trybunałem Stanu za umyślne naruszenie Konstytucji lub aktu ustawodawczego, dokonane w związku z urzędowaniem.

Prawo pociągania Ministrów do odpowiedzialności konstytucyjnej służy Prezydentowi Rzeczypospolitej, a także Sejmowi i Senatowi w Izbach Połączonych.

Uchwała Izb Połączonych, oddająca Ministra pod sąd Trybunału Stanu, zapada większością $\frac{3}{5}$ głosów przy obecności co najmniej połowy ustawowego składu tych Izb.

IV. Sejm.

26. Sejm jest organem Państwa, odzwierciedlającym opinię publiczną, sprawuje funkcje ustawodawcze i kontrolę nad działalnością Rządu. Nadto do Sejmu należy ustalanie budżetu i rozkładanie ciężarów na obywateli.

Kontrola parlamentarna wyraża się w prawie Sejmu:

- a) zgłaszania wniosku o votum nieufności dla Rządu,
- b) pociągania Ministrów do odpowiedzialności konstytucyjnej,
- c) interpelowania Rządu,
- d) zatwierdzania corocznie zamknięć rachunków państwowych i udzielania Rządowi absolutorjum,
- e) wykonywania kontroli nad długami Państwa.

Funkcje rządzenia Państwem nie należą do Sejmu.

27. Sejm składa się z posłów, wybranych w głosowaniu powszechnym, tajnym, równym, bezpośrednim i stosunkowym, (kwestję wprowadzenia tych przymiotników do Konstytucji, czy też przeniesienia niektórych z nich do ordynacji wyborczej, pozostawiam do rozważenia).

Kadencja Sejmu trwa lat pięć.

Nowe wybory zarządza Prezydent Rzeczypospolitej w ciągu 30 dni od rozwiązania Sejmu.

Głosowanie odbędzie się nie później niż 60-tego dnia po zarządzeniu wyborów.

W głosowaniu nie biorą udziału wojskowi, należący do zmobilizowanej części wojska lub marynarki wojennej.

28. Prawo wybierania ma każdy odywateł bez różnicy płci, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat 24 oraz korzysta w pełni z praw cywilnych i obywatelskich.

Prawo obieralności ma każdy obywatel, mający prawo wybierania, jeżeli ukończył lat 30.

29. Sesja zwyczajna Sejmu będzie otwarta corocznie najpóźniej w listopadzie i nie może być zamknięta przed upływem czterech miesięcy, chyba że budżet będzie uchwalony w terminie wcześniejszym.

Sesja zwyczajna może być odroczone na dni trzydzieści.

Odroczenie na okres dłuższy, lub ponowienie odroczenia, wymaga zgody Sejmu.

Okresu przerwy, spowodowanej zamknięciem lub odroczeniem sesji, nie wlicza się do biegu terminów, przepisanych Konstytucją dla czynności Sejmu.

30. Prezydent Rzeczypospolitej według swego uznania może w każdym czasie zarządzić otwarcie sesji nadzwyczajnej Sejmu, a uczyni to w ciągu dni trzydziestu na wniosek conajmniej połowy ustawowej liczby posłów.

Podczas sesji nadzwyczajnej przedmiotem obrad Sejmu mogą być wyłącznie sprawy, wymienione w zarządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej albo we wniosku o otwarcie takiej sesji, zgłoszonym przez posłów, oraz sprawy, których załatwienia na najbliższej sesji wywagają ustawy lub regulamin, albo które Prezydent Rzeczypospolitej, na wniosek Prezesa Rady Ministrów lub Marszałka Sejmu, uzna za nagłe.

30. Posłowie korzystają tylko z takich rękojmi nietykalności, jakich wymaga ich uczestnictwo w sprawach Sejmu.

Za treść wygłoszonych w Sejmie przemówień lub zgłoszonych wniosków i interpelacyj oraz za niewłaściwe zachowanie się podczas obrad, — posłowie odpowiadają tylko przed Sejmem.

Jednakże za wystąpienia sprzeczne z treścią ślubowania poselskiego, albo zawierające znamiona przestępstwa, ściągane z urzędu, — poseł może być uchwałą Sejmu albo na żądanie Marszałka Sejmu lub Ministra Sprawiedliwości oddany pod sąd Trybunału Stanu i orzeczeniem tego Trybunału pozbawiony mandatu poselskiego.

Za naruszenie praw osoby trzeciej podczas odrad Sejmu poseł może być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej tylko za zezwoleniem Sejmu.

32. Posłowie odpowiadają za działalność, niezwiązaną z uczestnictwem w pracach Sejmu, narówni z innymi obywatelami.

Jednakże postępowanie karno-sądowe, karno-administracyjne lub dyscyplinarne, wszczęte przeciw posłowi przed lub po uzyskaniu mandatu ulegnie na żądanie Sejmu zawieszeniu do wygaśnięcia mandatu.

Bieg przedawnienia w postępowaniu karnem przeciw posłowi ulega zawieszeniu na okres czasu, w ciągu którego postępowanie nie może się toczyć.

Posel, zatrzymany w czasie trwania sesji nie z nakazu sądu, będzie na żądanie Marszałka Sejmu, niezwłocznie wypuszczony na wolność.

33. Posel nie może na swoje, ani na obce imię, ani też w imieniu przedsiębiorstw, spółek lub towarzystw, na zysk obliczonych, nabywać dóbr państwowych, ani uzyskiwać ich dzierżaw, podejmować się dostaw i robót rządowych, ani otrzymywać od Rządu koncesyj lub innych korzyści osobistych.

Za naruszenie powyższych zakazów posel będzie, na żądanie Marszałka Sejmu lud Prezesa Najwyższej Izby Kontroli, oddany pod sąd Trybunału Stanu i orzeczeniem tego Trybunału pozbawiony mandatu poselskiego i korzyści osobistych od Rządu otrzymanych.

Marszałek Sejmu może na podstawie uchwały Komisji Regulaminowej, powziętej większością $\frac{3}{5}$ głosów, udzielić posłowi w poszczególnym wypadku zezwolenia na wejście z Rządem w stosunek prawny, jeżeli stosunek ten nie jest sprzeczny z dobrymi obyczajami.

V. Senat.

34. Senat jest organem Państwa, odzwierciadlającym wolę elementów najbardziej czynnych w budowaniu dobra zbiorowego.

Senat, jako druga Izba Ustawodawcza, rozpatruje budżet i ustawy, uchwalone przez Sejm.

Nadto Senat narówni z Sejmem, choć bez prawa początkowania, bierze udział w rozstrzygnięciu następujących spraw:

- a) o votum nieufności dla Rządu,
- b) o ustawach, zwróconych Izbowi Ustawodawczym do ponownego rozpatrzenia na skutek veta,
- c) o zmianie Konstytucji,
- d) o uchyleniu zarządzeń, wprowadzających stan wyjątkowy.

35. Senat składa się ze 120 senatorów, powołanych na okres 6-letni: w $\frac{1}{3}$ przez Prezydenta Rzeczypospolitej, a w $\frac{2}{3}$ w drodze wyborów.

Co trzy lata ustępuje w każdej z grup połowa senatorów według starszeństwa powołania.

Prezydent Rzeczypospolitej może w każdym czasie zarządzić odnowienie Senatu w pełnym składzie.

36. Prawo wybierania do Senatu mają obywatele, którzy w trybie, ustawą przewidzianym, za przodujących w pracy na rzecz dobra zbiorowego uznani będą.

Prawo wybierania do pierwszego Senatu po wejściu w życie Konstytucji mają obywatele, odznaczeni orderami *Virtuti Militari* lub *Krzyżem Niepodległości*.

Prawo piastowania mandatu senatorskiego mają obywatele, posiadający prawo wybieralności do Sejmu.

Tytuł senatora jest dożywotni.

Senator może być powołany ponownie do sprawowania mandatu.

Mandaty senatorów wygasają z dniem powołania ich następców.

VI. Ustawodawstwo.

37. Aktami ustawodawczymi są:

- a) ustawy,
- b) dekryty Prezydenta Rzeczypospolitej.

Żaden akt ustawodawczy nie może stać w sprzeczności z Konstytucją.

38. Prawo inicjatywy ustawodawczej służy Rządowi i Sejmowi. Inicjatywa ustawodawcza w sprawach budżetu, kontyngentu rekruta i ratyfikacji umów międzynarodowych należy wyłącznie do Rządu.

Sejm nie może bez zgody Rządu uchwalić ustawy, pociągającej za sobą wydatki ze Skarbu Państwa, dla których niema pokrycia w budżecie.

39. Każdy projekt ustawy, przez Sejm uchwalony, będzie przekazany Senatowi do rozpatrzenia.

Uchwałę Senatu, odrzucającą projekt lub wprowadzającą w nim zmiany, uważa się za przyjętą, jeżeli Sejm nie odrzuci jej większością $\frac{3}{5}$ głosów.

40. Prezydent Rzeczypospolitej może w ciągu 30 dni po otrzymaniu ustawy zwrócić ją Sejmowi z żądaniem ponownego rozpatrzenia, które może nastąpić nie wcześniej niż na najbliższej sesji zwyczajnej.

Jeżeli Izby ustawodawcze bezwzględną większością ustawowej liczby posłów i senatorów uchwalą ponownie ustawę bez zmian, Prezydent Rzeczypospolitej stwierdzi jej moc i zarządzi ogłoszenie.

Ustawa może upoważnić Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów w czasie i zakresie, przez nią oznaczonym; upoważnieniem tem nie może być objęta zmiana Konstytucji.

Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo w czasie, gdy Sejm jest rozwiązany, wydawać w razie konieczności państwowej dekryty w zakresie ustawodawstwa państwowego z wyjątkiem:

- a) zmiany Konstytucji,
- b) ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu,
- c) budżetu,
- d) nakładania podatku i ustanawiania monopolu,
- e) systemu monetarnego,
- f) zaciągania pożyczek państwowych,
- g) zbycia i obciążenia nieruchomości majątku państwowego, oszacowanego na kwotę ponad 100.000 złotych.

Dekryty, oparte na podstawie powyższej, będą wydawane na wniosek Rady Ministrów i mogą być zmieniane lub uchylane tylko aktem ustawodawczym.

Dekryty Prezydenta Rzeczypospolitej mają moc ustawy.

Ilekróć Konstytucja lub ustawy dla unormowania poszczególnej dziedziny z zakresu ustawodawstwa wymagają ustawy, dziedzina ta może być unormowana również dekrytem Prezydenta Rzeczypospolitej, wydanym w warunkach, Konstytucją oznaczonych.

42. Dekryty, dotyczące organizacji Rządu, zwierzchnictwa Sił Zbrojnych oraz organizacji administracji rządowej mogą być wydawane w każdym czasie, a zmieniane lub uchylane tylko przez także dekryty Prezydenta Rzeczypospolitej.

VII. Budżet.

43. Ustawa ustala corocznie budżet Państwa.

Rząd składa Sejmowi na sesji projekt budżetu nie później niż na cztery miesiące przed rozpoczęciem roku budżetowego.

Na rozpatrzenie budżetu pozostawia się Sejmowi 90 dni od złożenia projektu przez Rząd, Senatowi — 20 dni od upływu terminu, przepisanego dla Sejmu.

Na rozpatrzenie zmian, zaproponowanych przez Senat, pozostawia się Sejmowi 10 dni od upływu terminu, przepisanego dla Senatu.

Prezydent Rzeczypospolitej ogłasza budżet:

- a) w brzmieniu, nadanem mu przez Izby Ustawodawcze, jeżeli Sejm i Senat w przepisanych terminach budżet rozpatrzyły,
- b) w brzmieniu, nadanem mu przez Sejm, jeżeli Senat w przepisany terminie budżetu nie rozpatrzył,
- c) w brzmieniu, nadanem mu przez Senat, jeżeli Sejm w przepisany terminie budżetu lub zmian Senatu nie rozpatrzył,
- d) w brzmieniu projektu rządowego, jeżeli ani Sejm, ani Senat w przepisanych terminach budżetu nie rozpatrzyły.

44. Wydatki, niezaprojektowane w budżecie, nie mogą być uchwalone, a zaprojektowane, nie mogą być podwyższone bez zgody Rządu.

Rząd nie może czynić wydatków bez upoważnienia ustawowego, chyba że zachodzi konieczność państwowa, w tym przypadku Rząd, na podstawie uchwały Rady Ministrów, dokona niezbędnego wydatku, przesyłając do Sejmu w terminie 7-dniowym od powzięcia uchwały projekt ustawy o przyznaniu kredytów dodatkowych. Uchwała Rady Ministrów będzie jednocześnie ogłoszona w gazecie rządowej i podana do wiadomości Najwyższej Izby Kontroli.

45. Państwo nie może pozostawać bez budżetu.

Jeżeli Sejm jest rozwiązany, a budżet lub przynajmniej prowizorium budżetowe do dnia, w którym rozpoczyna się nowy okres budżetowy, nie jest uchwalony, — Rząd ma prawo pobierać dochody i czynić wydatki w granicach zeszłorocznego budżetu aż do czasu uchwalenia prowizorium budżetowego lub budżetu, który Rząd złoży nowoobranemu Sejmowi na pierwszym posiedzeniu.

Zasada powyższa stosuje się odpowiednio w przypadku, gdy Sejm przedłożony mu projekt budżetu w całości odrzuci, z tem, że Rząd w ciągu dni siedmiu od odrzucenia prześle do Sejmu nowy projekt budżetu lub prowizorium budżetowe i że wydatki, czynione przez Rząd według zeszłorocznego budżetu, nie mogą być wyższe w poszczególnych pozycjach od zaprojektowanych w budżecie odrzuconym.

VIII. Wojsko.

46. Wojsko jest siłą obronną Państwa, stojącą na straży bezpieczeństwa i praw zwierzchniczych Rzeczypospolitej.

Wszyscy obywatele są obowiązani do służby wojskowej i świadczeń na rzecz obrony Państwa.

47. Prezydent Rzeczypospolitej zarządza corocznie pobór rekruta w granicach ustalonego kontyngentu.

Zmiana kontyngentu wymaga aktu ustawodawczego.

48. Prezydent Rzeczypospolitej wydaje dekryty w zakresie zwierzchnictwa sił zbrojnych, a w szczególności określi dekretem organizację naczelných władz wojskowych, oznaczając w nim sposób kontrasygnowania aktów, wydawanych przez siebie, jako Zwierzchnika Sił Zbrojnych.

Prezydent Rzeczypospolitej postanawia o użyciu sił zbrojnych do obrony Państwa.

W razie mianowania Naczelnego Wodza prawo dysponowania siłami zbrojnymi przechodzi na Niego.

Za akty, związane z dowództwem, Naczelný Wódz odpowiada przed Prezydentem Rzeczypospolitej, jako Zwierzchnikiem Sił Zbrojnych.

IX. Sądy.

49. Sądy wymierzają sprawiedliwość w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Przez wymiar sprawiedliwości sądy strzegą ładu życia zbiorowego i kształtują moralność społeczeństwa.

Sędziowie są w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawisli.

Orzeczenia sądowe nie mogą być zmieniane ani uchylane przez inne organa władzy.

Sądy nie mają prawa badać ważności aktów ustawodawczych, należycie ogłoszonych.

50. Sędziów mianuje Prezydent Rzeczypospolitej, jeżeli ustawy inaczej nie stanowią.

Sędzia może być złożony z urzędu, zawieszony w urzędowaniu, przeniesiony na inne miejsce lub w stan spoczynku, wbrew swojej woli, jedynie mocą orzeczenia sądowego i tylko w przypadkach, ustawa przewidzianych.

Zasada ta nie dotyczy przypadku, gdy przeniesienie sędziego na inne miejsce urzędowania lub w stan spoczynku jest wywołane zmianą w ordynacji sądów, postanowioną przez akt ustawodawczy.

Prezesi sądów mogą być nawet poza reorganizacją przenoszeni do sądu wyższego na stanowisko sędziowskie.

51. Nikt nie może być pozbawiony sądu, któremu z prawa podlega, ani karany za czyn, przez prawo niezabroniony, ani też zatrzymany bez nakazu sądu dłużej, niż 48 godzin.

Sądy wyjątkowe są dopuszczalne tylko w przypadkach, przewidzianych w ustawie.

Ustawy przeprowadzą zasadę, iż od karnych orzeczeń władz administracyjnych, zapadłych w pierwszej instancji, służyć będzie prawo odwołania się do sądu.

52. Powołuje się:

- a) Sąd Najwyższy do spraw sądowych cywilnych i karnych,
- b) Najwyższy Trybunał Administracyjny do orzekania o legalności aktów administracyjnych, oraz
- c) Trybunał Kompetencyjny do rozstrzygania sporów o właściwość między sądami a innymi organami władzy.

Odrębną organizację sądów wojskowych, ich właściwość, tok postępowania oraz prawa i obowiązki członków tych sądów określą ustawy.

53. Do orzekania w sprawach ministrów, senatorów i posłów, połączonych do odpowiedzialności konstytucyjnej, powołuje się Trybunał Stanu, złożony z Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, jako przewodniczącego, oraz 6-ciu sędziów.

Sędziów Trybunału Stanu i ich zastępców powołuje na okres trzyletni Prezydent Rzeczypospolitej z pośród sędziów sądów powszechnych, przedstawionych w liczbie podwójnej w połowie przez Sejm, a w połowie przez Senat, z równomiernem uwzględnieniem kandydatów każdej z Izb Ustawodawczych.

X. Administracja państwowa.

54. Administracja państwowa jest służbą publiczną.

Jej organami są:

- a) administracja rządowa,
- b) samorząd terytorjalny,
- c) samorząd gospodarczy.

55. Dla celów administracji ogólnej Państwo będzie podzielone pod względem terytorjalnym na obszary administracyjne, a mianowicie województwa, powiaty oraz gminy miejskie i wiejskie.

Podział na województwa określi ustawa; podział województw na powiaty, a powiatów na gminy określą rozporządzenia Rady Ministrów.

Gminy miejskie mogą w warunkach, oznaczonych ustawą, otrzymać w zakresie administracji ogólnej uprawnienia powiatu lub województwa grodzkiego.

56. Organizację administracji rządowej określi dekret Prezydenta Rzeczypospolitej.

57. Stosownie do podziału Państwa na obszary administracyjne powołuje się do urzeczywistnienia zadań administracji państwowej w zakresie potrzeb miejscowych samorząd wojewódzki, powiatowy i gminny.

Nadzór nad działalnością samorządu sprawuje Rząd przez swoje organa lub przez organa samorządu wyższego stopnia.

58. Dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego powołuje się samorząd gospodarczy, obejmujący izby rolnicze, przemysłowo-handlowe, rzemieślnicze, pracy, wolnych zawodów oraz inne zrzeszenia publiczno-prawne.

Do rozważań zagadnień, dotyczących całokształtu życia gospodarczego, opinjowania o projektach ustaw gospodarczych, tudzież harmonizowania poczynań w poszczególnych gałęziach gospodarstwa narowego — może być ustawą powołana Naczelna Izba Gospodarcza.

Nadzór nad działalnością samorządu gospodarczego sprawuje Rząd przez powołane do tego organa.

XI. Kontrola państwowa.

59. Do kontroli pod względem finansowym gospodarki Państwa oraz związków publiczno-prawnych, badania zamknięć rachunków Państwa, przedstawiania Sejmowi corocznie wniosków o absolutorjum dla Rządu — powołuje się Najwyższą Izbę Kontroli, opartą na zasadzie kolegialności i niezawisłości członków jej kolegijum.

Najwyższa Izba Kontroli jest niezależna od Rządu.

Prezydent Rzeczypospolitej mianuje i odwołuje Prezesa Najwyższej Izby Kontroli, a na jego wniosek i z jego kontrasygnatą mianuje i odwołuje członków jej kolegium.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli jest za sprawowanie swego urzędu odpowiedzialny według zasad, ustalonych dla odpowiedzialności Ministrów.

XII. Stan zagrożenia Państwa.

60. W razie zagrożenia Państwa z zewnątrz, jak również w razie rozrachunków wewnętrznych lub rozległych knowań o charakterze zdrady stanu, zagrażających ustrojowi lub bezpieczeństwu Państwa, albo bezpieczeństwu obywateli — Rada Ministrów za zezwoleniem Prezydenta Rzeczypospolitej zarządzi stan wyjątkowy na obszarze całego Państwa lub części zagrożonej.

Zarządzenie takie będzie przesłane do Sejmu w ciągu siedmiu dni od ogłoszenia.

Jeżeli Sejm jest rozwiązany, zarządzenie o ogłoszeniu stanu wyjątkowego będzie złożone nowoobranemu Sejmowi na pierwszym posiedzeniu.

Sejm może zażądać uchwalenia zarządzenia.

Wniosek taki nie może być głosowany na posiedzeniu, podczas którego został zgłoszony.

Jeżeli Senat wypowie się za uchwałą Sejmu, Rząd niezwłocznie uchyli zarządzenie.

Ogłoszenie stanu wyjątkowego daje Rządowi prawo zawieszania na czas trwania tego stanu swobód obywatelskich oraz możliwość korzystania z uprawnień szczególnych, przewidzianych ustawą o stanie wyjątkowym.

61. W razie konieczności użycia sił zbrojnych do obrony Państwa, Prezydent Rzeczypospolitej zarządzi stan wojenny na obszarze całego Państwa lub jego części.

Podczas trwania stanu wojennego Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo bez upoważnienia Izb Ustawodawczych wydawać dekrety w zakresie ustawodawstwa państwowego, z wyjątkiem zmiany Konstytucji, przedłużyć kadencję Sejmu do czasu zawarcia pokoju oraz otwierać, odraczać i zamykać sesje Sejmu i Senatu w terminach, dostosowanych do potrzeb obrony Państwa, jak również powoływać do rozstrzygania spraw, wchodzących w zakres działania Izb Ustawodawczych, Sejm i Senat w zmniejszonym składzie, wyłonionym przez te Izby w głosowaniu stosunkowym.

W czasie trwania stanu wojennego Rząd korzysta z uprawnień, przewidzianych ustawą o stanie wyjątkowym, a nadto z uprawnień szczególnych, określonych ustawą o stanie wojennym.

XIII. Zmiana Konstytucji.

62. Zmiana Konstytucji może być dokonana z inicjatywy Prezydenta Rzeczypospolitej, Rządu, lub $\frac{1}{4}$ ustawowej liczby posłów.

Wniosek, postawiony przez Prezydenta Rzeczypospolitej, może być głosowany tylko w całości i bez zmian lub ze zmianami, na które Rząd imieniem Prezydenta Rzeczypospolitej wyrazi zgodę.

Ustawa, zmieniająca Konstytucję z inicjatywy Prezydenta Rzeczypospolitej, wymaga zgodnych uchwał Sejmu i Senatu, powziętych zwykłą większością głosów; z inicjatywy zaś Rządu lub Sejmu — zgodnych uchwał, powziętych większością ustawowej liczby posłów i senatorów.

Prezydent Rzeczypospolitej może w ciągu 30 dni po otrzymaniu ustawy, zmieniającej Konstytucję, zwrócić ją Sejmowi z żądaniem ponownego rozpatrzenia, które może nastąpić nie wcześniej niż na następną kadencję.

Jeżeli Izby Ustawodawcze uchwalą ponownie ustawę bez zmian, Prezydent Rzeczypospolitej stwierdzi jej moc i zarządzi ogłoszenie, chyba że rozwiąże Sejm i zarządzi odnowienie się Senatu w pełnym składzie.

XIV. Dziedziny nieobjęte zmianą Konstytucji.

63. Art. 99, 109 — 118 i 120 Konstytucji 17 marca 1921 roku zachowują swą moc.

UZASADNIENIE TEZ KONSTYTUCYJNYCH.

Konstytucja marcowa, na obcych oparta wzorach, zrodziła się z obcej przeżytej już doktryny ustrojowej. Jeżeli możnaby dopatrzeć się w niej rodzimych pierwiastków — to chyba tylko pierwiastków anarchji, wyrażonej w nieszczęsnem haśle: „Polska nierządem stoi“, przez twórców Konstytucji 3-go Maja, zdawałoby się, raz na zawsze potępionem.

Konstytucja marcowa ani nie stworzyła Rządu, któryby był w stanie dźwignąć ciężkie brzemie kierowania odbudowującym się dopiero Państwem, ani nie otoczyła należyty m autorytetem Głowy Państwa, ani wogóle nie wytwarzyła żadnego ośrodka krystalizowania się woli państwowej, wręcz przeciwnie — stworzyła Rząd całkowicie uzależniony od Sejmu, rząd słaby, będący właściwie tylko wydziałem wykonawczym wielogłowego Sejmu, nie mającego stałej większości, chwiejnego w swoich decyzjach. Funkcje Prezydenta Rzeczypospolitej były sprowadzone nieomal wyłącznie do roli reprezentacyjnej. Prezydent Rzeczypospolitej stał się niemym świadkiem tego targowiska politycznego, które się rozgrywało w Polsce.

Pierwszy protest przeciwko Konstytucji marcowej podniósł Józef Piłsudski w tym momencie, kiedy ona urastała dopiero w moc prawa. W przemówieniu z dn. 5 grudnia 1922 r. Józef Piłsudski podkreślił najistotniejsze wady Konstytucji marcowej i uzasadnił dla czego, jako człowiek mocny, człowiek twórczy i nieustępliwy, nie może przyjąć godności Prezydenta Rzeczypospolitej, wyposażonego tylko w jakieś pozory władzy, pozbawionego w rzeczywistości prawa decyzji w najważniejszych sprawach Państwa.

Życie dowiodło, jak dalece słuszna była krytyka Konstytucji marcowej. Okazała się ona tak niesprawnym narzędziem rządzenia, iż w wytworzonych przez nią warunkach przewrót majowy stał się koniecznością państwową. Przewrót ten dokonał się pod hasłem naprawy ustroju Rzeczypospolitej.

Najważniejsze wady ustroju Państwa usunięte zostały niezwłocznie po wypadkach majowych. Nowela do Konstytucji z dn. 2 sierpnia 1926 r. przez przyznanie Prezydentowi Rzeczypospolitej prawa rozwią-

zywania Sejmu i Senatu i wydawania rozporządzeń z mocą ustawy oraz przez unormowanie trybu uchwalania budżetu, umożliwiła rządzenie Państwem i ułatwiła ukrócenie sejmowładztwa. Stanowi ona jednak tylko początkowy etap na drodze ku naprawie ustroju Rzeczypospolitej. Zagadnienie, jak Naród ma się w Państwie zorganizować, aby się najrozsudniej rządzić, pozostało otwartem i nie mogło być rozwiązane dopóty, dopóki nie znalazła się w izbach ustawodawczych zwarta większość, gotowa dokonać od podstaw przeobrażenia ustroju Państwa.

Wynikiem paroletniej gruntownej pracy nad nową Konstytucją jest projekt zasad ustroju Rzeczypospolitej, oparty na fundamentach ideowych, z myśli polskich wyrosłych, wolnych od wpływów obcych. I to jest pierwsza podstawowa różnica pomiędzy projektem a Konstytucją marcową.

Projekt zrywa ostatecznie z systemem rządów parlamentarnych. System ten, recypowany w pełni przez Konstytucję marcową, wykazał wszędzie swą nieprzydatność. Rządy parlamentarne są rządami, wyłanianymi przez większość parlamentarną. Większość określa się liczbą. Na liczbie więc opiera się metoda pracy parlamentu. Od liczby zawisło istnienie i trwałość rządów. W krajach, w których, wskutek rozbitcia się opinii na wiele rozbieżnych kierunków, większość w parlamencie zależy od przypadkowego układu sił, system rządów parlamentarnych, wywołując częste zmiany kierowników nawy państwowej, doprowadza do zaniku autorytetu rządu, do rozpylenia odpowiedzialności za kierunek polityki państwowej. Bo tam, gdzie rządzi liczba, wciąż z innych głosów złożona, nie może być mowy o odpowiedzialności kogokolwiek za cokolwiek. Dzisiaj, gdy coraz więcej państw opiera swój ustrój na mocnych i zdecydowanych rządach, utrzymywanie w Polsce systemu rządów parlamentarnych byłoby conajmniej krótkowzrocznością.

Zrywając z systemem rządów parlamentarnych, projekt jednocześnie bierze rozbrat z doktryną Monteskjusza o podziale władz, która w swej czystej i niezniekształconej formie utrzymuje się dotychczas w ustroju Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Doktryna ta, zrodzona w końcu XVIII-go stulecia, uchodzi dzisiaj słusznie za przestarzałą i niedoskonałą, w praktycznym zastosowaniu wprowadza bowiem trzy władze przeciwstawiające się sobie bez jakiegokolwiek bądź łącznika między nimi i daje pole do konfliktów pomiędzy władzami, nie przewidyując sposobu ich rozstrzygnięcia przez czynnik, do tego powołany.

Odrzucając najistotniejsze podstawy Konstytucji marcowej, projekt zmierza jednocześnie do rozwiązania zagadnień ustrojowych zgodnie z praktyką życia i doświadczeniem, a nie idzie drogą odwrotną — od doktryny do życia.

Naczelnem dążeniem projektu jest wytworzenie ośrodka krystalizowania się woli państwowej. Ośrodek woli w Państwie musi być skoncentrowany w jednym człowieku, bo tylko wtedy jest pewność, że zagadnienia trudne i ciężkie będą rozwiązywane w sposób stanowczy, jednolity i zdecydowany. Z tego założenia wychodząc, projekt zmierza przede wszystkim do wzmocnienia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej. W jego osobie skupiać się winny jednolita i niepodzielna władza państwowa. Jako Głowa Państwa, jako czynnik nadrzędny w Państwie, Prezydent Rzeczypospolitej winien harmonizować działania naczelných organów państwowych oraz spełniać funkcje rozjemcy w razie konflik-

tów pomiędzy temi organami. W tym celu projekt wyposaży Prezydenta Rzeczypospolitej w szereg uprawnień osobistych (prerogatyw), wykonywanych bez udziału jakiegokolwiek bądź czynnika w Państwie.

Drugim wykładnikiem mocnej władzy musi być Rząd, który opierając się na autorytecie Głowy Państwa, będzie miał możność dźwignąć ciężkie brzemie rządzenia Państwem i nie będzie dzielił się funkcją rządzenia z żadnym innym organem władzy państwowej.

Projekt, odrzucając system rządów parlamentarnych, nie zwalcza parlamentu, jako reprezentacji opinii publicznej, zachowując dla Sejmu w pełni te funkcje, które są jego funkcjami normalnymi, t. zn. ustawodawstwo i kontrolę nad działalnością Rządu.

Zachowując podstawy demokratyczne, projekt zmierza do tego, aby demokracja stała się czynnikiem twórczym w Państwie. Ten postulat będzie osiągnięty dopiero wówczas, gdy zamiast hołdowania zasadzie równania ku dołowi, uda się w demokrację nowoczesną wlać nową treść — równania ku górze, z zachowaniem oczywiście dla wszystkich równych szans w dążeniu do osiągnięcia tego celu.

Zachowując więc Sejm, oparty na wyborach powszechnych, w którym opinia ogółu będzie mogła swobodnie się ujawniać, projekt przekształca instytucję Senatu, opierając ją na nowych podstawach i czyni z Senatu organ, odzwierciedlający wolę elementów najbardziej czynnych w budowaniu dobra zbiorowego. W tem ujęciu Senat stanie się reprezentacją zbiorowości twórczej, wnoszącej w życie Państwa wartości realne.

W przeciwieństwie do koncepcji Państwa faszystowskiego, hitlerowskiego czy sowieckiego, projekt buduje pomyślność Państwa Polskiego na inicjatywie i dzielności jednostek i dąży do wytworzenia takich warunków, w których jednostka mogłaby wyrzesać największy wysiłek zarówno dla siebie, jak i dla Państwa. Zespolenie obywatela z Państwem projekt zamierza osiągnąć nie zapomocą środków mechanicznych czy przymusu, ale przez stworzenie silnej więzi moralnej łączącej jednostkę z Państwem, jako wspólnem dobrem wszystkich obywateli. Dlatego też projekt odwoływać się będzie nieraz do takich momentów, jakich w innych konstytucjach niema: do honoru ludzkiego, do sumienia jednostki, do poczucia obowiązku obywatelskiego i niejednokrotnie na momentach natury moralnej budować będzie i sankcję. W niektórych bowiem wypadkach sankcje moralne są skuteczniejsze od sankcyj karnych.

Państwo, oparte wyłącznie na przymusie, byłoby Państwem nie trwałem. Jeżeli chcemy mieć Państwo silne, musimy budować je na przywiązaniu i miłości obywatela do Państwa oraz na pracy i inicjatywie twórczej społeczeństwa.

NOWE PAŃSTWO

Zeszyt 1 (9)

W. Makowski — Wolne Miasto Gdańsk.

W. Makowski, Prof. à l'Université à Varsovie, anc. Ministre de la Justice — La Ville libre de Dantzig.

SPRAWOZDANIA:

L. K. — Stanley Philipson: Francja, Niemcy, Polska.

I. Sekutowicz — Ivon Delbos: L'expérience rouge.

I. Sekutowicz — Maurice Ordinaire: Le vice constitutionnel et la révision.

BIBLIOGRAFJA:

L. Zieleniewski — Bibliografja spraw ustrojowych.

PRACE KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ SEJMU:

Referat *p. Stanisława Cara* o Rządzie i odpowiedzialności Rządu.

Referat *p. Ignacego Czumy* o powoływaniu Rządu i władz publicznych.

Referat *p. Mieczysława Szawleskiego* o samorządzie gospodarczym.

Referat *p. Stanisława Cara* o Kontrasygnacie.

Referat *p. Ignacego Czumy* o kontroli finansowej.

Zeszyt 2 (10)

A. Berger — Rada Związkowa Republiki Austriackiej.

P. Croekaert — Uwagi o Senacie w Belgji.

F. Weyr — System dwu izb w Republice Czechosłowackiej.

F. Laferrrière — Senat francuski.

A. Giannini — Senat italski.

M. L. Popović — Ewolucja systemu parlamentarnego w Jugosławji.

P. Negulesku — Organizacja Senatu w Rumunji.

Tomcsányi János — Skład i zakres działania wyższej izby węgierskiej.

SPRAWOZDANIA:

A. Piasecki — Bernard Lavergne: Les Gouvernements des Démocraties Modernes.

A. Piasecki — Mieczysław Szawleski: Quo vadere.

ODPOWIEDŹ NA ANKIETĘ KONSTYTUCYJNĄ SEJMU R. P.

Opinia Towarzystwa Prawniczego w Warszawie.

BIBLIOTEKA

Uniwersytecka

Gdańsk

C 11 10778

L'ÉTAT NOUVEAU

**Revue de la vie Politique Internationale
Publiée par la Société Polonaise
de Droit Public à Varsovie.**

Dirigée par le prof.

W. MAKOWSKI

anc. Ministre de la Justice.

BIBLIOTEKA
UNIwersytecka
GDANSK

2.3

Ci 10778

R. 1834